Opr. „Starodruk" 1957 r.

Laskowicz Władysław

Paryż	1851,	8.VIII.
"	1855,	24.III.
"	1871,	28.II.
"	1875,	17.I.
"	1882,	13.II.
"	",	27.IV.
"	",	23.XII.
"	1883,	19.VIII.
[B.m.	"	kopia listu Ign. Domeyki ręką Wł. Laskowicza]
Paryż	1885,	18.III.

[illegible]

Laskowicz Władysław

1 5

Paryż d. 8. Sierpnia 1851.
13. quai St. Michel.

Szanowny i kochany Panie Józefie

Xiądz Terlecki przysłał do mnie Staniewicza, abym wam przez niego dał listy Ignacego do przeczytania, nieszczęściem Staniewicz nie zastał mnie w domu, a potem przy moich zatrudnieniach do Xdza Terleckiego jest równie trudno i daleko jak do Fontainebleau.— Przeto umyśliłem przepisać list ostatni Ignacego, którym jest najciekawszy, z resztą odrazu jakem ci kommunikował jego listy dwa tylko odebrałem, i pocztą wam przesłać do Fontainebleau, co dziś z największą przyjemnością uskuteczniam.— Z tego powodu mam tę usilną prośbę, abyście ani w całości ani w części nie podawali do druku, z tem ostrzeżeniem swojemu kommunikować komu uznacie tego potrzebę.—

Waleryan, Stryjeńscy, Kostowski załączają wam jak najlepsze i najczulsze wyrazy, odemnie proszę ucałować serdecznie Bohdanów, ich dzieci i przyjąć zapewnienie najszczerszych uczuć szacunku i przyjaźni.— Bogu was polecam

Władł. Laskowicz

Paryż d. 24. Marca 1855
13. quai St. Michel

Szanowny Panie Józefie

Odebrałem wczoraj list od Ignacego, w którym znajduję kartkę do was, przy jej odesłaniu, załączamy najszczersze i najgorętsze życzenia z powodu waszych imienin. — Dzień Św. Józefa wprawdzie przeszedł, chociaż tego dnia nie przesłałem wam moich życzeń, nie zapomniałem wszelakże o błogosławieństwo dla was Świętego Patrona na mszy przed jego obrazem. —

Wraz z Strzeleckim i Walerianem polecamy się waszej pamięci i modlitwom. Proszę doręczyć ich naszemu Kaldanowi i mile uściskać wasze drobne dziatki. — Całuję serdecznie Szanownego Pana Józefa, i polecam was wszystkich błogosławieństwu i Łasce Bożej

przyjaciel i sługa
Wład. Laskowicz

Monsieur Joseph Zaleski

120, rue de France

à Fontainebleau

Paryż d. 28. Lutego 1871.
13. quai St Michel.

Szanowny i Kochany Panie Bohdanie

List Twój z 23° odebrałem. Zroni-
łem bal nagle wyjechał że się z nim
widziałem. zostawił u mnie wa-
sze obligacye, dałem mu 200. fr.
na potrzeby Maryanna, wypłacę
też pięćdziesiąt franków [illegible]
Świętej, jak mi będzie potrzeba na
pozycji, przysłam jedną obligacyę.
Bardzo boleję nad chorobą Panny
Zofii, chwała Bogu że jej na lepiej.
powinnaby bardzo się szanować i [illegible]
odpędzić za nadto często powtarzające
się zapalenie. — Wrotikowski nie przy-
szedł do mnie, na mój adres nie odpo-
wiedział, lękam się bardzo o jego zdro-
wie. — Ojciec Aleksander jest w Wer-
salu, mieszka w domu świętek
musiał odbyć podróż w okropnym
powozie, pokaleczył się i spuchł i
był mocno chory zatrzymano go na
miejscu, Ojciec Władysław przez [illegible]
tam jeździł, odwiózł do świętych córka

świętokrzyskiego, która w czasie oblężenia przebyła u Mickiewiczów, chcielibyśmy coś wiedzieć o jej ojcu, mówią zlekceważony, dotąd do nikogo nie pisał. Sama tutaj też. Aleksander dobrze też mają siostra sami trust. niemoże dotąd wrócić do Kijowa, na kaleo kufrowo nie spuszczają, zacierania się uwiadomię przez swoją pamięć, za którą pewny jestem i bardzo będę wdzięczna. Kaplińscy przebyli bez czas w Bretanii w Trégier (Côtes du Nord) naprzód u Gwa de la Tour, potem znajdą sobie mieszkanie, jak tylko będzie można natychmiast wrócą, na ich ulicy kamień pękł w ich mieszkaniu oprócz rozsypanego szkła nie ma innej szkody. — Henryk zostaje interną w szpitalu St. Eugène tam się ustanowić, i napomnieć pisać u Ruszczyki w hotelu Lambert, gdzie jest ambulance. — Ewa wróciła do swych powoli po bolesnej stracie dziecka, i ciężkich chwilach jakie w czasie oblężenia przebyli mają się dosyć dobrze, Jozio wyjechał

do Drezna, Pani Górecka niedawno pisała, przebywa w Warszawie jej synek Lulo był bardzo chory, już teraz wyzdrowiał. – Pani Hryniewicka i Ludwikowie nie opuszczali Paryża, gdzie nie doznali [?] – Pani Zienkiewiczowa nie opuszczała Paryża, córka odbywała gorliwie służbę gwardyi, i stąd wyjechał do żony do Granville. –

Wiecie zapewne o śmierci Leona Zienkiewicza, autora krytyki franc. Gramatyki, i Dra Raciborskiego, dwóch z młodszych poległo w boju. –

Mamy przebyli kilka dni bardzo niebezpiecznych, jutro wojska pruskie wchodzą do Paryża i zajmą Auteuil Passy Ternes, pola Elizejskie i całą stronę od [?] place de la Concorde i faubourg St. Honoré, w niedzielę mieliśmy już zaburzenie, jeśli który z zapaleńców zechce się opierać [?], lub zaatakować żołnierzy

wojska, nastąpi rozlew krwi
bez żadnego celu i korzyści. wojsko
Francuzkie w niewoli, artylerji i wszy-
stkie forty zajęte.-

Los nasz w ręku Opatrzności;
jeśli przejdziemy cało tę kryzys.
obaczym się na pewno prędko.
Niech to nastąpi, przesyłam Ko-
chany Panie Bohdanie, naj-
czulsze i najserdeczniejsze ży-
czenia Pani i całej familii.

Braterskie pozdrowienie
Wład. Laskowski

Od Ignacego oddano mi trzy
zaległe listy z 1. 15. Października
i 1o. Listop. stroskany o życie
swej żony, zagrożonej chorobą
piersiową.- Klęski któremi
dotknięta Francyja, martwią
go nadzwyczaj.-

12 6

Paryż d. 17. Styczn. 1875
13. quai St Michel.

Szanowny i Kochany Panie Bohdanie

Odebrałem pismo Szanownego
Swiderskiego, zamieszczone w liście
jego do mnie przysłanym, przy tej
sposobności racz przyjąć serdeczne
i pozdrowienie i najprzyjaźniejsze
życzenia na rok rozpoczęty. - Nie
wymagaj [illegible] się ociężałym do
korespondencyi, od ostatniego
listu Września, żadnego nie
odebrałem. - Pana Okinczyca
mile powitali progi i malutką
izdebkę uczeń. - Spodziewam
się iż Kochany Dyonizy, bliski
mój teraz [illegible], da nam wiado-
mość co się w waszym domu
dzieje.

Zostaję z szacunkiem, a
Wam dziś i rodzinę Bogu polecam
Serdecznie życzliwy

Wład. Łaszkiewicz

7 15

Paryż 13° Lutego 1882
13. quai St Michel.

Szanowny i Kochany Bohdanie

Racz przyjąć serdeczne powinszowanie w dniu 80. letniej rocznicy Twoich urodzin. Niech Łaska i Błogosławieństwo Boskie zachowa Cię, mój najdroższy w zdrowiu i dozwoli doczekać się lepszych dla nas nadziei.

Zostaję z niezmiennem uczuciem szacunku i przyjaźni

Edwd. Laskowicz

8

Paryż d. 27. Lutego 1882
13. quai St Michel.

Szanowny i drogi Bohdanie

W regestrze skapitalizowań jest wpisano pod datą w Listopadzie 1868. roku. — „Bohdan Zaleski złożył cztery tytuły pożyczki Egypskiej, przynoszące rocznego dochodu f. 140. — z następnem rozporządzeniem, 60. fr na imię ś. p. Józefa Zaleskiego majora, 20 fr. na imię ś. p. Zofii Zaleskiej, 60. fr. na imię Bohdana Zaleskiego, co czyni razem f. 140.

Po przejrzeniu drukowanych wykazów, we wszystkich od N° 12. na imię ś. p. Zofii, f. 20. jest wpisanych. — W przygotowanym na rok 1881 wykazie niema więc omyłki.

Ściskam drogi Bohdanie, z uczuciami szacunku i życzliwości serdeczne pozdrowienie

Wład. Laskowicz

Paryż 23. Grudnia 1882
13. quai St. Michel.

Szanowny i drogi Bohdanie

Na zebraniu Zarządu w przeszłą niedzielę, wniosek o udzielenie zasłużonej pod wszystkiemi względami emerytury przez Ciebie zacny nasz Przewodzco, jednomyślnie został przyjęty z wielką zebranych pociechą, że nie odmawiasz bratniej pomocy. Mam więc do Twojej dyspozycyi 600. franków, których wypłata nastąpi kwartalnie po 150. franków poczynając od 1go Stycznia; jeżeli jednak życzysz odebrać przed końcem roku, nas przysłać mnie kwit przez Dyonizego datowany w Styczniu, bo ono

wypłacę.-

Wczoraj odebrałem list od Domeyki, z 7go Listopada, jest to dalszy ciąg relacyi względem wyboru do Rektoratu wypisuję ustęp tyczący się ostatecznej rezolucyi.

„Przewidując zamieszania podwoili na mnie nalegania ludzie z partyi zachowawczej katolickiej mianowicie zacny i dla mnie łaskawy Biskup z Concepcion, ażebym, choć na ograniczony czas przyjął rektorstwo, ze swojej strony, minister oświecenia w imieniu Prezesa, zawołał do mnie: apelo al patriotismo, abym na 4 czy pięć miesięcy przyjął rektorstwo, widziałem że w oświadczeniu była szczerość

i zachodziło o uśmierzenie nie-
pokoju. Wręczyłem ministro-
wi oświadczenie że do czasu
póki mi siły wystarczą przyj-
muję urząd Rektora. Uciszy-
ła się niezgoda i zawiść.
Zawieszenie broni przeciągnie
się aż do czasu kiedy opatrzę
pióro do zrzeczenia się rektor-
stwa."

Prosił żeby nie rozgłaszać aby ich
[illegible] się jego
osoby, żeby w dziennikach fran-
cuskich lub niemieckich które
tam dochodzą nie dano widzieć
chilijczykom że on o tem pisał.

Kapitan Grzędzicki któ-
ren się przeniósł z [illegible]
na dawną rezydencję do
Moi pać. polecał mnie abym
złożył [illegible] Bohdanowi
najprzyjaźniejsze życzenia.

Pozwól drogi Bohdanie
podzielić się według zwyczaju
Polskiego załączonym opłatkiem
życzę zdrowia pociech i ufności
w miłosierdzie Boskiem.

Z szacunkiem i wierny
przyjaciel

Wład. Laskowicz

11

Paryż d. 19 Sierp. 1883.
13. quai St Michel

Czcigodny Bohdanie

Według przyrzeczenia danego Dyonizemu, posłałem dwa numera Kraju No. 30. i 31. do Villepreux, które musiałeś odebrać.—

Dzisiaj komunikuję list od Ignacego Domeyki, bez daty, pisany zapewne w Lipcu.

Wypisuję celniejsze ustępy

... „już nie jestem Rektorem, przyjęto w końcu moją dymisyę 30. Maja, i natychmiast za inicyatywą Rady Oświecenia Publicznego, Izba Poselska uchwaliła prezenacyę dla mnie 6000. piastrów rocznie. Uchwała ta prawie jednomyślnie

przyjęta przejdzie do Senatu gdzie
zapewne nie znajdzie oporu,
tymczasem pobieram żołd eme-
rytalny, nie opuszczam moich
uczniów między którymi jest
mój syn młodszy, nie ustaję
w moich dociekaniach chemi-
cznych i mineralogicznych
z których część wydrukuję w
krótce a którą - chcę nie zobo-
wiązków, daję lekcye w Uni-
wersytecie, bo mi teraz nie
mam ich komu powierzyć, wy-
Wszystko czynię z dobrej ochoty
bez wielkiego mozołu w za-
miarze żeby dobrze zakończyć
i dobre imię po sobie zostawić
A do tego zdrowie mi dopoma-
ga i niemało kłopotu zbyłem
się pozbywszy się rektorstwa
Tak zapewne dokończę
jeśli Bóg pozwoli, rok ten
a pod koniec roku będzie

cieplej i silniej, pomyśleć co uczy-
nić.- Teraz bowiem zbiera chłód
wietrzno. piecowo też niemają
i ręce krzepną w laboratorium.
„Bohdanowi złóż w moim
imieniu pozdrowienie i na-
pisz szczegółowo jak jest, wkrótce
do niego napiszę"

Dokładam dla objaśnienia
listu Domeyki, że wartość pia-
stra jest f. 4.20. niewiem jak
teraz, ale w czasie wojny chili
z Peru, w zmianie na monetę
Europejską prawie o połowę
było straty.- Koniec roku
szkolnego w tamtych stro-
nach przypada w Grudniu,
determinacyą Ignacego zatem
możemy widzieć za parę
miesięcy.-

Ściskając najprzyjaźniej
życzenia, pozdrawiam całe
Kanonnego Bohdana.

wierny przyjaciel i sługa
Wład. Laskiewicz

[1883] 13 X

Kopia listu Ign. Domeyki.

„Już Tobie doniosłem w poprzednim moim liście o przyjęciu mojej dymisyi z Rektorstwa i uchwaleniu dla mnie według praw tutejszych emerytury, uchwalono mnie za wstawieniem się Rady Publicznego Oświecenia, żeby dożywotnią rownie jako recompensa Nacional, z dodatkiem że będzie mnie płacona tam gdzie będę: w kraju czy za granicą. — Ta uchwała zatwierdzona przez Radę Stanu, otrzymała w tych dniach sankcję Prezydenta. Z tego powodu wiele życzliwych dla mnie przemówień w obu Izbach było, bez różnicy stronnictw, z uprzejmem zadowoleniem Uniwersyteckiej młodzieży i profesorów. — Co mię najbardziej pociesza i

przyznaję to Łasce Bożej, że od
36 lat, będąc pierwszym organi-
zatorem i naczelnikiem
tutejszego Uniwersytetu
liczącego dziś do tysiąca stu-
dentów i 50. nauczycieli nie
naraziłem się nikomu, i po-
stawiłem wszystko na dobrej
drodze

Teraz tu zima, ciepłomierz
zaledwo o 10. stop. podniesie się
nad zero, ale nadchodzi wiosna
niechcę zaczynać tworzyć pro-
jektów, które mnie już tyle-
kroć zawiodły. Ale mam
pewność i nadzieję w Bogu
że rok przyszły obaczy mnie
na starym lądzie

Bądź zdrowa, uściśnij
kochanego Bohdana. Ig.

Zab. k. 19 (lipiec 1883 r. data napisu tego listu)

[Odpis ręką Wład. Laskowicza].

14. ~~27~~

R

Najczcigodniejszemu Panu

w dzień imienin składają swe życzenia

i łączą zapewnienie czci najgłębszej

Wł. Laskowicz i

Rustyko

Paryż, d. 18go Marca 1885 r.

Ledóchowski Jan

Paryż 1842, 10.I.
[B.m. 1842-1844], 2.XI.

L

27 15

Pozwol kochany Bogdanie abym
się do ciebie udał po informacyą
iak postąpić aby naszemu
Panu Kobuszkiewiczowi można swoją
dopomodz — starać to z Józefem
i doniesiecie mi bo bym to rad
z duszy uczynić, a wiem że on
trudny w tey mierze

Całuię was obu serdecznie
i Pana Antoniego

Celechowski

12 Stycznia 1842 Paryż

st Mézière 4½ 6

~~28~~ 16

à Monsieur Bohdan
Zaleski
Homme Polonais
à Fontainebleau
(Seine et Marne)

Rue St Honoré
n 22.—

13
JANV.
1842

FONTAINEBLEAU
14
JANV.

[1842-1844] Ledóchowski (Jan poseł) ~~25~~ 17

J. L.

Łaskawy Panie Dobrodzieju
Chciałem dziś sam być w ~~Hawiny~~ Konstantynowie
aby Was zaprosić, i wszystkie Wo-
łogowskich prosić na dzień ju-
trzejszy do Hawiny, ale zastałem
tu tak wiele do pisania, iż upro-
siłem P. Antoniego aby w imieniu
naszym prosił Was o to, a na kilka
dni tylko tu przybyłem, nie ażebym
żadnego więc nie przyjemności
tej i proszę też aby i Państwa Walerów
i Corbi ich, był z nadzieją P. Tomaszem;
powozy dwa po Was przyjadą
i będą tu na wszystkie rozkazy

Jan Ledóchowski

2 listopada
Hawiny

1) Topczewski

~~26~~
18

Mr Bogdan

Zalewski

Lelewel Joachim

Bruksela	1833, 2.I.
["	1834, 27.I.]
"	" , 12.II.
"	" , 22.V.
"	1835, 24.II.
"	" , 15.III.
"	" , 31.III.
"	" , 14.IV.
"	1836, 24.VII.
"	1850, 6.VIII.
[B.m.]	" , 12.VIII.
["]	1851, 3.VII.
["]	" , 25.VII.
["]	1852, 24.IX.
["]	

Bruxelle rue du Chêne 26.

1 Stycznia 1833

Obywatelu! Oddawca niniejszego beau frère de M. Ducpétiaux (którego naumyślnie nie piszę to nazwisko) podjął się wręczyć Ci starania moje, i życzenia najgorętsze restauracji naszej które z okazji nowego roku tysiączne usta wzajem sobie ponawiają. Wincenty Szyszkiewicz przyjechał z całą familią. Ma paszport do Anglii, ale się tu pewnie czas nie mały zatrzyma. Tak się tedy powolnie grono nasze powiększa. Już czterech: prawie ósma część kompletu. Poczynamy radzić o zwoływaniu innych, aby zasiąść w Hôtel de Ville i kontinuować sejm rewolucyjny, w zakład rewolucyjnych licznych rewolucji Brabanckich, Bruxelskich, i Belgickich. Już sobie tak zamawiamy u prezydenta Rogiera który kiedyś Napoleon więził w Temple za to że Fouchetowi nie dał więzić, i do Francji posyłać obywateli Belgii.

Pozdrawiam!

Lel

à Monsieur

Böhler

chez Mr Bogdan Zaleski

à Paris

rue Vivienne

hôtel Vivienne

34 — nie wiem do kogo pisany / ale do Bohdana ani Józefa Zal. — do nieznanego — ~~68~~ 20

Nieznamy się z sobą osobiście i może nigdy znać nie będziemy. Może tedy nie u-
miem i nie potrafię zastosować się do życzeń i sposobów myśli Obywatela. Piszę, nie
tając że z duszą nie idzie. Dla czego? tysiączne są do tego powody. Pisać bym
nie chciał. Piszę bo tego wymaga Walerian, którego kocham więcej niż ktokolwiek
kochać może. Piszę jedynie do Ciebie Obywatelu i dla Ciebie i proszę Cię, aby to
pismo moje nie było przedmiotem debatów, rzecz może być powinna być przez pewne
osoby czytana ale niech to nie będzie moją i najlepiej uczynisz kiedy odczytawszy i
rozważywszy zniszczysz. Znajdziesz tu kommunnaty, ale coż Ci mogę napisać, nie mia-
łem pisma [illegible]. Uwiadomiłeś mnie że do mnie polecenia nie masz [illegible]. Ale
mi Walerian pisze: do nas przyjechał: przynaglam tedy żebyśmy mieli objaśnienia
o pozycji obecnej. Interessujące pismo takie które mi Walerian kommunikował, zawiera
piękną i smutną prawdę, ~~[illegible]~~ chciałbym coś więcej wiedzieć: celejsi [illegible].
Piszę i kommunikuję Ci nie rady ale myśli i wyobrażenia moje. W niektórych, dy-
szą [illegible] wieleby, wiele jeszcze to rozwijać trzeba: ale jak napiszę i to czy-
tasz uznasz za wiele. Zdanie moje jest takie że naród Polski inaczej podnieść
się nie może chyba na miejscu, własnymi siłami. Im więcej massa będzie
pomieszana tym lepiej, tym skuteczniej tym gruntowniej. Nie liczę na żadną po-
moc. Jedynie przez dissolucję Rossji, i poszarpanie Prus i Austrii ale w jedno-
czasie. Mogą sprzyjać okoliczności i potrzeba tego: rewolucji lub zamieszania
w Rossji, wielkich niepokojów Prus i Austrii. Kiedy to nastąpi nie wiem, nie
przewidzę: nastąpić musi. Im więcej będą sprzyjające okoliczności tym dzia-
łać prędzej i mniej rewolucyjnie. Im więcej massy do działania usposobio-
ne się znajdą tym większa własna siła będzie i odrodzenie w lepszym i
czystszym stanowisku stanie. Czy massy są usposobione? trzeba rozważyć rzeczy
i zważać na nie. Stosownie do tych zasad powinna była być propaganda w
kraju i we wszystkości. Zaliż liczyć na nią w Rossji. zdaje się że ci którym
to polecił nie odpowiedzieli jego oczekiwaniu. Myśl jego wielka, nie przez
przybyłych z tułactwa rozpoczętą i rozwiniętą być może, ale przez miej-
scowych krajowców. Przybyły musi się krajowi jest podejrzany, nie może się
przysposobić i [illegible] wszystkie ma dla siebie awantury. Zaliż nie
mógłby stanąć w tych pozycjach jak sobie życzysz. Mówiłem mu że ta operacja
cja bez powstania osiągniętą nie pójdzie. Wielkopolska, albo Galicja są
ziemie na które kolej aby naród do swoich powołały przez powstanie
i przez to powstanie wypadły [illegible] przemyślenia. Każda krajina ma swoje

[illegible]

awantaże które zrozumieć powinna. Każda powinna szczerze rozciągnąć nasie optyny i działania. Nie jest to tak trudno miejscowym. Widzę jedną trudność: ślepota dla aristokracii i jej zabiegi niezmordowane aby wszelką czynność paraliżować. Przed naszą rewolucją X^że Henryk opowiadał mi o gotowości Galicii, wskazywał mi cyrkuły które zaledwie wstrzymywane można. W czasie rewolucii książęta sparaliżowali gotowość, potwierdzonem to wyznaniem razy kilka z ust X^cia Adama. Słyszałem że to źle iż młodzież z Galicii do nas emigruje że do Warszawy się nigdzie poruszają. Twierdziano o tem w Galicii na co powstawałem, ale słuchano książąt. I dziś słuchają książąt, jak się ró[...] pierwszemi opatrzyć.

Bezwątpienia że związki sekretne rozszerzone [...] Austrii są najważniejszą rzeczą dokommunikowania się i propagandy że w nich tajemnie działający wystarczy wiele zdziałać mogą. Co w tej mierze robimo, zrobimo, nic nam należy. Ale do tego niekoniecznie zmysł tajemnic gorących potrzeba, potrzeba i na wpół jawnego i jawnego zabiegu. Czy był kto w tym celu działający czy się pojechał, czy sondował i tworzył opinią? To wiedząc że bieg wielu działań trzeba ludzi coby z planu popychali myśl i idei miejscowe. Chciałbym widzieć że to jest ciągle niezatajone iż jeździ się z wysyłani. Do Węgier? oni mi tyle pytań nic nam się niedowiedziałem. Żadnego śmiecenia, najmniejszego nie miałem sobie wskazanego. Wszakto w jednym kraju. Mam notice o Morawskich i Czeskich związkach. Mamy to z Polski zwrócić stycznie. W Rossii do poruszania osobno elementa Mało Rossii. Moskwy, całego imperium i młodzieżnego rodu rozmaitego militarnego. Nawet nadzwyczajnie Małorossyjskie: jeśli tylko przez to z Galicii celebrujących można było przedniejszy optyny: naszym kosztem naszym zabiegiem. Wydobyć wyjaśnić sterczące prawa ziemi kijowskiej. Tysiączne kwestie, najważsze mogą być potocznie wobec poruszone, jak nagłość do sporu, są żadna władza się niezobaczy, a przecie myśl ludzka zdołają żywą wydobyć relatią. Bliskie sąsiedztwo Multan. Wszak to część Rossii. Jak są tam usposobione myśli, jakie myśli i wyobrażenia popychać. Apostołów wszędzie potrzeba było, potrzeba jest. O Finlandii niewiemy a jak ważny punkt: jak nie korzystamy, niewiem przez kogo w czasie rewolucii naszej zaczepiony. Towarzystw niektórych całe nie szczęście na oku mieć byli powinni, mieć i nadal powinni. Towarzystwo ... gło jemu tem dopomóc ależ oni do tego towarzystwa pomoc odzieli mogli: jedynie bracia miejscowi, atoż nie zrobili wcale jak niżej powi-

Prusy wschodnie Polski. Tu razem z prowincją Wielkopolską i Galicyjską powin-
ni byli apostołowie odwiedzić Gdańsk, Królewiec i niemówiąc o Szlązku. Wszakże
rewolucji świadomy wymieniał niedługo przez jednego polskich i niemieckich
różnego stanu obywateli Pruskich których żywiącą myśl przeszłości zjednoczenia
Prus Gdańskich i Królewca z Polską. Mam daty pewne że ta myśl żyje tam
wszędzie w [illegible] się i pastorowie i proboszcze tej myśli. Chciałbym aby ku-
dzie [illegible] wostatecznie utych kręgów albo je przebyli, kiedy się
myśli [illegible], wyjaśniając, owszem wciągając samych krajowców do ro-
zmowania o awantażach zjednoczenia, handlowych, industryjnych, politycz-
nych. Aby przypomnieć starodawne wieszczy, kiedy Gdańszczanie i Prusacy było
dobrze, kiedy Prusy królewieckie uciekły się do Domu Brandeburskiego — chcia-
ły się z Polską zjednoczyć tylko szlachecką swawolą od tego odepchnięte
ne były. Jeśli swawola klassy, jak Francuzi mówią arystokracji te związ-
ki podówczas naturalnym porządkiem zerwała, sprawa wolności ludu
powinna je odrodzić. Prusy Gdańskie były w unii z Polską szczęśliwe na
osobnych dla siebie prawach i instytucjach: tego szczęścia mogą żądać
Prusy całe Gdańskie i Królewieckie i to im w imię narodu Polskiego każ-
dy zaręczać może. Chciałbym się doczekać, aby te myśli dobrze za-
korzenione w Prusach skłoniły obywateli Pruskich do wysłania za gra-
nicę, choćby awanturnika jakiegoś za granicą, który by te myśli, te-
go rodzaju żądania promulgował i za reprezentanta przyszłych
Prus uchodził. A wszędzie gdzieby apostołowie widzieli żyjącą myśl, tam powinni
wystawiać że nad jedną cząstką najmniejszych punktów może powodzenie
zjednać. Wyprawiali nam ustępujących Prusaków czasem w czasie rewolucji jed-
nego niewiadomego żeby byli byli zrani wewspólną [illegible] sprawą: możemy
im powiedzieć: czemu sami własną siłą nie naśladowali. Byłaby była współ-
na działania potęgowana siła. Powtarzam że w tych wszystkich teatrach nic niemożna
zjednać tak łatwo [illegible] i swobody. Powtarzam że to wszystko najwięcej dobrem na
miejscu narodowych należało; albo powstania albo Galicji, albo Wielkiej Pol-
ski z Prusami, albo przypadkowego zamieszania wojny Rosji, bez jednego
z tych warunków nie pojmuję aby łączne działania i poruszenia w

pro

prowincyach naprzód wycieńczonych skuteczne być mogły: przestrzegałem to
Zaliwskiemu. Co do tułactwa, słusznie naszego braci naprzód uwagi zwró-
ciłych oczy na niego zwrócone są. Aliż sobie jest życzenia z tego tuła-
ctwa co jemu utworzyły wiele [illegible] bezdomnych. Wystawiłem w gazecie
bie potęgę skupioną, majętną, mającą dla siebie ~~[illegible]~~ traktaty b[illegible]
i na wszystkie strony nazawołanie przyjaciół. Każdy tymczasem jest to
potęga rozproszona, żebrząca, ~~[illegible]~~ nie [illegible], na wszystkich
traktach, drogach i ścieżkach nieodzowna [illegible]ostrzegającą, z bliska
i zdala wielką dźwięczącą propagandę: propagandą słowem i
uczynkiem, głośnymi zasadami i [illegible]. Dobrze układają panowie
tych należało podać więcej tej przyjaźni, podać więc tułactwu dzia-
łającemu czynnie to się wiadomo sposób niestety. Wołałem, a
nic nie zrobiono. Aż gorzej. Wszystkie w akcie komunikacji, przy-
jechał Bołeński i [illegible], wołałem że ubóstwo, wśród nieprzy-
jaciół przemilczeć się nie może przyjmować pieniądze książętom.
O części rachunek braci [illegible] przyjętym pokolenie zda-
dzą że tak było i są niedbali: Dziś przybył goniec: jutro
nad Wołeniem od braci do nas: nie, odpowiadam goniec dla tw[illegible]
mej ciekawości. Czytaj że wyrazy czytaj sam dla twojej
ciekawości, bo oszczędzić niecierpliwości niewdzięcznie się braci n[illegible]
szych dla tułactwa przyczyny ogromnej do dyplomatycznej
co arystokratycznej machinacji zniszczenia emigracji — Ma-
lucha [illegible] Zaliwski [illegible] jeszcze ~~te~~
ugruntowanie fantastycznych myśli i wyobrażeń o tułactwie
Ruszka i zapowiada że dysponować dalsze przyjmie. Dobrze mówi-
my wiedzieć powtarzających się niebez[illegible] trudno-
ści ten, przeprawa ta pierwsza uda się, ale drugiej nie po-
dziewajcie. Pokażemy się zmienni, na wszystkich punktach b[illegible]
dzie trudniejsza, [illegible] jak dziś jest na drugi
nie

raz niekiedy (ani w Anglii, ani w Szwajcarii); Nieprzyjaciel naprowadza
się biedne tułactwo [illegible], do rządu przyjmie. Pieniądze już
przyjęły odpowiedział, a jeśli będą cięższe prześladowania i większe tru-
dności, to zamieszkania, to większa przejmowe ułatwi. Ani więcej, ani za-
mieszkań, ani pieniędzy nie ma; jego działania ustały, ale nie ustały
jego i braci naprzód na nim swój przewodniczych pretensja aby bez, dzia-
nia, bez [illegible] nowe bieżące ofiary, nie już do [illegible], ale do wię-
zień i proce[illegible] [illegible] nie przydali tułactwo nic będzie
na czas. Jeżeli widzicie że tułactwo może podnieść tułactwo na większe usługi ob-
jaśnijcie go należycie najlepiej fundamentalnie, przekonajcie żądacie nowych po-
święcenia, bo nawzajem, nawzajem niczemu usłużnego nie ma [illegible]
coby nowych ofiar wołał. Tułactwo ma nazewnątrz wielkie poświęcenie
się i wielką siłę moralną a żadnej materialnej. Żeby osobiście usłuży-
ło, żąda pomocy materialnej, dotkliwej, nie od nieprzyjaciół między
którymi siedzi ale od braci. Z jego strony znajdziesz apostołów, gorliwo
bojujących, ale zasił go materialną pomocą. Pora stracona; tyle
czasu upłynęło, dziś trudniej ale jeszcze można. Wyjmiemy braci
Wielkiej Polski albo Galicii, osoba coby się dała dobrze poznać z
zasad przyjaźni, i tym zjednała braterskie zaufanie, powinna od-
wiedzić zakłady. Dawniej to było łatwiej, dziś w rozproszeniu więcej
ambarasowniej ale ważne, mianowicie kiedy sobie będzie miała
punkta i osoby wskazane. Taki objazdnik [illegible] skupiaj sil-
nie i siła moralna w nich większą zostanie. Nawet demo-
kracja, sekcja paryska paraliżowana przyczynie duszą i ciałem. Bra-
cia z Galicii lub Wielkiej Polski powinni dostarczyć funduszów na
kommunikacje, na ~~kor~~ korrespondencje, na publikacje, na ~~[illegible]~~ przejażdżki
na podróże i wszystko dalekie. Jego widzę potrzebę, gwałtowną potrzebę
i nagłą potrzebę. Tota moje rady i życzenia. Gdybym mógł ~~[illegible]~~ zrozumieć
legii stan kraju w jakich takich ~~[illegible]~~ szczegółach, mógłbym co więcej
wspomnieć nawet. Przybyły od dni ~~[illegible]~~ dwaj Ziemowity [illegible]
może co będzie opowiadał co mi objawi. Oświadczam jednak że bez

[illegible]

zrozumienia rzeczy, czynnie mniej się wiadam. Dziś wołałem, jak na pu-
szczy, i wołałbym jeszcze gdyby się to zostanie czekający nie mogę wam
w żaden sposób usług moich ofiarować. Przez tem pół wieku, ogółowi
życia mojego naznaczone jest liczbą wielką ofiar które wkoło mnie
legły. ofiar zbliska i bardzo bliskich mi interesujących, które le-
dwie nie sam widziałem. Niechże niechżę okazją do narzędzi. Abydźie jednych
będzie jeszcze wiele. Tymczasem nim co nastąpi. Jeśli może pan tą samą
drogą którą świeższe pismo otrzymujesz [illegible] jakie niejasne
zechcesz objaśnienia stosowne. Wskazanie [illegible] ~~[illegible]~~ względnie
a którą więc to w licznej Polszcze gdzie tu tak jego, gdzie są [illegible]
go adresować, do kogo iść jeśliby się wysłać udało. Czy
proponowana przez kadzel objaśnienia przez kogo usprawiedliwiony być
może, czy jakiekolwiek fundusze dla pomocy materialnej sw[illegible]
dziwaną być mogą. Jak to wszystko zechce nastąpić może,
~~etc. etc.~~ Być może że się z Walentynowicz zobaczę
czytać, ~~jeśli~~ objaśnij go zgromadzeń i komunikuj mu uspra-
wiedliwione żądania i życzenia.

Dałeś mi moj podwójny adres Böhlera i André ani dopisał,
czy trzeba wewnątrz jeszcze dołożyć czy dość wszystkiem najpierw
któż.

~~[illegible]~~

Aleś nie piszcie pocztą. Ja
bywam D'Argout oto przy
aby uniknąłem się przed-
lać Ecrlistow do mnie
pisanych wyrzutek.

Otworzyłem jeszcze raz
to pismo dla dopisania jeszcze
jednej uwagi która koniecznie
winna rajnować tych co o całości myślą. Niegdyś w XVII wieku Pols-
ka wykształcona jazda i bezwzględne obroty, ruchy, zwroty. Ledwie pobi-
ła piechotę [illegible] strona był silny i groźny. Piechota nasza
gła z poświęceniem się zastawić pierś piersi przez dziesięć niemieckiej. d

Zdoł

zdobycze były uzbrojeniem jazdy pod Dwernikiem. Różycki ocalał bo był jazdą
a między przyczynami niepowodzenia wielkiej armii jest nieużycie naprzód zupełnie
jazdy, Kraj płaski, polisty, otwarty, bronny; odosobniony, osłoniony być może nagłemi
manewrami, szablami, zagonami. Lasy mogą niepotrzebnie [illegible] zgubić nieprzyjaciela
gonitwy wpośród zniszczyć go. Bez wsparcia konnicy, leśny partyzant będzie
więcej czatował niż działał. Niewszędzie są lasy. Adjutant Czarnieckiego [illegible]
niestrudzony, [illegible] na nogach nieustanny. Jak ojciec mój [illegible] tak i o tem
chciałem. z[illegible] R. nosić. Ale mnie unikał, stronił. widzieć się
nie chciał. Nie miał funduszu, ale trzy razy do Paryża miał. Byłbym
mój powiedział ale kiedym widział jak wyjeżdżał tak iż z nim nie chcę
być [illegible] się próżno uniewinniał, wyjeżdżał. Niech was bóg ma
w swojej opiece. Piszcie że oczy zwrócone: ja dopiszę ~~[illegible]~~
ale uszy odwrócone!

(Joachim Lelewel)

Lelewel

37

~~38~~ 24

Bruxella rue du Chêne 26. Popielec 12 luty 1834.

List Twój z dnia 3. lutego doszedł mnie. Pocieszny objaśniasz mnie uwiadomieniami jak możesz, tymczasem stebnik, wyrobnicy. Ani słowa jednym o rzeczy mówić chyba z przybyciem nowym Lempitsa, to prawda i to powtarzam że jedynie nakładanie Waleriana.

Dzieło moje numizmatyczne popycham do końca. Mam nadzieję, niebawem otrząsnąć się zupełnie z numizmatyki. Może przez ten czas będę objaśniony, zwołaniem lepiej odniosę jednak: to rzeczą co publicznego gryzmolić, i więcej pisać.

Bilet tu załączony chciej niezwłocznie oddać Zalewskiej której do dzieci uwolnić. Jeśli nie wiesz o jej mieszkaniu tak jak ja nie wiem, to oddaj naszemu Olizarowi.

Byłem zawiadomiony że pismo moje z powodu Kubalskiewicza będzie drukowane w Nowej Polsce. Już od niejakiego czasu odbieram uwiadomienie że go czytano drukowane i zarzuty mi przyznano. Odbieram Nową Polskę, i w niej nie ma. Dopiero w tym tygodniu objaśniony jestem nie wiem czy prawdziwie że go wydrukowano u Niegbaura. Nie pytając się wydrukowano, i ani exemplarza mi nie przysłano: to niegodnie. Niechże mi publikatorowie przyślą go abym mógł wiedzieć jak to wydrukowali i żebym wiedział

czy

ny warto zarzutnikom odpowiadać i to.
Bądź Tasso naprzód napublikowni, iż
Bohdan na nich nasyła, aby mi exempla
drukowany pisma mego z powodu kontrabandy
wielka przysłali. Podziękujcie, zawiśli i jeszcze
lichego procentu nie dadzą!

W dzień listu Wincentego nie wiedział
zachodziłam wieczorem do niego nie było go
Spodziewa się że otrzyma pozwolenie i
paszport do Francji gdzie przyjdzie mu
jechać odwiedzić. Wtedy pewnie byście
nich pewności potrzebowali go i osobliw
interesujących rzeczy. Ale i jego nie widzi
mówi się podobno przestraszone. Wiem
wspominał o nich ale dokładnie, nie oddał
niewiem.

Tarnowski [illegible] na mnie przyjść
jest jadąc do Galicji, teraz Strasburg to
Drezno, to nawet w Londynie. Bóg [illegible]
ptak! to widać w nim najlepsze. [illegible]
tedy jednym razem mógł przeczytać
przestraszone pismo, w Galicji nie [illegible]
Tendencyjnie Moskali, wszystkich [illegible]
zastraszeniem Moskali przez [illegible]

Con

36 25

Centralny w okolicy północnej Francji. Ganiłem
wybór nieznającej zbliska osoby. Wysłanie wspar-
cie ponowiono. Wtedy nalegano aby Komitet
Narodowy podobnież mnie uczynił pełno-
mocnikiem i narzędziem żądania kollegów: podpi-
sałem i tak zrobiłem. Potem śmiałem się nie-
raz jak kollegowie, przemyślali i radzili jak wy-
dostać od Tarnowskiego pismo komitetu narodo-
wego. Było niedarmo. A zaraz mi się korespondencja
gęsto przychodziła przez Douvres, Amiens, Lille
ale i wszędzie pismo Tarnowskiego głównie było
jako potrzebniejsze: tak [illegible].

Worcellowi, skoro gdzie spotkam oświad-
czę, wszakże dobro [illegible] którym bo ono rewe-
rendzie pedagogii chodzi: ale mu tego nie
piszę bobym zaczepił naukowe dążenia pra-
łata którym nic tajnego być niemoże
boby mu także wypowiedział.

Pozdrawiam

Lel

BRUXELLES
15
FEV
1854

à Monsieur
Damiron propriétaire
à ~~Sèvres~~
(Seine et Oise)

39

Rue Ménard
No 8 à Paris
Renvoyé le 16 février

16
1854

Bruxelles rue du Chêne 26. 22 mai 1834 37 26

Obywatelu!

Jeśli masz mi co kommunikować, chciej to powierzyć Zienk. Tyszkiewiczowi oddawcy niniejszego. Proszę Cię przytem kommunikuj mu też obszerne pisma moje które kiedyś jedynie dla Ciebie gryzmoliłem. A nawet gdyby Tyszkiewicz chciał nadto jakie do uwagi wziąść udziel mu. Pozdrawiam

[illegible]

Wszelkie moje stosunki z Galicyą od niejakiego czasu zostały przerwane przez ostatnią kommunikacyą ~~[illegible]~~ przystano do mego rozporządzenia tysiąc kilkaset reńskich dla braci Szwajcarskich też na pismo periodyczne — ale się je przytrzymuje ~~[illegible]~~ go to też i ułożenie w Izby Lwowskiego ~~[illegible]~~ — a ja nic nie wiem, zrobić niemogłem. Jak o tem uwiadomić ~~[illegible]~~ do Komisyi funduszu Emigracyjnego i wezwać do porozumiewania się — Słabość moja niepozwoliła mi w czasie bawienia tu Pana Mir. Tyszkiewicza bywać w Paryżu, krótko znim tylko w Sevres widziałem się. — przeze Ciebie kommunikowałem mu, ad... Kaleński Listom które do niektórych osób do ... ma te dłuższej zabawie, mając mi mówić ważne polecenia — nieznam go ... zgadzić potwierdza się powszechnie wiadomość o wielkim tam ... bycie, on tam dłużej w Brukseli napisze mi o nim cały ~~[illegible]~~ ... ładowania — Ciągle nowe Ofiary do więzień ciągną, Zaliwskiego i Maciewicza wywieziono ze Lwowa na Szpilberg — O Bobińskiej nie wiem co mocie — niektóre listy potwierdzają istnienie powstania w Zakarpatach — niektóre zaprzeczają — pisma opublikowane krążą się — Kuryer Warszawski robi z Bobrowskiego Łabińskiego i przenosi go w Góry Czeskie — Oto jest wszystko co tu mamy jak będzie co więcej napiszę niezwłocznie. Pozdrawiam Szanownego Obywatela

[illegible]

à Monsieur
Joseph Zaleski

Bruxella 24 lutego 1835. ~~39~~ 27

Obywatelu!

Osobiście nieznany, nie pierwszy raz odezwy Twe odbieram: karmiony nadzieją że może nadarzy się dla mnie moment poręczny uściśnienia Twojej dłoni i przejmujących Twych pieśni do serca które równie biją dla Ciebie jak dla Twego nieodżałowanego brata Bogdana.

Dzięki Ci za Twoje przyjacielskie słowa, nader mi pochlebiające. Nieraz się owym przypominam, czasem zbieg zdarzeń i bieg czasu z rzadka Za tego nasze biedy trafnie odpowiadamy.

Najwięcej listy sygnowane przez Ob. Rożyckiego szczerze przyjmuję się pewnie będzie je czytał, będę rad wiedzieć Twoją o wszystkim uwagę i opinię. Robię, działające niech wie Bóg błogosławi. Boleję, że się czasem odnoszą jakiś czarny, którego szczerze wszakże nawdawno zetrzeć dotąd nie umie a iluzja zakończona oczyścić się nie ma siły!

Za uczciwy z kraju uprzejmie dziękuję. Są nader znaczne, po utra moment tak przejęte wskazanych nie mam. Tyczą mnie tylko o rzeczy co najprzykrzej: mam już dawno przeczytane. Spodziewam się tedy że za słowami orędzia cokolwiek mię objaśni, i wszystko jakie wolno przed się ześmiać, jakie rozporządzenie poczynić aby moje słowa ~~były~~ z waszymi w harmonii.

Waleczny nalega na mnie aby o Czechach, Słowianach wiersze: minione. Skoro się z niej numizmatyki cokolwiek wyswobodzę to rzeczy ułomiki popiszę może się przydadzą.

Pozdrowienie braterskie
Lelewel

Adres à M. ~~Duc~~ Edouard Ducpétiaux à Bruxelles r. Montagne 52. wewnątrz Benoit
Ale pisząc pod tym adressem nie trzeba frankować

a można by i tak:
à M Benoit
(Van Rasbourg)
Bruxelles
rue du Chêne 26.

Monsieur

Josephe L.

Bruxella 15 marca 183[?]. [1835]

10

28

Obywatelu!

Zwiód [?] wieści twoich zaszczyca mię że czynisz nadzieję widze-
nia się i podania mi bratniéj ręki [illegible] do Manny [?] przyje-
ciela; uwiadamia oraz żeś mnie podpisał potakiwania aktu
naszego 29 listopada. Ten nowy dowód przyjaźni ośmielił
mię do [konfederackiego] kroku który może cię obrazić: nadziei ~~twego pisania~~
~~nie~~ zdawać li się będzie tem twego pisania naruszył.

Otrzymasz nasze koncepta, będziesz go czytał i osądzić czy
stosowny czy nie! Akt który podpisujesz te wydrukowany
przestaliśmy do niektórych miejsc. Na odwrotnéj stronie
jednego napisaliśmy odezwę do mieszkań; zaś drugim do
księży. Sądziłem że tym niedostępnie jest Twe pismo, a przeto
jako uproszczenia niedbanego podpisaniem go właściwie tylko
podpisów. Odczytasz nasze koncepta i ocenisz czy nasz-
się tego wyrzec czy mieć tę nowość mego. Jeśli mi wiedzą-
stwo i nadzieję zaznacz, przyznam się do niego. Spoko-
rą, dziękowaniem i wyznaniem winy, mniemam że tym żal
twój uprzątnę i nachylę rozsierdzony serce twe odzyszczę.
Łączę się tylko czynienie zatem zaszkodzić wobec
biegom twoim, narazić go na niebezpieczeństwo.

Przyjmij serdeczne pozdrowienie

[signature]

à Monsieur

Joseph Laloÿ

Bruxella 31. marca 1835.

Za uprzejme twe słowa, słowa zaufania serdecznie dziękuję. Dziś
je odebrawszy kiedy gotowałem expedycję tu załączoną. Postaraj się szano-
wny Obywatelu aby z[tym] mogła być rychło wezwana. Czytajcie ją na
swem stanowisku i żali pod wielkim sekretem. Jest w tej awanturze jakaś
szarlataneria czy głupstwo aż [illegible]. Cóż to znaczy [illegible] kiedy
jak w [illegible] jest więcej. Wszakże sprowadzenie z Ameryki powinno
być dowodem bez potrzeby że rząd obce [illegible] rozstanie, [illegible] emigra-
cji naszej. — Narada sejmowa! Zacóż o niej wszystkich nie odwieszczono
Jasiowego aleby może [illegible] przychodził! — Cóż to sejm, narada
sejmowa pod obuchem arbitralności i gwałtu. Kiedy się dziś odmawia
czas aby ani przystąpili do dyskusji, dopóki nie będzie zapewnienia
że każdemu pozostanie wolne przybycie i pobyt w Anglii. Jeśli jeden
gwałtem rządu wyekspedyowany będzie, takie narady, decyzje są nie-
wolne, nie prawe, przeciw takim protestacjami burzyć będziemy
[illegible] emigracyą. Nie sądzę aby się nie znaleźli kolledzy coby
w tym razie mieli [illegible] i umieli założyć veto spełnieniem
działaniem w poddaniu twojej [illegible], albowiem gdy [illegible]
pójdą będą zdradzone. Czyńcie jeszcze tę uwagę że takie
veto zyskać czas, albo [illegible] niż albo [illegible]
Kommunikuj to obywatelu, bratu Bogdanowi, Antoniemu
Walentemu. Niech z bolem [illegible] wojewody. Nadstaw
że będzie odpowiedzialny nieprawności, nieprawości [illegible]
[illegible] się nam emigracja. Byłoby co mogli [illegible] przez
[illegible] i Dargata aby [illegible], cóż nam mogą [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i wolności [illegible]
Jeśli to nie zatrzyma, musi się już [illegible] doktryny, trzeba im
najwyższej woli. Bądź zdrów obywatelu. Uszanowania [illegible]

Lel

à Monsieur

Damiron

à Sèvres

(Seine et Oise)

Place royale

Hôtel du Nord n° 9

BELGIQUE
PAR
VALENCIENNES

4 B 2 H

BRUXELLES
31
MARS
1835

14. – 20
1 2
15 40

BAN

14. kwietnia 835.

Obywatelu! — Czyński bardzo słusznie robi że się żali i skarży przed trybunałem niewiększejszej instancji: cóż może biedak lepszego zrobić, niech illuzia [illegible] z oczu mu spadnie. Śmieszna istność jak jest słuchany, zwłaszcza nie pierwszy raz w życiu, a [illegible] niepomny że się będzie [illegible]. [illegible] wspólnie czasu ugodzić i pobratanie z Raspailem z policją, z Potterem i z [illegible] po wieczności. Zostawię go tak.

Dzięki Ci obywatelu zawiadomienie o naradzie u Czyńskiego. Twoje opowiadanie jest zgodne z opisem samego Czyńskiego, niektórych tylko szczegółów dotykających [illegible] brakowało u Czyń[skiego]. Słusznie i bardzo słusznie odpowiadali i odpadli [illegible] i niech Obywatelu [illegible] żale Czyńskiego podzielać, jestem zupełnie w tej mierze waszego zdania. Dzięki i [illegible] było żądanie.

Mieliśmy i my tu wiadomość o [illegible]: Tyszkowski, [illegible] z Lublina [illegible] Jabłonowski etc są [illegible]; pobrano ich papiery, książki.

[illegible] zobowiązał i napisał o [illegible]: ale nie [illegible] [illegible] i francuski [illegible] [illegible] [illegible] często [illegible]. [illegible] wiadomości [illegible] można w każdym prawie dykcjonarzu historycznym [illegible] dobrze i wdzięcznie Bayle. Łatwo do tego trafić w bibliotece jakiejś licznej królewskiej. Jeżeliby potrzeba było obeznać się z całą owną tyranią [illegible] najmniej byłoby przebić historię domu austriackiego Coxa [illegible] najnowszy. Coxa bowiem trzy niedawno tomy obejmują zdarzenia głównie wzięte [illegible] czerpane [illegible] pod cenzurą austriacką: a dosyć! — Jeżeli nasz [illegible] obywatelu lub ktokolwiek, coby [illegible] napisać [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], było [illegible]. [illegible] się [illegible], czy wypowiadać czy [illegible] coby jeszcze [illegible]. Zdaje mi się że do [illegible] należałoby historycznie, sentymentalnie, [illegible] napisać. Czyż jakby to dobrze było, ale nie mogę trafić: [illegible] od [illegible] pobycie, imaginacja często [illegible] [illegible] też i [illegible] narodzie. Jeżeli jeszcze pytanie jak to nabyć? Jak [illegible] do druku, [illegible], [illegible] bez podpisu? czy pismo peryodyczne zawdzięczam [illegible] bez podpisu byłoby prawdziwie [illegible] i każdy zapyta skąd się wziął. [illegible] mogłyby [illegible] gdyby się w większej liczbie na miejscu [illegible], ale [illegible] [illegible] koncepty [illegible] jednego co nie dobrze wyjdzie [illegible]. [illegible] pismo, czy [illegible] czy [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Ale [illegible] ma być [illegible] chce go drukować: [illegible] za [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] chciał do [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] komitetu narodowego. [illegible] takiego komitetu [illegible] się [illegible]: Narodowi [illegible] [illegible], [illegible] wam [illegible], [illegible] nadesłać [illegible], co mi przyjdzie na myśl to [illegible]. — [illegible] dam [illegible] [illegible] [illegible] najpierwej [illegible].

Pozdrowienie

[illegible]

Tyszkiewiczowa niedawno uwięziona była u tego: [illegible] Ferdinanda. Uprzejmie ją przyjął, prosił aby była [illegible], oświadczając że nic tyle nie pragnie co on aby sprawa [illegible] była jak najprędzej załatwioną.

L.P.B.2.R

à Monsieur

Damiron

propriétaire

(Seine et Oise)

place royale

Stort du Nord 9

Bruxelle rue du Chêne 26 — 24 sierpnia 1836 — 31

Szanowny Obywatelu!

Przed kilku dni przybył tu Brzozowski i już się wybiera nazad do Francji
gdzie się spodziewa łatwiej zatrudnienie znaleźć. Przywiózł on mi list Twój, któ-
ry tylko mogł więcej rozerwać i pocieszyć się stopniowo. Ale wiem wszy-
stkim jedynie wyjść poszynu który jest podobno dowiesć, tak kiedy potrzeby
budujące grobowice nie wiem czy na żart czy serio. W nieszczęściu nie płacz ani
żałoby, ale trzeba spokojności a nawet pogody umysłu, przytomności i baczności umysłu.
Miałeś szanowny kiedyś strapienia jak gdzie jak Polak przyjmij tę dotkliwość Bożą
zrezygnowany ale nie ważę nie upadaj na umyśle do ostatniego dnia.

Konstanty zawsze tu jest i kilkunastu zdrowy familia, która Dziewczę się choroby zagnieździ:
ły, kolikpsie, zapalenia etc. Dziękują oni wam za pamięć i szczerą życzliwość waszą przesyłają.

Podkowa. Bobińskiego najserdeczniej ściskamy.

Nie wiem co o mnie Adolf myślał kiedy Wam pisał jakoby ja miał do Anglji
jechać. Zapewne pisał to wtedy kiedy wychodziły z Londinu wezwania aby tam po-
śpieszać, kiedy je odbierałem. Sądził że tedy że było zadzwonili to wszystko naszą? ...
gorący za Ledochowskim. Nie sądzę aby to zgodnie było z interesem sprawy naro-
dowej. Skwapliwie się bratać z tymi co osobnie mieli sumienność wdrożą ochocie
intrygować, knujących; ani też zgodnie z rozsądkiem przesypać się na czyściegi
gdzie już wielu każdy po swojemu się kręcą. Dosyć na ten raz Worcelle, Dwer-
nickich, Krępowieckich, Ledochowskich, Sołtyka etc. etc. Śmieszna by była się
się jeszcze kto umiał który jest odmienia chwytać. — Wreszcie sądo mnie nie-
mam ani chleba, ani funduszów. Adolf zaprasza Bobińskiego do Anglji
a sam mi pisał że zamyśla się przenieść na stały ląd. Kiedy zapra-
sza to powinien wyjaśnić jakie powody, zapewnić i wskazać zasoby pobytu.
Jeżeli tedy Bobińskiemu nie jedzie o liczy fundusz jaki może znaleźć w Anglji
na wyżenie utrzymanie się a na środki przebywania z wami nie jest wybrany
kwapić się dobrowolnie tam gdzie może zgoła mus nas pognał. Tylko
bawiąc między wami życzy im aby nie rozbijali się niezwłocznie

Nasza tu populacja w Bruxelli jest ciągle przechodząca, tylko przejezdni;
lub niektórzy wiektowni albo swoją sytuacją ważącą od naszej strony.
Konstanty i Strasburgiem handlują. w ten moment obrazami.
O Zabickim jest wiadomość że skazany na sołdaty na linię kaukaską.

Polecam się wzajemnemu wspomnieniu i serdecznie braterski
przesyłam pozdrowienie

Lelewel

Jeżeli ci przyjdzie kiedy też do-
nas pisać: wymień nam łatwo
tem w Strasburgu z naszych prze-
bywa.

6

L.P.B.4.

BRUXELLES
17
AOUT
1836

à Monsieur
Joseph Zaleski
à
Molsheim
(Bas-Rhin)
à la Charrue

BELGIQUE
PAR
THIONVILLE

STRASBOURG
21
AOUT

Lelewel

~~44~~ 32

Kochany Kollego

Stante pede Twe słowa odpieram o otrzymaniu onych uwiadamiając: a przestrzegając najusilniej abyś błoto nierzucać republikańskiego frankowania gdy jest niedostateczne.— Co do długu Mathildy niezapominam ale nadesłanie jego, kłopotów mi nabawia.. Piszę do Niej do strochanej matki. Ciężka to kolej rozstawać się z drogimi sobie jestestwami. Starzy, młodzi, a my starzy żyjemy, często bez potrzeby: albo zawadzamy, albo ciężarem się stajemy, ~~choć~~ Dożyłem 65 roku, kawęczę, i zawadzam, bez nadziei aby co pocieszającego zaświtało smutny byt usque ad finem. Sam jeden na świecie, w mej pracowni, w mej infirmacji, nietakto jak u Ciebie Kochany Kollego, co masz u siebie lubą żonę Józefa, i synka, który jeśli co o mnie słyszał, uświadczaj go o mnie, niech go bóg napawa ojca błogosławieństwem do lepszych czasów sposobi. Przyjmijcie czule i serdecznie życzliwości a braterski uścisk —

Lelewel

Czerwiec 1850

1852

PARIS (E) 8 AOUT 50 (E) 60

Monsieur J. Bohdan
Zaleski
rue S.t Honoré 50
Fontainebleau

25

12 sierpnia 1850

Stante pede, zniewolony jestem do twojego Ojca się zgłosić. Idzie mi wiele o to aby list tu załączony doszedł, tymczasem postrzegam że Pani Szymanowska niewskazała mi dostatecznego adresu. Może być że miasteczko Zurich jest małe, że jej pobyt wszęcie dobrze znany, że poczta szwajcarska jest tak starann-na jak tutejsza: ale to wszystko być może i między bajki włożone być może. Dlatego względem i tak twojej szanownej kollegi, ten załączony powierzam: racz go oprawić stosownie do adresu jaki Ci znany.

Źle przy świecy pisywać: bo ~~ledwo~~ [illegible] nie cały tojem zalał się liścik. Może pomyśli szanowny kollega: czemu przy lampie nie piszesz? — Nie mogę bo choć najlepiej uporczywie trzymają się włosy, to odrazu coś innego przy świetle gazu lub oleju prawie nie widzę. Świeczki dotąd oku służą, ale nieumiejętnie podsunięty mi borecznie zfabrykowanej świeczki: wszędzie płoty, ani raz bez płoty. Opsocić życie mojego możnaby wcale i płaczliwie bibliotekarzów [illegible] znany pisać. Miłe pozdrowienia i wzajemnemu

Lelewel

Monsieur Jos Bohdan
Zaleski

rue St Honoré 50

Fontainebleau

Szanowny Kollego.

Mój téj chwili nieoszacowany wydawca
Żupański w Poznaniu, po wiele kroć już nastaje
abym się do Parnassu czyli raczéj do waszego
jaru ukraińskiego w jego imieniu zgłosił. Pra:
gnie on uświetnić się znamienitszym waszych trudów
owocem i prosi Was, jeśli co macie do ogłoszenia,
aby mu to powierzyć, a on ze swéj strony w pośpie:
chu, i dopełnieniu warunków skwapliwym się okaże.
Nakłaniałem go aby sam się zgłosił podejmu:
jąc się wyjednać odpowiedź (jakiéj od niektórych
znamienitych pisarzy nieotrzymywał!): ale on prosi się
i napiera na mnie tak dalece że mi się wydało
już jestem się podejmował odpowiedź wyjednać taką
takową i sam otrzymam, aby mu dać objaśnienie
i uprzedzić go, czy się czego spodziewać może.

Żupański zgadzie więc że macie wydawcę w Peters=
burgu, bez wątpienia to łatwiéj jak w Poznaniu. Ależ
może się co dorywczego nawija coby w Poznaniu
dobrze posłużyło, i kolebkę rodu podkrzepiało! [illegible]
ktoś mi nadmienia że macie pod ręką jakieś dwa
płody znamienite osobno chodzić mogące, które
zmyślnie w świat wysłać z grona swojéj żyjącéj ro:
dziny, którą pozdrawiając uprzejmie: młodą ser:
decznie ściskam; starszéj względom i łaskawéj
polecam się pamięci.

Szczery wyznawca
i sługa

Lelewel

3 lipca 1857

FONTAINEBLEAU 6 JUIL (73)

FONTAINEBLEAU 6 JUIL (73)

PARIS 5 JUIL 5 (60)

Monsieur [illegible]an
Zaleski

25

Grandverne

Fontainebleau
(Seine et Marne)

48
35

Szanowny Kollego.

Już parę tygodni upłynęło jakem się ośmielił zgłosić w nadziei otrzymania odpowiedzi. Być może że pisanie moje pod jinną do Paryża wyprawione kopertą niedoszło; być może że w domu Kollegi niezastało jeśli Kollega był w podróży. Może i śmielszy nie zastanie: może kiedy tak pomieść. – przepraszam.

Cobądź niepowtarzam wyrazów przeszłego listu mego, jstotę tylko nadmieniam że mój wydawca w Poznaniu Kupański pragnie mieć sobie do druku powierzonej jakąś Twych szanownego Kollegi poezyj cząstkę. Racz więc mi odpowiedzić, czy może się z jaką nadzieją do Ciebie Kollego zgłosić? Licząc na Twoe przyjaźń, obiecałem [illegible] go zgłosić. Racz mię kilku pańskiemi o tym się przewiedzić. Racz mię kilku zaspokoić ani słowami: bo to okropnie dolegliwa odpowiedzi niemieć.

Cześć Twej Rodzinie, a wzajemnie mnie [illegible] polecającej Twego [illegible] przyjaźni

[illegible]

25 lipca 1851

Monsieur Bogdan
Zaleski

Granderne Fontainebleau
(Seine et Marne)

PARIS
23
JUIL.
51
(60)

25

47 36

24 września 1852.

Szanowny Kollego.

Pomnę że z powodu Żupańskiego po dwakroć dopuści-łem się napaści listownéj, a po dwakroć otrzymawszy łaskawą odpowiedź, od czasu owego nie miałem powodu napaści onéj ponawiać. Dziś zdobywam się na nową, pewny będąc że będzie ze względem przyjęta. Pewnie wiecie adres generałowéj Szymanowskiéj, racznie mi go udzielić. Czy zawsze w Zurich czy trzeba wiedzieć ulicę i numer, słowem jakby do Niéj niechybnie z listem trafić. Oto ma prozba.

Dziś poczyna się wielki bal w Bruxelli. Wielki kiermasz czyli rocznica bytu Belgii. To nieżart w tych czasach.

Rodzinka Wasza pewnie podrosła i pociechą Wam jest. Uściskajcie ją, a przyjmijcie wyraz szacunku, życzliwości

prawdziwie [illegible]

Lelewel

Monsieur Bohdan
Zaleski

Rue de France N° 120

à Fontainebleau

Seine-et-Marne.

PARIS
26
SEPT.
52
1er 9
(25c)

...ERLE...

4

Lenartowicz Teofil.

1 list	z r.	1851-1853,
1 "	"	1853,
1 "	"	1853-1854,
1 "	"	1854,
1 "	"	1855,
5 listów	"	1856,
3 listy	"	1856/1857,
1 list	"	1857,
10 listów	"	1858,
6 "	"	1859,
4 listy	"	1860.
2 "	"	1861.
1 list	"	1864,
1 "	"	1865,
3 listy	"	1866,
3 "	"	1867
2 "	"	1868
2 "	"	1869
1 list	"	1870,
4 listy	"	1873.
2 "	"	

Listy i pisma Teofila Lenartowicza

36a

Bykowski zawiadomił mnie że
będzie Szanowny panie między
godziną 9 a 10ᵉʲ oczekiwania Dra
Gałęzowskiego — przyszedłem a nieza-
stawszy przesyłkę jaką odebrałem
spoznania dla żony pana dal[…]
zostawiam i odchodzę co prawda
zasmucony okrutnie, bobym był
błogo uściskał was, a posłuchał
mieco.

przyjmijcie wyrazy prawdziwej
części z jaką nazawsze dla was
pozostaję —

Szanownej Żonie i panu majorowi
~~najprzyjemniejszych~~ pozdrowienia naj-
szczersze przesyłam — Dzieciaki
proszę uściskać serdecznie —

Bogu was polecam kochany
drogi panie

T. Lenartowicz

Monsieur Monsieur
J. B. Zaleski
au bureau

[1853, XI.] Paryż – Batignolles rue Ste Marie 5

Kochany Szanowny Panie

Najmocniej Was przepraszam że z chwilą odebra-
nia listu natychmiast nie odpisałem ale pisma
Waszego nie miałem w domu – pożyczył je
ode mnie jeden z moich znajomych od którego
dziś dopiero odebrałem i natychmiast bez
zostawienia sobie kopii przeczytam Szanownej
żonie Waszej. Później kiedy jak przyjadę
do Fontainebleau odpiszę sobie, a chciałbym
przyjechać prędko, bo mi jakoś tęskno za
Wami. Znak to boskiego błogosławieństwa
ludzkie; raz
że się ten wam którąś serca
ludzi wielkiego talentu, sławni w kraju
i u postronnych, a jednak nie mają tego pocią-
gu ku sobie, pociągu albo właściwej wagi
łaski bożej, do której garną się ludzie i ludzi
co nie zatracili jeszcze widoku prostej cichej
świętej drogi –

Otóż najdroższy bracie a panie (bo mi
się inaczej nazywać was nie godzi oceniając
wartość życia), chciałbym jak najprędzej wi-
dzieć się z wami, ale środki nieco trudne
w naszem położeniu nie dozwalają dobrej chęci
uczynić zadość – jeśli mi jednak pozwolicie
od czasu do czasu komunikować się z wami
listownie, to i to już będzie dla mnie
wielką radością, ile kroć kochane słowo
wasze odbiorę.

Doszła was zapewne wiadomość o śmier-

p. Krzyżan miała to być bardzo poczciwa kobieta, żałuję jej porówna ze wszystkiemi którzy cieszą się liczbą poczciwych ludzi. —

Ze świata politycznego niewiele wiem, tyle ile gazety piszą, a z gazet to co wczoraj było pewnem, dziś wątpliwem i tak naprzemiany. Od czasu do czasu spadnie jakaś zgroza ludzka na głowę, zaboli i przeminie i człowiek idzie dalej, gnamy biedę swoją jak się nasi kronikarze wyrażają. Oj żebyć się już dobrać do półki na świecie, a potem żeby bóg pozwolił tak się rozebrać z ziemskich chęci, żeby już tylko żyć niebieskiemi, toćby i wszystko załatwiło się na świecie — ale to tak ciężko z jednem i wdrugiem, — codzienne ~~upadki~~ stokrotne upadki w duchu, boć już w życiu mniej się zdarzają, nagabania passyi przeróżnych, pojmujecie to najdrożsi i krewle i rozliczne nędze z niej wynikające. —

Ksiądz Terlecki najserdeczniej was pozdrawia, ma on nadzieję że Ministeryum zajmie się jego sprawą — daj bóg ale w dzisiejszym czasie niezdaje mi się żeby to tak prędko nastąpiło — bo ludzi

politycznie za ważniejsze sprawy ludzkie
od spraw boskich uważają - ztąd tło
tyle błędnych dróg w historyi.

Moi najdrożsi pamiętajcie o nas
w modlitwach waszych, i mnie w sercu;
reszta od naszej dobrej woli zależy.
wszystkim dzieciaki uściskajcie, żonie
rączki ucałujcie - pozdrówcie poczciwego
Topczewskiego który mnie zawsze go-
ścinnie witał w swojej stancyjce,
parę razy ograłem go wszakże za
to on mnie w szachy, zatem jedno
za drugie wchodzi - poczciwy kochany
Stanisław mam dla niego fajkę na
podarunek, którą odbierze przez pierw-
szą okazję -

Żegnam was polecając się waszemu kochanemu sercu -

sługa i przyjaciel
T. Lenartowicz

Panu Majorowi najuprzejmiejsze ukłony
ostatni raz jakem go widział
u X.X. Poniatowskich smutny był
jakiś bardzo, co mnie niepokoiło
a zapytać się nie śmiałem. -
doniesie mi o zdrowiu waszem
i wszystkich waszych kochanych
Balińscy pozdrawiają was.

Batignolles rue St Marie 5.
sobota

Sen mara bóg wiara powiadają ludzie, jednakowoż czasem i sny się sprawdzają, czasem, nie zawsze, i tę razą nie życzę sobie żeby się miał sprawdzić. — Śniło mi się że byłem u was moi najdrożsi państwo i żem widział jakieś wielkie zmartwienie w waszym domu, obudziłem się i zmartwiłem wieczór za was, a rano postanowiłem napisać, prosząc ażebyście mi donieśli o zdrowiu całej rodziny — między innemi widziałem i panią pona łowską niby przyjechała do was, ale jakaś bardzo nieszczęśliwa. — Boże kochany z kąd człowiekowi takie rzeczy do głowy przychodzą i jeżeli to bania tuki to i dobrze, a jeżeli jest w tem jaka odrobina prawdy to podzielić się z wami waszem zmartwieniem, tem i tylko w tych smutnych czasach obdzielać się możem, tęsknotą, bólem, łzami, a rzadko kiedy uśmiechem, który aniołowie z nieba przynoszą w ten nasz malutki ogródeczek.

Moi najdrożsi państwo, będzie przekonani że was bardzo kocham, nie jak emigrant emigranta dla jednej polityki, ani ~~jako~~ z wielkiej miłości do której nam podnosić się czasem dozwolono, ale jakoś rodzinnie, jakbyśmy się gdzieś dawniej znali, a może żeśmy się i znali bóg

bóg to wie — skryte są jego sprawy
a wzrok nasz tępy na to.

Gdybyście nie tak daleko mieszkali
tobym u was codziennym był gościem, t...
mi tak jakoś u was jak u matki,
a czasem strasznie mi smutno i cięż...
na sercu i oddychać trudno — czy
try tak ciężą, czy przyszłe nieszczęście
kto zgadnie — u was toby mi było
dobrze. —

Sprawa Turecka wikła się,
stanowisko Francyi i Anglii niezrozumiałe
mnie dziwnem się wydaje, jeśli tylko
oni złych zamiarów nie mają.

Wczora do Konstantynopola
wyjechał Doktór Gutowski, ten co toby[ś]
u mnie w Fontainebleau, pojechał
także Rawski kozak z półku Ro...
życkiego — Czechowski półkownik
i niejakiś więźniarki — wysocki, Bi...
ski i Ruszczewski —

Ze wszystkich najmniej teraz cieszym...
tam będzie Kozak, co to za poczciwa
kochana dusza, a jaka pamięć
najdrobniejszych szczegółów z ukraińskiego
życia — i słowem i postawą i życiem
ukrainiec — jakby wczora ze stepów
przyleciał i pisze go wiatrem ...

Sprawił sobie mundur, płaszcz, kołpak z kitką - piękny mundur aż mnie zazdrość - kiedy my to tak się ubierzemy, ej wszystko jakoś na licho idzie. -

Półkownik Różycki jest w Paryżu, alem się z nim dotąd nie widział, bo słaby jestem i wychodzić wiele nie mogę, cholerina spanuje w Paryżu i ja ulegam jej wpływowi, od kilku dni takie cierpię boleści wewnątrz że sobie rady dać nie mogę.

Jutro będę na nabożeństwie u Księdza Tereleckiego, już jego go też dawno nie widział. -

Żegnam was i ściskam naj serdeczniej - pana majora kochanego równie. Żonie rączki całuję - od Ertlowskiego mam jeszcze dla dzieci książeczkę do czytania którą przyszlę przez pierwszą okazję. -

Bogu was polecam kochani państwo.

wasz sługa i przyjaciel

Teofil

proszę ucałować Maryjankę i Dzieci, Maryjkę i Karolkę.. Topczewskiego który zastał raz Księdza [illegible]

[1854-VI.] 101 38

Kochani drodzy Państwo! Czas szkaradny i brak tej
niecnej mamony bez której ruszyć się niemożna nie dozwalają
mi wykonać najgorętszych życzeń serca inaczej przyleciał
bym do Fontainebleau gdzie mnie coś czasem tak porywa
że sobie rady dać niemogę, coś mi szepce do ucha: leć,
leć, tam ci będzie jak u rodzonej matki, jak na nadwi-
ślańskiej łonie, popatrzysz na kochanego pana Bohdana
na tego serdecznego Wieszcza w którego pieśniach na-
rozkoszować się niemożesz, popatrzysz na jego dzieciaka
jak rajskie jabłuszko czerwone, na jego dobrą prawdziwie
polską niewiastkę, na pana Józefa którego masz zawsze
ochotę w rękę pocałować, może usłyszysz jaką dawną
nutę, jakich kilka dziś tam Szopena przypominających
tak żywo wszystko za czem tęsknisz w ojczyźnie, leć
leć, ta ukraińska gromadka czystych wiernych ludzi
podniesie cię na wysokości wyjednane struną gorliwą
~~tam~~ Panu Panów.
Poleciałbym ja mój dobry duchu ale cóż……
wszystkie szczere chęci.
niemogę…. i na tem się kończą zadość sercu
Niechże więc choć pisemnie ukłonię się i zapewniam o mojej
pozdrawiam was kochani drodzy Państwo
miłości i cześci.
Karol Baliński mówił mi że żona wraca do tego czasu
niedomaga, że się wybiera do kąpieli morskich - dałby bóg
żeby jej to co pomogło, gdyby pogoda przynajmniej posłużyła
mojej później skutkowało bo przy kąpielach trzeba dużo cho-
dzić a gdzież tu wyjść kiedy deszcz leje jak z cebra prawie
bez przerwy - rok 1845 był taki samy - pamiętam ~~tego~~ to roku
wpolsce głodem, tyfusami chorobami i gniciem kartofli w zie-
mi. Za miesiąc rozpoczną się zbiory, ale jakie to tam zbiory
kiedy kwiat ze zboża deszcz opłukał - wychodziłem za miasto
pszenica, żyto, wszystko to leży na pował, u nas w polsce tak
samo, przed przeciągającym wojskiem chłopstwo poganiając przed
sobą swoją biedną ~~trzodę~~ do lasów ucieka, w galicyi w górach
tak wielki głód że się już jedni na drugich rzucają - srodze
nam ciąży ręka pańska.

Listy które odbieram z kraju mówią tylko o głodzie, o dręczeniu podatkami i liwerunkami, więcej nic.

Pomiędzy papierami moimi znalazłem photog Marysi zrobiony z dagerotypu, źle odbite ale zaws jest podobieństwo, ten photographie przesyłam żon waszej kochanej drogiej Pani pewny że jej to sprawi jemności – Gazety jak mi zabrali tak i trzymają i p do nich niemogę – wszakże tyle ile mam składam Doktora który wam przy pierwszej sposobności prześle

Przy odjeździe moim prosiłem was o jakiś dla biednych wszystkich dzieci, powinieście niemniej wo myśli przy kłopotach domowych, wszakże jeśli się dzie jaka swobodniejsza chwila niezapominajcie ciej kochanej Pani. Bóg wam nagrodzi za każd tęż za każde słowo dla Polski.

Ksiądz Hipolit wyjechał do Grapy na nekoło młodzież jego pragnie jak moja, a ja... tenże co ciągnę radło, wdania najbliższych serc ciągną w jedną str a bolała dusza w drugą i chwieję się jak błotna trzc westchnienie tam kochani o górną pomoc dla wasz brata i sługi.

Pozdrówcie kochanego Pana Karola z którym Pań rozmowa o czynnościach ludzkich jako przestrog w zagrodzie, wiele mi wsadowała duszę – pozdrówcie tak Pana Antoniego Tobrzewskiego mojego gościnnego nego gospodarza w czasie pierwszej bytności w Kontat

Przeszłego roku byłem na uroczystości bożej w Kaszyn a sześć lat temu chodziłem za procesją szarin, a jeszcze pięć lat pierwej po wszystkim sarzu, pomiędzy wiernymi mojemu sercu i a dziś........

ale dość już długo rozpisałem się nie bacząc na cierpliwość czytelnika. –

Żegnam was zatem kochani drodzy państwo ściskam się waszym polecam.

wasz brat i sługa

Teofil Łanartow

Niedziela

gdybyście raczyli przesłać mi jakie słówko tedy proszę pisać na ręce księdza Korotyńskiego rue Babylone N 69. –

[1855. IV.] Kwiecień 1855 (80) 40

Poniedziałek
rue des Dames et 66. Batignolles
pod tym numerem już teraz stale mieszkam

Bóg z wami Kochani Państwo. Oto przyszło mi na myśl pisać do was a że list na prowincyi życzliwie bywa witany tem bardziej kiedy ma coś interesującego sądzę że mi tego za złe nie weźmiecie.

Najprzód co do sprawy ojca Hipolita dowiaduję się że zatwierdzenie missyi jego na wschodzie aż do czasu ukończenia wojny odłożone zostało, on sam zdecydował się wstąpić do jakiego klasztoru w Rzymie, a młodzieży na utrzymanie której żadnych funduszów niema pozostawić wolność udania się gdzie który będzie mógł. Strojąc więc wyprzedać co jest, podzielić się i ruszać każdy swoją drogą, wprawdzie Bogumił chce na swoje imię rzecz dalej prowadzić ale czy mu się to uda nie wiem. —

Smutna to rzecz pomyśleć jak wszelka przędza rwie nam się w palcach, jak trudno najmniejszą rzecz przeprowadzić.

Wczoraj u Polichtów na świętym mówił mi ksiądz Jełowicki że jeńców z Bomarsund wysyłają w tych dniach do Turcyi pod kommendą Zamojskiego, mówił mi także że książę Adam otrzymał inwitacyą do Cesarza, z innej strony z korrespondencyi telegraficznej którą Fontana czytał jest wiadomość że minister spraw zagranicznych nie wiele zawarcia pokoju ale dla ułożenia się

z Austryą w kwestyi polskiej wyjechał do Wi
ay to niby znowu jakieś nadzieje którym
wolno wierzyć albo niewierzyć, co do mnie
niestety, mówić ani tak ani nie, zobaczymy.
Po mieście rozpuszczają pogłoski jakoby
Arcybiskup Paryski został wsięziony, po
- te niezawodnie rozpuszczają, duchy rewolucyjn
dla wystraszenia ludu bo djabeł nie śpi
i ciągle robi swoje.
Z kraju piszą mi o zarazie na bydło
w jednym powiecie Krobskim 50,000. sztuk
w ciągu miesiąca zdechło, warta wylata si
wszystkie wezbraty ~~takie~~ jak niepamiętają z tąd
nędza najstraszliwsza - połowa doliny poznań
tam właśnie gdzie polacy mieszkają stoi w wo
a lud biedny błąka się bez schronienia na no
ojczyznach boże broni co się dzieje.
O śmierci Zabierskiego półkownika
wiecie Państwo zapewne, umarła także Fontan
i Sierpowski marszałek i tak kropla po krop
ponosze wieczności ścieka.
Jak się zasilam trochę, z nim mo
wybieram się do Fontainebleau oraz zobo
nem Dziechońskim z którym znajomość jeśli
pozwolicie mi przedstawić go przyjemną sta

81 41

będzie ~~tak~~ na drugą stronę szersze pole i człowiek z wyższem usposobieniem naukowem.

Cypryana Norwida policya niepokoi zarzucono mu nie tożsamość nazwiska na demunyacyę jakiegoś majora; Księżna więc Marcellina i kilka innych osób kontestowało jego imię ale znowu wynaleźli coś innego a mianowicie żeby odpowiedział czemu jeżdżąc z Belgii do Francyi cudzych passportów dwukrotnie używał i oto ma być pociągnięty do protokółu.

Po prawdzie powiedziawszy za pierwszym razem byłoby się wszystko załatwiło gdyby Cypryan mógł się raz po ludzku tłomaczyć, ale jak on zaczął gadać po swojemu, wkońcu śmiał się z szefa biora, pobudził go do złości tak jeżeli będzie chciał może mu kazać z Francyi wyjechać.

I gdzie się to podzieje gdyby przyszło wyjeżdżać? bez grosza w kieszeni bez środków zarobkowania:

Poczciwa Księżna na parę miesięcy zapłaciła za stół, ale co dalej.

Takie to biedy Kochani moi Państwo gdzie tkniesz boli i już rady sobie dać niemożna. Od Chodźkiewicza miał świeże listy Gałęzowski znowu ma trochę więcej nadziei tak zupełnie jak i my. Ale dość już tej gadaniny, życzę wam najsłodsze przyjście święta wspólnie już obchodzić, ach!

Co za poprzedniej szkaradny wicher ludzie d
miska nie zywroci, dziś znowy tak huk
trząsł, żem się kilka razy ze snu obudził,
do tego grad i deszcz naprzemian.

A że też kochany pan Major jednego sł
łytka do mnie nie napisał choć oto prosiłem
i osobiście i przez pismo - jakby nie wiedział
ile mnie obchodzi tak jego jak i całej r
kochanej zdrowie.

Wszystkie dziewczęta Maryanka
i Gołąbka i Karolka i Jadwisia i Józi
Żonie całują rączki ode mnie a nieza
mi najcie zupełnie o miłującym was ca

zawsze Teofil

Kwiecień 1855. 42
~~19~~
549

Przyjmijcie serdeczny Panie Bohdanie życzenia najszczersze i najprawdziwsze a niech wam Bóg tyle pociech daje ile smutków – żyjemy w najopłakańszych czasach w bezkrólewiu Chrystusowym y dopuszczeniu zaciąga ze wszystkich stron i dziś wielkiej burzy zbliża się – Szczęśliwy kto przetrwa komu danem będzie na ziemi widzieć tryumf prawdy wiecznej.

Mnie przed kilku dniami po długich godzinach [illegible] serdecznego płaczu w śnie pokazał się obraz natychmiast ułożyłem w rytm nie dodając ani ujmując najmniejszej rzeczy – wiersze te odpisuję wam nie dla wartości poetyckiej bo jak wszystkie moje żadnej nie mają. ale dla osobliwości widoku.

= I byłem jakby we śnie pogrążony
I jak we śnie nie tykając ziemi –
Kiedy ujrzałem jakby dym czerwony
Bijący z ziemi porami wszystkiemi.
Jak gdyby wszelka ludzka krew szła w górę
Wołając: Boże nasz bądź pochwalony.
Wtem zobaczyłem Krzyż schodzący w chmurę,
A na nim Jezus którego twarz Boża
Była cierpiąca a śliczna jak róża.

Pierwszy raz w życiu widziałem więc Pana
Z tą wszechmiłością o jakiej świat nie wie,
Rozwieszonego na ogromnym drzewie
A krew płynęła prawej ręki rana.

Za którą miesiąc zachodził tak zaboku
Czerwony jako gasnące zarzewie
Kiedy po-niżej we krwawym półmroku
Anioł wyrzucał węgle z kadzielnicy,
W przestrzeń zaćmioną dla ziemskiej źrenic

To ja widziałem we śnie jakom żywy
Pod tarczą stojąc ze stali błyskotnej
I usłyszałem głos wskroś przenikliwy
Chociaż w przestrzeni tej byłem samo
Dwieście tysięcy braci twoich poległo,
Lecz wiesz czyli przez mój czy or
Dwieście tysięcy głos brzmiał przeraź
Tak że go słyszę w duszy nieszczęśli
wielkie i straszne rzeczy przychodzą i niema
go ktoby ją sprawiedliwił.

Ja tu żyję w wielkich męczarniach ducha
w nadziei jedynie spojrzenia na Boga.
Zdrowie moje w ogóle lepsze jak minio
lat ale z gardłem wciąż bieda.

Całuję ręce wasze a pro
pamiętajcie o mnie w waszych modlitwa
Żonie całujcie rączki i dzieci a miło
więcej Dyzia uściskajcie ode mnie

wasz Teofil

Paris – sobota
rue des Dames bb. Batignolles

Zacny Kochany Panie Bohdanie. Sierpień 1855

Homo proponit, deus disponit wszystkim
sobie że się z wami zobaczę, aż owo febra
zatrzymuje mnie w domu, do tego od nieciągła
zaziębiony katar który mnie pod łopatkami
i na piersi uderza, nadto niedyspozycja
żołądkowa bo od dwóch dni nie wstałem nie
jadłem, co wszystko razem wziąwszy mimo
najgorętszych chęci muszę się nieomylnie
bo nie nawet ajali na piękne nie przyjdzie
w łóżko położyć.

Kaczkowski wziął wasz adres i w tych
dniach kiedy pozwolicie odwiedzi was
Dobrze mu proszę. Dał mi parę powieści nowych
dla was które albo sam odwiozę albo przez
niego ~~a~~ odbierzecie gdyby mi dłużej przykro
w domu pozostać. –

Staś Koźmian pozdrawia was obudwu
najserdeczniej i przypomina obietnicę do
pokłosia ja zaś modlitwom się waszym
polecam – Panie ręczki całuję

wasz sługa i brat w zbawicielu
naszym Teofil

[left margin, written vertically:] wszystko przez niedyspozycję, tak to podobno to się samo przejdzie nasze tęgi. – Cyprian pozdrawia was najserdeczniej prosząc jako moje i przyjaciela z którym [illegible]

1855.]

Batignolles rue des Dames [illegible]

Kochany Szanowny Panie Bohdanie — wyjechawszy od was taki mnie ból zębów dręczyć zaczął że musiałem zajść do Dentysty i kazać rwać, a że to ząb trzonowy więc ból nieopowiedziany — Po wyrwaniu cały węzeł nerwów naprężony morduje mnie do tej chwili jeszcze tak że nie mogę ~~więc~~ mimo najserdeczniejszej chęci przyjść zobaczyć się z wami o czem uprzedzam was i proszę napisz mi czy jutro mogę was widzieć bo przykro by mi było gdybym do bólu jaki cierpię jeszcze smutek niezobaczenia was miał w dodatku. —

Pana Henryka ściskam serdecznie.

Wasz

Teofil

[1855-]

~~199~~ 46

Kochany mój serdeczny panie Józefie!

Co niedziela wybieram się do Fontainebleau i zawsze jakaś przeszkoda się znajdzie to czas szkaradny, to pustki w kieszeni i widzę że lato upłynie a ja się niezbiorę na tę dwugodzinną wielką podróż.

Parę razy byłem u Plichtów żeby się dowiedzieć o waszem zdrowiu — mówili mi że się do wód wybieracie, że jeszcze uderzanie krwi do głowy was męczy, że zresztą i oni dawno już wiadomości nie mieli.

Domieście mi najdroższy w jakim czasie myślicie ruszyć się w drogę to znajdę sobie dzień i wpadnę was pożegnać. —

od Ziszy

od X. Terleckiego odebrałem list bardzo
smutny, łzy mi stanęły w oczach
kiedym go przeczytał – po nieszczę-
śliwym zakończeniu całej sprawy
udaje on się na Liban i tam
w klasztorze swojego obrządku
chce resztę życia przepędzić
żegna się poczciwy Hipolit ze mną
i ze wszystkimi jakby na zawsze.

Do młodzieży probowałem
się zbliżyć ale głowy tak poprzewra-
cane że ani rady – może prędzej
uda się w przyszłości jeśli Pan zmiłuje
się i łaską swoją wesprze do dzia-
łania na drodze o jakiej mówi-
liśmy ze sobą,

Żywot mój jednostajny znajomości nowych nie porobiłem skłonniejszy do porzucenia raczej wszystkiego niż kołatania się między machinami rozprawiającemi.

Cyprjanek żyje zdrów na dzisiaj opuścił się i o przyszłości nie myśli, kocham go i razem boleję nad jego położeniem — bywa on u mnie co dzień, i zawsze was serdecznie wspomina. —

Z kraju ani słówka — ktoś mi mówił że p. Grocholską aresztowano i wywieziono do Jarosławia.

Powstanie na Ukrainie ośmieszone moje, i lepiej bo wątpię żeby to było przeciwko Moskwie.

a teraz że proszę napiszcie mi
choć w kilku słowkach jak
się ma pani Bohdanowa a rączki
jej ucałujcie odemnie, jak się ma
Kochany nasz jedyny śpiewak
słowiański o ktorym już od kilku
dni uczniowi mojemu gadam a godzin
jak się ma drobna szlachta a mia
nowicie Maryanek ~~[illegible]~~ Dyzio
Karol i Jędruś oraz Dziewka.
niezapominajcie i o uprzejmym
moim przewodniku do domu Kośmiń-
ki panu Antonim ktorego naj-
serdeczniej pozdrawiam. —

Bog z wami Kochani moi
i opieka Jego święta
wasz najprzywiązańszy
Teofil

Rue Lemercier N 23.
aux Batignolles

12. Lipca 1856

Wstrzymywałem się tak długo z przesłaniem Szanownemu Panu Dołędze Gazet bo chciałem razem z gazetami i naszym photographem (z którego negatyw zepsuty i dla tego jaki był to odbicie przesyłam.) przesłać razem photograph Księdza Serleckiego tymczasem Lewkowicz mi powiada że jeszcze na sobotę być niemoże więc już co jest racz Szanowny Pan Dołęga przyjąć. —

W Paryżu cholera to się zmniejsza to powiększa - powiększy się ona jak przyjdzie głód którego bardzo spodziewać się można.

Z wiadomości miejskich to tylko wiem że Agenci Księcia Adama namawiają do wyjazdu do Konstantynopola i że jedzie kilkunastu przyjmować służbę do owego Kozackiego (?? !!) zastępu którego rzeczywistym dowódcą na miejsce Czajkowskiego ma zostać Książę Witold - niech robią co chcą a niech patrzą końca.

Gazety zostać mogą przez miesiąc poczem przy zdarzonej okazyi raczy mi je Szanowny Pan Dołęga oddać.

Raz jeszcze dziękuję wam za gościnny kącik w przeszłości jeśli żołnierz to wam namiotu ustąpię, jeśli pop to na złotym weselu zaśpiewam. —

Panu Majorowi najserdeczniejsze pozdrowienie żonie pańskiej ukłony zasyłam — a dzieciaki proszę wszystkie ucałować odemnie — siebie pamięci waszej a was Bogu polecam

sługa J. Lewartow

Monsieur
J B Lalesti
à Fontainebleau
rue de France 120

Endoume 9 Sierpnia 56.

1856.

+

Oto Bohdana wygnańcza chatinka,
Nad nią, jak wkoło jej sosna rosochata
Na wiatr podana by przyjazna ręka, —
Dalej niebieskie morze — koniec świata.
Nagie się skały do okoła bielą
Kiedy nie kiedy żagiel się wynurzy,
Jako morzu spokój anielskie ścielą
Niem z głębokości przepaści się zaburzy.

Patrzę na chatę i tak sobie marzę:
Czary [illegible] wzbudzające wspomnieni,
Że z niej wychodzą zasłonięte straże
Jezus, Marya i Józef prześwięci
Że im nie trzeba dotykać się głazu
Prosto w powietrze idą tak od razu
A wiecznie za nimi patrzy w przejrzystości,
Na klęczkach ręce wznosząc modlitewnie
I biegnie spocząć w ramionach miłości,
Brat brata wzywa spoglądając rzewnie.
—
Potąd wybiegają rycerze z nad Bohu
Łachy serdeczne spanowie przestawni,
Strojne ich szaty z kości ani prochu
A przecie żyją i lepiej jak dawniej —
Przez tamte morze pieśniarza obmyci,
Niosą na sobie czystość przemienienia
Wiszą i odzienie jak ze srebrnych nici,
Wiszą i z żywota błędów ani cienia.
Leczą zagrzewać serca w Polsce naszej

Klo

89

49a

Błogo Józefie – błogo dziś Bohdanie,
A co się śniło – każą na obłoku,
Pobrałamy pana ~~...~~ pobłogosław Panie –
I miłości kraju wilgotniejsze oku
Dziś, dziś, Józefie, pieśni się klucze nowa –
Płaszczek kołacze na świat się wylęga
Bóg błogosławi same idą słowa

A księgi czuł mieśnicka p...
Puszczajmy na świat niechaj ...
Cisza a prawda przystoi im ...
Brawie Józefie a owe sny ...
– A łaska boża nie wyrażna ...

Kto wie co przyjdzie, kto wie co się stanie,
A zawsze cierniów tych się ktoś przestraszy!
Słowiku i lasów ojczystych o Bohdanie –

Coś to podobne do leśnej kapliczy
Żywicą pachnie i strzekocą świerszcze
Pierwsi tak niegdyś żyli pustelnicy
I dzisiaj żyją tak ostatni wieszcze.

Cicho tu w Endomme biegło życie zrazu,
Dni te minęły jak wszystko na świe...
A choć zaś anioł odwiązał podróże
Człek za przeszłością goni się jak ...

Gdyby to jeszcze ujrzeć wyspy owe,
I pośnij drużkę o szyszek tysiącu,
Aniołów którzy rozwięzują mowę
W pieśniach niebieskich jak może przy słońcu

Gdyby i oczy kryją się pod czołem,
Józefie i Zosiu przebaczcie mi proszę!
Kiedyś sam na sam mówiłem z Aniołem
I blaski nieba wciąż na sobie noszę:

Blaski czy pióra które kiedyś złożę
W wnętrzu grobu spokojnie i snadnie
Jak to i statkom co przebiegły morze
Wydęte żagle w przystani odpadnie.

Widzisz mój serdeczny Józefie wpływ
miejsca źle zadziałał na mnie bo na...
satom liche wiersze ale cóż robić z...
bohat tem i rad – byłem z Endom...

mieszkańcy pamiętają was jeszcze, mówili
mi żeście się stołowali u Pani Fontaine
która teraz mieszka w Marsylii — Mme
Terisse gospodyni wasza Mr Joseph
i jego żona wszystko to pomarło dom
przeszedł na własność Mme Gobert waszej
znajomej która bardzo serdecznie prosiła żeby
was pozdrowić, co się tyczy terytorjum to podzie-
lone zostało i już teraz altanka p. Bohdana
do innego domu należy, wdrapałem się tam
przez mały mur i niespostrzeżony od nikogo
pod domkiem którego okiennice zamknięte
napisałem owe wstępne wiersze — Czas mia-
łem piękny bardzo, żałowałem tylko żem
nie miał nikogo ze sobą żeby się podzielić
przyjemnością wrażenia i pogawędzić o
was obydwóch serdeczni.

Jutro o 10 zrana puszczam się
na morze — zdrowie [illegible], ale
cóż tam gadać o tem za wszystko niech będzie
Bogu najwyższemu dzięki — sam nie jestem
na świecie bo wy mnie kochacie a zresztą
trzeba przyjąć co Pan składa [illegible] prze-
znaczy " Burza nie codzień Józefie nie codzień
Bywa pogoda i łza."
Dobrze wam tu musiało być w tem Endoum
A teraz żegnam cię drogi Józefie
prośbą o wspomnienie za mną — uściskaj
Bohdana — panu [illegible] —
kłaniaj się Pastori i panu Antoniemu;
a kiedy to się zobaczym? —
proszę cię o słówko na ręce
pani Stara Poniatowskiej —

od Xawerka ukłony.

twój
Teofil

Adieu

France, je meurs, je meurs, tout me l'annonce,
Mère adorée adieu. que ton saint nom
Soit le dernier que ma bouche prononce.
Aucun Français t'aima-t-il plus? Oh! non.
Je t'ai chantée avant de savoir lire.
Et quand la mort me tient sous son épieu,
En te chantant mon dernier souffle expire.
A tant d'amour donne une larme. Adieu.

Lorsque dix rois, dans leur triomphe impie,
Poussaient leurs chars sur ton corps mutilé
De leurs bandeaux j'ai fait de la charpie
Pour ta blessure, où mon baume a coulé;
Le ciel rendit ta ruine féconde.
De te bénir les siècles auront lieu
Car ta pensée ensemence le monde.
L'Egalité sera ta gerbe. Adieu.

Demi-couché je me vois dans la tombe
Ah! viens en aide à tous ceux que j'aimais
Tu le dois, France, à la pauvre colombe
Qui dans ton champ ne butina jamais.
Pour qu'à tes fils arrive [illegible]
Lorsque déjà j'entends la voix de Dieu
De mon tombeau j'ai [illegible] la pierre
Mon bras se lasse, elle retombe. Adieu.

[1856]

Batignolles — rue Ste Marie 5.

Sobota

99

29 8b 1858

51

Szanowny Panie Dobrz.

Przed dwoma dniami odebrałem list od Ksawerego
Norwida z Marsylii w którym prosi aby mu wyro-
bić miejsce przy zakładach Falkenhagena
w biórze rachunkowem za pośrednictwem osoby zna-
nej Falkenhagenowi — w tym interesie byłem
u Dra Gałęzowskiego, ale Gałęzowski nieznając
Norwida rekomendacyi udzielić mu niemógł, —
pan Dobrz. gdybyś raczył słówko napisać do Fal-
kenhagena, sądzę że byłoby wystarczającem.
nic więcej jak tylko tyle: że jest pracowitym,
zdolnym i ułożonego zachowania niezawodnie. —

Pani Korzeniowska przyrzekła mi ze swojej
strony prosić zięcia, ale wyraziła się: żeby dobrze
było, gdyby ktoś ze znajomych mógł go rekomendo-
wać. — Nie przeciągajcie tej rzeczy w odwłokę
Szanowny panie i zróbcie co możecie poczci-
wemu Ksawerkowi, położenie jego obecne bardzo
smutne iż za kilkadziesiąt franków miesięcznie
siebie i brata utrzymuje.

Falkenhagen ma tam jakieś zakłady
koło Marsylii. Z listu który zostawiłem na ręce
pani Korzeniowskiej Falkenhagen będzie wiedział
o co rzecz idzie. —

Co się tycze rzeczy publicznej dziś odebraliśmy
list z Konstantynopola piszą, że floty jeszcze
nie przeszły, że wojsko porusza się ku granicy
że gdyby ktoś ze znaczących przyjechał do Kon-
stantynopola mógłby z rządem tureckim o legiony

nij

legjony się układać — to samo co i wspo
dnim bśnie tymczasem w Ambasadzie T
ckiej żadnego dotąd rozporządzenia co do
ków niema, a policya wyraźnie odma
paszportów do Turcyi — trzeba więc c
kać aż się sprawa dalej posunie.
Nasz kochany półkownik Różycki
we wszystkich ma przyjaciół, nawet
Stawski i Wysocki najprzychylniejszemi
okazują — w Izraelu radości ogromn
tylko jak zwyczajnie młodzi niecierp
się; radziby lecieć jaknajprędzej a tu
trzeba 'czekać, szczekać, zwlekać
Jeszcze raz polecam sercu wasz
interes Hawrego Morwida — jakie
miejsce będzie miał w swoim biurze, n
mu powierzy — Starszego Buchalte
Kassyera lub tyż a może go p
mieści.
Przyjmijcie wyrazy najgłę
cześci dla was na zawsze
pozostaję —
pani Dęb: najuprzejmiejsze u
oraz Panu Majorowi — małego
Przyjaciela uczkowi ściskam serd
Maryanka i ~~kanali~~ Józię wszystkie
twą kochaną — półkownikowi czyni
mu i Księdzu pozdrowienie braterskie
T. Lenartowicz

FONTAINEBLEAU 30 JUIN

Monsieur
Bohdan Zaleski
à Fontainebleau
rue de France 120.

Serdeczni Kochani Państwo!

Bogu niech będą dzięki za wszystko cokolwiek nam przeznacza bo jeśli czasem cierpiący styka to z drugiej strony tyle doznawa radości że rad o wszystkiem zapomina, owo w mojej ostatniej biedzie miałem tego dowód najwyraźniejszy, poczciwi nasi ile ich tu było znajomych odwiedzali mnie i otaczali swoją troskliwością tak że nieraz pytałem się, boże mój czyja godny tego — oj!!! niema jak nasze plemię polskie.

Dziś już nam się dobrze i lepiej jak przed chorobą, głowa nie cięży i krew nie rzuca się gardłem jak pierwej, może to wszystko wyjednała modlitwa Dyzika aniołka i drugiej dzięk. i trzeciej, niechże ich więc pan bóg chowa na pociechę moich serdecznych państwa i na chwa. łę swoją przenajświętszą. Nudzi też to chorobsko co prawda bo to i febra i kaszel i gorączka i z 10: dni wstać nie mogłem ale zawsze lepsza niż te codzienne stękania, a to bok a to piersi, a to to a to owo. —

W Rzymie myślę zostać do połowy Maja a potem jeśli odbiorę z Warszawy spodziewany grosz puszczę się raz jeszcze do wód do Eaux-bonnes przez Paryż

po drodze więc zawadzę o wasz gościnny do[m]
i chwilkę jaką przepędzę z wami których
tak prawdziwie kocham.

O pobraniu Karola Różyckiego wi[...]
państwo – bolesna rzecz, boć i owe dziec[i]
J. K. Y. Z. bodajby lepiej świata nie
oglądały ale cóż robić, stać przy swoi[m]
i ufać w miłosierdzie boże –

Z przyjaciół naszych Ksiądz [...]
wyjeżdża do Stambułu a potem chce się
stać do Austryi gdzie mu schronienie
zapewnia Pani Ksi: Husarzewska. ale
czy mu się to uda, nie bardzo wierzę.

W jednym z listów swoich nazy[wa]
cie mnie Kochany Panie Bohdanie [...]
tem po ludzku, ejże chyba mnie już za
wami jako służebnym pachołkiem no[...]
Paulus vinctus Jesu Christi et Tim[otheus]
frater, otóż w tanimchaszu ale pa[...]
apostoł ludów a Tymoteusz tyl[ko]
frater. Cały wasz wasz
Brat i przyjaciel
Teofil

Dzisia
wszystkie –
Marjanka Józia
Karolka i Józefa
z całej duszy ściskam.

Ostatnimi czasy podniosłszy się z mojej małej niemocy wziąłem się do roboty i napisałem żywot świętej Zofii Wdowy i że już od dawna myśl moja unosiła się na ten prześliczny piękny przedmiot, a kiedy z pomocą bożą złożyło się to jakoś, umyśliłem przysłać Pani to wszystko o Jej świętej patronce na niebiesiech - przyjmijże więc Pani nie jako utwór literacki bo z tej strony żadnej niema wartości, ale jako intencyą dobrą, jako dowód gorącego się ku lepszemu świata w którym daj boże spotkać się nam kiedyś.

W Paryżu tej zimy poznałem kilku ludzi z różnych stron Polski i widzę że nie tak to jeszcze źle jak się na emigracyi wydaje, że kraj i trzeźwo myśli i nieupada na duchu, że pracują wszystkimi siłami na rozmaitych drogach jak kto może, trzebaż więc i nam pospieszać za drugimi, a czyniąc spłacać małej ojczyźnie, mówię ja to do rzeczy wyższej w ukrytej potrzeby Zbarazkiej której pani jedna przemysłem niewieścim na świat wyprowadzić może, racz pani na prawdę wziąć tę sprawę przed się a zastanowić się jak można najprędzej. Jeżeli pan bóg pozwoli że przyjadę do Francyi bo znowu trudności paszportowe napotykam, z jaką radością do drzwi waszych zadzwonię, bo czy chcecie czy nie chcecie to już trzeba wam wiedzieć ja muszę was kochać i modlić się za was serdecznie państwo i za wasz drobiazg poczciwy.

Całuję rączki pani i pana Bohdana ściskam serdecznie wasz brat w Zbawicielu

T Lenarto

Posyłam tymczasem mojej Zosi bilecik Teofila
a legendę o Świętej Zofii sam przywiozę – bo to sp[...]
książek i dużoby pewno kosztowało; że troszkę Zo[...]
serce poczekasz – nic na tém nie stracisz, bo jestem [pew]
ny że jak ją czytać będziesz nieraz zapłaczesz i [...]
cem się skruszysz, takie to piękne. Podług mnie – n[...]
piękniejsze z tego co kiedy Teofil napisał.

Madame
Madame Sofie Zaleska
a Tomaszówkam

Niedziela

Po całej nocy przekasłanej z zimnem w kościach za co wszystko niech będzie Bogu chwała, wstawszy z łóżka, wziąłem do czytania jakiś stary dziennik w którym wyczytałem rzecz tak piękną i wzruszającą, że Ci ją natychmiast przesyłam - patrz kochany Panie Józefie jaka wiara jeszcze w polakach, jakie serca biją pod sermięgą moskiewskiego żołnierza, żeby to my wyznawali na podobną rzecz zebrać się mógł i z własnego popędu zaśpiewać jak oni żołnierze na Kaukazie - „Boże w dobroci nigdy nie przebrany.”

Jeśli Ci czas pozwoli zajrzyj do mnie kochany Panie Józefie - ja dziś nie wychodzę z domu chyba na półgodzinki z południa na słońce. -

Ściskam Cię serdecznie i Bogu polecam

brat w Zbawicielu

Teofil

artykuł ten będziesz łaskaw dać Pani Dyzi a po odczytaniu przez nią zabierz go dla Bohdana - tak mało mamy pociech, więc jeśli się jaka zdarzy dzielmy się z całego serca. -

do Józefa Zaleskiego 21 sierpnia 1856/7 — z l'Hôtel de Ville 5. Batignolles

Kochany serdeczny Józefie! Piątek

Od trzech dni jestem już w Paryżu a jeszcze
ani słowa nie pisałem do ciebie a to dla tego
żem się codzień spodziewał że przyjadę z Bohdanem
z dziećmi odprowadzić ich na drogę do Havru,
ale kiedy wczora spotkawszy się z nimi niezastałem
jestem cię proszę co prędzej aby cię pozdrowić jako
brata w Chrystusie i serdecznego przyjaciela.
Eaux-Bonnes opuściłem 12 a 13. byłem w Dax
a tam niedaleko znajduje się chata w której urodził
się St Vincenty a Paolo, którą zwiedziłem i z dęba
pod którym siadał przywiozłem ci gałązkę i kilka
opadłych żołędzi — w wiosce Pouy o pół godziny
drogi żyje jeszcze staruszek którego dziad
pamiętał św. Wincentego swojego krewniaka, możesz
sobie wyobrazić jaką przyjemność miałem
rozmawiając z takim niebieskim Arystokratą
w bluzie.

Teraz drugą rzecz to jest koronkę z Betharram
poświęconą i z maleńką główką zbawiciela
przywiozłem ci z prośbą żebyś czasem w pacierzu
twoim wspomniał imię kochającego ciebie i całą
waszą rodzinę brata. — Z pobożnym Bonawenturą
odbyłem dzięki bogu z pociechą wewnętrzną dro-
gę krzyżową którą ofiarowaliśmy za wszystkich
przyjaciół naszych żyjących i nieżyjących i pomimo
że mi tak było błogo na duszy jak nie
pamiętam na wygnaniu

30 sierpnia 1856

Kochany drogi Józiu

w Paryżu odwiedziłem Kochanych P. Ślicht...

którzy mnie tak serdecznie przywitali i już do wtorku zostanę pokąd nie odjadą a we wtorek siadam na kolej i pędzę do Fontainebleau naprzód żeby cię uściskać a potem popracować nieco do naszego wspomnianego pisma we wtorek więc koło południa do twojego wymalowanego zawitam domu a przez ten czas bądź tak łaskaw i zamów mi to mieszkanie na dole które niedawno Battes z Kaplińskim zajmowali - stanę tam w Fontainebleau najmniej [illegible] dni -

Także mój serdeczny Józiu list pisały jakiś z Warszawy [illegible] nadejdzie zatrzymaj a ja ci oddane porto zwrócę -

Z Dyśkiem wielką miałem radość wieczorem przez cały wieczór - mały przycisł siedział u mnie na kolanach pó[ki] go sen nie zaczął morzyć co zobaczy[wszy] Ojciec zabrał swoich dwóch chłopców i poszli spać -

Zwiedziła w Paryżu Dziś planety wielkie na Ślicznych zrobiły wrażenie - opowiada o tem bardzo poważnie -

A teraz ściskam cię serdecznie a pani Bohdanowej ręce całuję

twój Teofil

165

Monsieur

Monsieur Joseph Zaleski

à Fontainebleau

20. r. d. France

(Seine)



BATIGNOLLES 21 AOUT 57 (60)

PARIS 21 AOUT 57 (60)

58

Kochany Pan Roldan życzył sobie mieć autograf Jadwigi Łuszczew-
skiej, posyłam więc list pisany do mnie z powodu mego zaprote-
stowania przeciwko wszystkim wykrzyknikom, sądom, i przesądzaniom,
za plotką spędza się świat, za czemś urojonem co świat jątrzy
zwija, a prawda życia tymczasem leży odłogiem, rolę tę skalistą
uprawiają jakieś szare siostry, Doktór Gałęzowski i ten tam co
do kości na Syberyi wystarczył – tacy uprawiają:

Całuję rączki drogiej mojej siostry / Teofil Lenartowicz

wczoraj wyprawiłem
długi list do Józefa i do was na pocztę

Łuszczewska Jadwiga

~~449~~ 59

[1857.]

Jakże wyrażę podziw i nabożne uwielbienie jakie ogarnęły moją duszę, gdy przeczytałam list pisany przez Pana do hr. Leona Łubieńskiego? takie wyrzeczenie się nawet uznania swej zasługi, taka religijna abnegacja pióra, zdwoiły szacunek jaki niosłam Autorowi Lirenki, bo koroną zdolności jest szlachetność uczuć.

Nowy dowód życzliwej pamięci Pana zabłysnął mi w błogosławionym krzyżu, i w tej pieśni pełnej chrześcijańskiego namaszczenia która mu towarzyszyła.

Przeczytawszy ten utwór tak dla mnie chlubny, pochwyciłam pióro i skreśliłam następującą odpowiedź:

Jest dziwny ptaszek zwieszon w tęczy cudów,
Owiany trzawym obłokiem podania
Co się dla oka cierpiących odsłania;
Ten dziwny ptaszek, to Poezja ludów.

Ach! on wieczyście
Śpiewa i śpiewa;
Tuli się w liście
Nadziei drzewa.
A gdy tknie w nocy
Gwiazdy promienia,
Swój żal sierocy
W modlitwę zmienia.

Ty, gdy pod krzyżem nastrajasz _Lirenkę_
W której łza szklista niby struna świec
Z ojczystej ziemi ulepiasz piosenkę
Żywą, jak ptaszek Nazareńskich _Dzieci_.

Ledwie u chaty
Twój śpiew skrzydlaty
Gniazdko założy,
Spędza z niej chmury
Burzliwej troski
Jak bocian boży,
Ten białopióry
Anioł-stróż wioski.

O! gdy Cię porwie _Zachwycenie_ wiary,
Poezja Twoja jest _Błogosławiona_;
Bo ukochałeś wybrańców ofiary,
I jak lud Polski _krzyż_ nosisz u łona.

Wierszyk ten napisany w chwili otrzymania Rzymskiego krzyża, miał być natychmiast przesłany Temu któremu go poświęciłam; lecz wracający wtedy z Włoch Pan Ludwik Niemojewski doniósł nam iż Twórca uroczej Wiosny, wybiera się do krajów wiecznej wiosny, do ojczyzny Cyda. Wstrzymaną więc odezwę dziś dokończam napotkawszy dla niej uprzejmego oddawcę trudno wznioślejszego pośrednika między poetami, jak rzeźbiarz, ten poeta wymownego milczenia; — Pan Henryk Stattler, to młodzieńcze zjawisko sztuki, stanie się u nas pewnie załozycielem świetnej epoki dla rzeźbiarstwa, bo kto w tak młodziutkim wieku nie potrzebuje już mistrzów, ten sam będzie mistrzem dla nowego pokolenia.

Nieraz z tym synem Rzymianki mówiliśmy o grodzie na siedmiu

wzgórzach, o jego mitologicznych i chrześcijańskich cudach, a nadewszystko o Polakach go zamieszkujących; każden odgadnie iż najczęściej było między nami wymieniane imię Tego który jeszcze nad Wisłą wyśpiewał a raczej wyrzeźbił w naszych sercach potężną pieśń o posągu Laokona. (: nie wydam :)

Kiedyż i ja będę mogła stąpać po ruinach pałaców Cezarowych? wpatrywać się w te wschody po których Sarbiewski szedł gdy go czekał liść Apollina? Mam nadzieję iż niedługo spełni się ta chęć nasza, i że osobiście będę mogła natchnionemu Śpiewakowi wyrazić poważanie które Mu teraz tylko bladą wymową pióra mogę wynurzyć.

Jadwiga Łuszczewska.

21 października -56 r.
Warszawa.

61 / 166

Bruxella 22 września 57

Kochany Józefie!

Naprzód ściskam Cię najserdeczniej a potem
przystępuję do interesu a ten jest: że
Ksiądz Kajsiewicz prosi bardzo Pani
Iwanowskiej o przedłużenie pobytu aż do
jego przyjazdu, to jest do 27 t. m. naj
dalej, do której to prośby i ja niegodne
pachołę łączę się, gdyż inaczej nie byśmy
się już i nie widzieli.

Do Ostendy przyjechałem w sobotę
wieczór, a w poniedziałek o godzinie
6 zrana już byłem w drodze do Bruxelli
gdzie z moim poczciwym przyjacielem
parę dni zostać jestem zmuszony – pojmujesz
kiedy kto żył ze sobą w prawdziwej
przyjaźni jak mu trudno rozstać się
kiedy przypadek zbliży kiedyś i do
pamięci stare wspomnienia przywoła.

W Ostendzie gdybym nie znał nieco
swojej mógłbym być pomyśleć że czemś
jestem, takiego od znajomych i nieznajomych
doświadczyłem przyjęcia –
niewiasty jakieś zaczepiały mnie
nad morzem ach! ech! ich!
wykrzykników pełno, aż mnie niektó
żeby nie oszaleć z przyjemności.

Z Karolem Szajnochą i Leszkiem
Borkowskim przepędziłem wieczór w Nie-
dzielę a w sobotę wieczorem z Aleksan-
drem Grozą który w tej chwili nawet
już będzie z wami. –

Dziś całą gromadką jedziemy
do Antwerpii gdzie się kobiety rozstaną.
a jutro do Waterloo – pojutrze zaś
już będę w Paryżu –

od Kraszewskiego odebrałem list
przez okazyę pełen serdeczności
i przyjaźni, powołany on
jest do ułożenia projektu
systemu wychowania narodowego
praca niezmiernie ważna
o czem donosi mi przez od[...]
Że widzieliśmy się z wami pon[...]
wiony czyby mu niemożna [...]
rzeczy przedstawić. —

a teraz ściskam [...]
serdecznie i proszę ucałuj [...]
pani Bohdanowej, oraz [...]
jedynej serdeczny ściśn[...]
Dzieciaki począwszy od [...]
wszystkie a pana Boh[...]
nowi kłaniaj się najuprzej[...]

Twój w bogu i serca
brat i sługa i p[...]
piszę na zawsze
Teofil Len[...]

Gałęzowski
was pozdrawia
oraz Szajnocha
i X. Jałowiecki.

X. Kajsiewicz miał kazania
w niedzielę które jakoś nie [...]
przeszły — mogłyby one wielkie [...]
zrobić gdyby choć cokolwiek [...]
sia domieszali do swojej mądro[...]
teologicznej — ale cóż kiedy zawsze
aż strach — zawsze w samko[...]

Lyon 29 Października
1857 ~~1/6~~
62

Droga moja przyjaciółko i daj boże siostro

Niemogę się oprzeć chęci żeby wam nie do
nieść o radości jaką miałem na samem
wyjeździe z Fontainebleau, serdeczna moja
Paulinka bo już ją tak w sercu i przed tobą
mogę nazywać, przybiegła do wagonu żeby
mi podać rękę i pożegnać, ale nie na zawsze,
da bóg że się to jakoś zrobi, jak, nie wiem,
ale jeżeli taka jego wola to wszystkie przesz
kody zniknę – Moja droga siostro, od ja
kiegoś to czasu przestano wierzyć że pan
bóg nad sierotami, samo się przez się rozu
mie że nie trzeba zapominać o chlebie
powszednim, ja to wiem i dla tego na
przód nic nie poczynam, wszakże mając
już cel to w dwójnasób nieme i siły się
powiększa~~jące~~, będę myślał, będę pracował
a reszty niech już ten dokona bez
którego jednego kroku na świecie zrobić
niemożna. –
Gdyby się rzeczy ułożyły pomyślnie
to w Księstwie Poznańskiem jabym do
stał dziedzictwo na jakich kilka lat
a przyjaciel August pożyczyłby grosza
na zagospodarowanie, jeśli nie, to
w takim razie może co innego się obmy
śli, a już droga siostrzyczko nie przy
pinaj Tatek bo to się na nic nie przy
da i co komu przeznaczone to go
nie minie – na twój rozsądek zdaję
całą tę sprawę i wszystko przyjmę co
postem mi poradzisz ~~ale~~ tylko mój

niej wzgląd na nas oboje – Nie
myśl o tem że ona nie niema
ma ona uznanie dla mnie którego
tak długo napróżno szukałem, sp
sób do życia na mojej głowie sprosp
Przez czas jaki się złożył prze
pędzić zamierzam z kommunikacyją się
a tym i owym, ściągaj papiery moj
z Warszawy doniosę ci o każdej
nośi, a kiedy rzecz otrzymam
się załatwi, napiszemy do niej oboj
charakter jej jak uważał spokojny
słodki, łatwo zgodzi się z moim
i zobaczysz jak będziemy szczęśliwi
Są dusze którym potrzeba pracowa
razem, myśleć razem, a nawet przed
czności bożej iść razem, natury jakich
nie zupełne i z tych tylko wyraźnie
kiedy połączone, takich dusz najw
na świecie, zakres ich działania
nie rozległy, ani zdumiewający, nie
mają oni rozgłośnej chwały, ale
i wolni od złości i pychy, do takich
ja należę, jak to już zresztą mia
sposobności poznać – ach moja
przyjaciółko myśl położeni
się węzłem familijnym z wami
których tak kocham, myśl że
kiedyś dzieci nasze bawić się
razem będą, przejmuje mnie radości
niewypowiedzianą i już sobie wyob
rażam jak się zjedziemy razem
i przy ognisku rodzinnym zapomn
my na chwilę o troskach codzienn
nego życia – ale nie trzeba
rzeć przed czasem, nie trzeba

nie obiecywać, trzeba kochać, starać
się a cokolwiek bóg da przyjąć
pokornie, wszak prawda droga
siostro moja — może z tego jeszcze
nic nie będzie, może bóg i te osta-
tnie zwieje marzenie, co my mo-
żemy wiedzieć, po tylu zawodach
po tylu smutkach mimowolnie już
mówić "tak będzie."

Proszę cię jeżeli myślisz że
mogła coś powiedzieć Paulince to
jej powiedz, jeśli nie to czekaj-
my aż nam dobry Anioł złoży
naszą złotą klatkę a w każdym
razie ucałuj jej rączki odemnie
i zachowaj przy sobie wszystko co
ci z zupełnem zaufaniem powiedziałem.
prócz jednego Bohdana i Józefa
a projektach naszych tylko anioł
stróż wiedzieć będzie

Ucałuj proszę rączki Bohdana
mojego drogiego brata w bogu uści-
skaj Józefa którego gdybyś wi-
działa jak ~~modli~~ się za swoim
marnotrawnym dzieckiem połączyłabyś
z nim modlitwy swoje, a czegoż
bóg dobry przemienić nie może
kiedy go tylko szczerze i prawdziwie
prosimy, ja na jego intencyę i
jutro pójdę na mszę do tutejszej
Matki bożej na górze.

A teraz żegnam cię moje
serdeczna przyjaciółko.

Twój na zawsze
Teofil

Pannie Kazim:
[illegible] ci że mi
wiele krwi taka rzecz psuła
które mi jako smutnemu
u [illegible] rozkazywały zapytać
matki czy ona ma jakie
[illegible] dla mnie i przy pierwszym [illegible]
raczej jak przy przywiązaniu mogłem ci był
oceniła ale ~~[illegible]~~ inaczej znać było zapisane
i moja prawdziwa, bo moja Paulinka albo
żadna —

albert przyjechał i z nim idę
odwiedzić Lacordaire — jakiż
to poczciwy chłopiec ten albert
naciśnij mnie się nie mogę —
jutro o 2ej jadę do Marsylii
7 napisz do mnie do Rzymu
piazza di Poli, Palazzo Poli
2o piano —

Madame
Madame Sofie Laleska

à Fontainebleau
[illegible] de France 120.
(: Seine :)

8b 1857 155 65

piszę do was najdrożsi jak do rodziny bo pokąd pan bóg inaczej nie rozrządzi, pokąd pewności waszego uczucia nowej w duszy mojej inaczej was uważać nie mogę; po co mi ceremonjować się z ludźmi przed którymi nic skrytego nie mam i dla których nie ma niczegobym nie poświęcił, jesteście moimi najkochańszymi na świecie, zżyłem się z wami i połączyłem jak dwa drzewa w Fontenebloveskim lesie, co wosnąc zdaleka od siebie przypadkiem położyły na sobie ramiona i zrosły się i już jedną całość tworzą. Każda myśl moja radbym żeby wam była znajoma dla przekonania was jeśli jeszcze jaka być może wątpliwość, że was kocham i jako godnych miłości z głębi duszy szanuję. Niemyślcie moi serdeczni że mnie co innego do was zbliża jak to konieczne uczucie kochania wszystkiego co najpiękniejszym [illegible] na ziemi; to wieczne dziecięstwo którem bóg obdarza serca ludzkie; na myśl o was cała dusza moja leci we mnie i was chciałbym wszę wasze całować, to znowu objąwszy się nawzajem, patrzeć w niebo a ufność że jak jesteśmy, razem sobie odlecimy tam gdzie już nigdy się nie rozłączają.

Moja droga siostro i mój szanowny a najkochańszy bracie Bohdanie oto chciałem pisać szczegóły mojej podróży, a słów mi brakuje i wszystko mi się wydaje nie godnem wspomnienia, prócz ostatniej chwili z wami, której obecność otacza mnie i nie dozwala widzieć innych twarzy jak tylko wasze, zajmować się czem innem jak wami. ach pracować tylko jak najwięcej i kochać i o niczem innem nie myśleć, więcej pan bóg od człowieka nie wymaga, tak mnie się zdaje, ale prawda, uszczęśliwiony najpiękniejszą miłością braterską zapomniałem że każdą boleść jak radość przyjmować najwyższem jest życia zadaniem.

Na wyjezdnem z Marsylii pisałem do Piszków dziękując im za doświadczoną od nich dawniej gościnność bo prawdziwie przyjmowali mnie oni z dziwną słodyczą i uprzejmością, a że w bliższe ze sobą nie weszliśmy stosunki czyż pewno robić dramma. niczem się cóż nie brzydzę się jak dramma, chociaż mnie raz ktoś posądził o to, ale którego proszę żeby już więcej mego kochającego brata o podobną rzecz nie posądzał.

a teraz po liście z Lyonu w którym wyszło wypaplałem wszyst
co mi przyszło do głowy z obawą oczekuję kilka słów od mo
serdecznej siostry, pytam się o zdrowie wasze i czy Paulin
jest jeszcze czy już odjechała, czy zdrowa. i czy mi polecił
przesłać jakie słówko, wszystko to są rzeczy najbliżej mnie
tyczące i dla tego wiadomości od was z niecierpliwością wyglą

podług logiki 20 roku życia nie powinienem być odjeżdża
jest to logika serca tylko i boli mnie jem także niemniej
ale ponieważ w 34 roku rządzi nami także i logika rozumu
więc tym się pocieszam, siebie pewny, a w twojej drogiej siost
przychylności zaufany - trzeba wyjść trzeba coś wynale
coś pewnego, żeby niedostatek nie chmurzył kochanej twa
aby i moja najmędrsza siostro, czemu to człowiek nie
na zarobienie tych środków niezbędnych, tylko że życie be
trudów byłoby rzeczą bardzo nędzną, dość spojrzeć na
naszych panów.

w pierwszym liście do kraju proszę odemnie ucał
rączki Paulince i powiedzieć jej... albo wszystko, albo n
sama osądzi serdeczna przyjaciółko, bo ja w tej rzeczy
nie widzieć niemogę, jakbym wygadał natychmiast,
bo ~~ja~~ nie ukrywać nie umiem.

wasz brat najprzywiązańszy
Teofil Len[?]

Madame
Madame Sophie Zaleska

A teraz całuję rączki wasze ~~oraz~~ Bohdana i Józefa
oraz wszystkie dzieciaki przyjmuję od przyjaciela
Dyzia aż do wielkiego pułkownika Karola i wspól
nika jego figlów Kazimierza Zaleskiego.
[illegible] ludu zebrane z muzyką przez Oskara
Kolberga wyprawiam pod bandą, opłaconej

Rzym 16 Listopada 1857. ~~9~~ 66

Serdeczni wy moi! pamiętacie jak to u nas kiedy przez
cały dzień deszczysko pada i pada i ani promyka słońca
przez chmury dżdżu nie zobaczy, jakie to wszystko zbiedzone
i przemokłe, litość bierze — aż dopiero przed samym wieczorem
nagle na zachodzie wypogadza się, niebo się z tamtej strony
przeciera i czerwone jaskrawe światło pada na kominy
chatynek i to się nazywa „że się słońce obejrzało" — otóż ponieważ
porównanie chociaż niczego nie dowodzi ale czasem objaśnia
życie moje porównywam do takiego jesiennego dnia, a ostatnie
chwile pomiędzy wami do onego słońca co się ogląda; powiadają
że po takiem obejrzeniu się przychodzą wichry i większe jeszcze
niepogody, to jednak nie przeszkadza żeby się serce nieumiało
na widok swojego szczęścia, swojego słońca — darujcie mi więc ten
krzyk bądź moje już przedwczesny, albo za późny, ale szczery, a wie-
kujcie aby raz przed śmiercią moje ty biedne szczęście — po powro-
cie do Rzymu kiedym się zastanowił nad tem co napisałem i pomyślałem
co wy na to powiecie, śmieszność jak mucha wprzykrzona poczęła mi
krążyć koło głowy, gorąco mi się zrobiło wreszcie machnąłem ręką i
na uspokojenie powiedziałem sobie: ej wszakże z ludźmi wszystkiego ser-
ca cóż za wstyd dzieckiem być człowiekowi — najwięcej jeśli się uśmie-
chną i powiedzą: ot postarzał, a jeszcze rozumu niema, i tak się
też stało — radość własnego kiedyś ogniska, spoczynku po długich koła-
taniach, skupienia się w rodzinie i t. d. i t. d. wobec tysiąca przeszkód
stała się podobną bajce które dla tego się nazywa bajką że nie zdarza
się w czywistości spólnego niema, wszakże zważając na to co ludzie powia-
dają, że i w każdej bajce jest połowa prawdy, chcemyby znowu zapełni
nadzieję tracić i zaraz dawać za wygraną, pomyślmy no a dobrze rzecz
rozważmy — jeżeli mi się uda wziąć jaką dzierżawę w Księstwie Poznań-
skim, co mi już raz kiedyś projektowano, to czemużby nie; zdrowie
wrócił mi Doktór przyrzekł a pan bóg da jak się ożenię, a więc probo-
wać, naprzód co do pobytu w Księstwie, powtóre co do dzierżawy, ~~wreszcie~~ — chcąc żyć
bo na literaturę ani na lekcye nie bardzo liczyć można — albo pochlebiać
z literatury trzeba być tak obfitym jak Niewiarowski — żeby dawać
grubym instynktom publiczności jak to języki więc zie-
mi w kollegiach trzeba ~~być~~ znać lepiej jak ja znam — jeżeli się uda, to pochwalimy pana
ministra to już chyba jedyna rzecz — jeżeli się nie uda, to będzie znak żeby się
oga i będziemy żyć szczęśliwi, jeżeli się nie uda, to gdzie nie
pożegnać na zawsze z chatynką i za szczęściem — i tu gdzie wszystkim
pokurcz sobie schronienie za tą bramą, za którą się wszystkie zakłó-
conych porachunków trzech miesięcy rzeczy się załatwi
z każdym razem wiązą trzech miesięcy rzecz się przezna-
czenia postawię — przygotowany do przyjęcia z pokorą co pan bóg przezna-
tak albo owak — przygotowany jako nie będę miał żadnego wyrzutu sumie-
nia, pójdę za sercem a idąc
nia. Zastanawiając się z każdej strony nad położeniem moim niewidzę jak
tylko te dwie drogi — Teologiję albym już skończył na miejscu mi się
przyda, kiedy po półgodzinnym mówieniu, zaraz krwią plwuję, chrypkę mam
ciągłą i ból gardła nieustający — Dziś n. p. w nocy miałem tak gwałtowne
bicie serca żem się porwał na równe nogi i siedziałem więcej dwóch
godzin nie mogąc rady dać sobie —

przyjaciele moi, wychodząc z zasady działania narodowego emigracyjnego
jak w pierwszym tak w drugim razie wiem że mi wezmą za złe postanowienie
moje ale widząc oni ~~jako~~ co będzie ostanie duszy mojej, widząc oni że m[...]
potrzeba kochać jak jeść i pić, kochać jak zakonnik, albo jak [...]
wiek, na polityka ja nie stworzony, albo rodzina ziemska i praca bodzie
albo rodzina niebieska i już nie na świecie, — ja potrzebuję zbliżyć [...]
i patrzeć strasznie w twarz w moją miłości, — kto zna dzisiejszy stan [...]
i nie łudzi się, ten tylko albo na łono rodziny albo do nieba może u[...]
przed rozpaczą, ja tego nie mówię nikomu i owszem o konieczności pod[...]
gnienia się z haniebnego upadku ciągle gadam, ale co się we mnie dzieje, ile
razy myślę o Polsce to bóg jeden tylko wie — Charakter narodu spodlo[...]
pycha, nieczystość, złość i wszystkie siedem grzechów głównych równą w[...]
rodzie jak topocha w zbożu, w każdym innym kraju jeszcze może człow[...]
coś zrobić ale u nas to już chyba sam pan bóg. — Gdzie na żadnym słowie
liczyć nie można, gdzie do obowiązków narodowych i społecznych nikt się nie p[...]
do tego może będzie się, i nie co? proś boga i milcz, jeżeli ci nie dano
trzymać wagę w ręku tak długo, jak daleko złe zasięga. —

Kochani moi serdeczni a całą duszą dziękuję wam za każde
wasze słowo i zapewniam że każde pada na dno serca i w pamięci zostaje
przytomnem na zawsze — całuję ręce wasze, jak człowiek przywiązany
jak stworzenie obszarpane, które samo nie wie czemu raduje się [...]
boże łaskawy, jakie my biedne sieroty pokąd się tu włóczym za [...]
za to na ziemię może pan bóg da że będzie lepiej.

Od kilku dni pracuję nad biografią ś. p. Ewarysta Estkow[skiego]
po którym pozostała wdowa i Karol Libelt zajmujący się wydaniem pra[c]
poczciwego Estkowskiego do tego mnie zobowiązali — z Dawidowskiem byłem
parę razy, wczoraj wyprawili list do Józefa w którym pewnie o wszystkiem
obszernie się wam rozpisali — Józia prawie z łóżka nie wstaje, od czasu jak
jestem raz ją tylko widziałem — polaków jest tu wiele ale ja nikogo nie zna[m]
i nigdzie a nigdzie nie bywam — Wieści o przyjściu miliona ludzi na [...]
schizmatyków (i zapewne przesadzone) prócz polaków nikogo tu nie obe[...]
~~dziwno~~ dziwno jakaś obojętność na wszystko — Jezuici w Civilta cattolica dow[...]
że sekta Towiańskiego jest ~~słowem~~ rzeczą polityczną, że Tow: polityk[...]
na słowem bożym, że więc trzeba bić przeciwko polsce, jako jednej wielk[...]
herezyi — tak to nad zwłokami zmarłej jeszcze się znęcają.

O obrocie moich starań doniosę serdecznej mojej siostr[ze]
o wszystkiem co mnie bliżej obchodzi tym czasem zaś żegnam was
i proszę żebyście wierzyli: że was całą gromadkę jak najszczerzej
i najprawdziwiej kocham. Dzieciaki ucałujcie odemnie.
list załączony proszę rzucić na pocztę do Paryża.

wasz na zaw[sze]
Teofil

Józef może że bóg łaskawy wszystko jak najpomyślniej
obróci w każdym razie popalcie moje listy.

Rzym 12 Grudnia 1857

Wszyście to kochani zapomnieli o mnie co tu siedzę na
Rzymskim bruku nie mając nikogo ze znajomych
bliższych z którymby szczerzej pogadać można było - Państwo
Poniatowscy wyjechali do Florencyi gdzie pani Buter-
lowa lada dzień ~~xxx~~ życie zakończy - rak bowiem
rozwinięty w piersiach żadnej nadziei nie pozostawia
żeby mógł być wyleczonym i doktorzy nie obie-
cują jej więcej nad kilkanaście dni - Pani
Ostrowska pluje krwią i prawie z łóżka nie wsta-
je, od czasu mojego do Rzymu przyjazdu raz
tylko ją widziałem - Pani Rzewuska jeżeli zdro-
wa to biega po ludziach i po kościołach a w do-
mu jej ani złapać, jeśli złapie to nieprzyjemnie
i tak z całej przeszłorocznej rodziny nie widuję
prawie nikogo - Generał Szymanowski rzadko
dziś jest nie kaszlący w niełaskawy dręczony
podagrą, pocieszają się tylko książką i po-
stępski ale postępki cały dzień pracuje
a Książę przyjmuje tak obojętnie że się i za-
glądać nie bardzo chce.

Lekcyi mam dużo i to mi wiele
czasu nie zabiera, pracuję więc sobie cicho, spo-
kojnie, modląc się i dziękując bogu za każden
krzyż jaki na mnie wkłada - czytałem
wyrok potępienia wydany na mnie i na moje
wiersze przez Pana Klaczkę i chociaż mnie

to

to zabolało powiedziałem sobie, że chwała
Bogu panie, oto za pobożnie wierne
za ciała tam cynowanych modlitwy, otrzy-
małem policzek z ręki żydowskiej. przyj-
o panie tę chłostę i płacę za niegdyś
grzechy moje, a będź miłościw w powodu pr-
łotę rozciągnij temu. –

Milczenie wasze droga przyja-
ko, niepokoi mnie, czy jaka nowa bie-
na dom nie przypadła, czy choroba jak-
oś nie przyplątała, bo złego nie kupić po-
dny nami, czasem także przychodzą mi
i inne myśli, czym was nie obraził jak-
niegdyś [illegible] słowem, jeśli by się co wpatrzył
to wes przepraszam, bo bóg mi świadkiem
że nigdy i nikogo własnowolnie obrazić
nie chciałem, czasem wspaniałości pomiędz-
to się jakim niegdyś słowo, ale z namysł-
nigdy i też mam nadzieję że w dniu śmierci
będzie mi to przebaczone.

Zresztą cóż ja więcej napiszę – p.
Orłowski w tych dniach przyjeżdża, ale z
tą niczem – pogodę mamy tu przedziwną
niebo bez najmniejszej chmury już od 20 d.
i w południe ciepło dochodzi do 14. stop.

Cudowny klimat a jednak najłatwiej się tu przeziębić a mianowicie wieczorem, zwykle bowiem po zajściu słońca powstaje wilgotna zimna i przejmująca aż do kości i ja się tej zaziębiłem i pokutowałem parę tygodni za swoją nieostrożność.

Napisz Siostro serdeczna Pani żebym nie stracił śmiałości odzywania się do was, bo mnie się zdaje za lada czem, że mną już wszyscy pogardzają, mówię prawdę którą dobre wasze serce zrozumie.

Józef także nic nie pisał, ucałujcie go w serce i powiedzcie że kocham go jak rodzonego brata a przy nadchodzących świętach bożego narodzenia życzę nieograniczonej miłości dla przyjaciół i dla nieprzyjaciół, ażeby raz królestwo boże zapanowało pomiędzy nami.—

Całuję rączki wasze Droga Pani i Siostro Kochana - i tobie i Rolda-nowi [illegible] dzieci wszystkich serdecznie ściskam a przy okazji proszę pozdrowić odemnie najczulej waszą drogą siostrę O.

Wasz na zawsze brat kochający
Teofil

28. Grudnia 57

~~90~~ 69

[illegible]

Drogi Serdeczny Panie Bohdanie! Pan Koźmian pokusił mnie do dziękowania zwierza do którego przyczepił się Klaczko, od dawna oczekuję okazji aby obalenie uczciwości którą za zgubną w swoim patryotyzmie rozumie mnie uważał i z czem zresztą wcale się nie krył przedemną, Jak Pan też poczciwy podjął się mojej obrony tym bardziej że nie jest ona tak trudną i owszem na wszystkie zarzuty łatwo odpowiedzieć można, prócz tego ja myślę że co się tyczy mojej przeszłości to znajdzie się ludzi którzy się za nią ujmą w kraju. Zapewne jest to przykra rzecz ale cóż robić, krzyżyk pański za który dziękować mu potrzeba i koniec, - ciężej i głębiej zabolała mnie rana z ręki kurka Bielińskiego boto duszą przebolała, sybiraczyk i więzień a więc ostrożnie który ma ze sobą nagość życia - zresztą Serdeczny Panie Bohdanie za obaj oświadczali mi się z przyjaźnią i obaj obronili się przeciwko mnie, a świadczę się Bogiem że niczasłużenie, osobiście nic im nie zawiniłem a polityczna jakaż moja zbrodnia ?... zastanawiałem się długo i nie widzę innej przyczyny jak nieszczęśliwe położenie pewnych dusz niespokojnych, które podobnie obłąkanym w szpitalu powiązanym w kaftany żelazne, tych tylko gryzą którzy przy nich najbliżej stoją - Z moich współczesnych nie mam nikogo z kim bym żyć mógł i dla tego to do wąs naszych przygarnąłem się z całą gorącością serca - dola nasza iluż była szczęśliwszą wyście mieli w około siebie wielu serdecznych i spokojnych a pełnych poświęcenia, milszych przyjaciół i towarzyszów ja nikogo - samotny jak już nie można więcej, na czyim ramieniem położę rękę to są sparzę, piekielny jakiś a nie patryotyczny ogień rozpala dzisiejszych ludzi - ufam przecie w miłosierdziu bożem i idę dalej spodziewając się że dojdę do końca i że nikogo nie zdradzę, nie spotwarzę i że się nie poniżę w oczach samego siebie.

[illegible]

[illegible]

Co się tyczę mojego literackiego zawodu nie składam piórek moich za rzecz główną staram się być wszystkiego w miarę możności mojej, pracuję na życie udzielając lekcyi małym dzieciom, towarzystwa nie szukam, ale go i unikam, żyję wszystkim równo, z całego serca, a resztę zdaję na boga.

Najwięcej Capek należy do błędów w przypisywaniu przez Kaliszyńskiego (bez ręki) czego nie spostrzegłem o Chronosie gdyby prawił grek albo Rzymianin zarzut byłby sprawiedliwy ale figurze niewiadomej wolno — rzeczą, który nawet je Czas kosę trzyma — o niemowlętach jest rzecz tylko że nikt nigdy nie widział za dysertację naukową wybrał inaczej zasłużył niezwykle by się nauczył z staroangielskiego Szekspira w którego Rzymianie chodzą przy ostrogach, także zegarki noszą, i tp. Cezar z zoologii podobnie zaszło się nienauczy ani Botaniki — u pana Adama n.p. słowik siada na pałączym się dachu i dopóty siedzi dopóki dach nie spłonie — róże znajdują się w Kościeliskiej dolinie, przed sprowadzeniem do Naszego Kraju, o czem kiedyś rozpisał uczony A. Waga — a kiedy wielkim zdarzyło się potkać coś dziwnego że mało do budowli publicznych potrzebnych niemowlęty powiedziałem że około nich żydzi pracowali dla uprzytomnienia Talmudu niewoli. są to wszystko drobnostki niewarte wspomnienia. — Że za rewolucyi Francuskiej nie wyskakała powaga władzy to także prawda, także od tego czasu wiele 1° rewolucya Napoleońska 18 Brumaire upadłe dnia XVIII po wyglądaniu z Elby rewolucya 30 r. rewolucya Lyońska, rewolucya 1848. 49. i 50. jedne po drugich władze upadały a w anglii kiedygdzie jeśli nie ulica, nie opinia publiczna ale przekonane z historika kiedy się zawsze —

całuję ręce waszej serdeczny mój a za wszystko stora niech wam bóg nagrodzi —
List do Dwujaszy odesłałem do Florencyi Teofil Len[illegible]

[illegible]

List do Panny Michaliny bądź Taskan zaadresować i na pocztę rzucić.

Rzym 5. Stycznia 1858. r. 95

Kochany Józefie!

piazza di Poli – palazzo Poli
2° piano

70

Na wyjezdnem z Paryża u Pani Męczyńskiej zeszedłem się z Doktorem Gałęzowskim który idąc za popędem swego poczciwego serca za powrotem moim z Włoch ofiarował mi opróżnione po oddaleniu Seweryna Goszczyńskiego miejsce Bibliotekarza przy szkole Batignolskiej w sposób tak uprzejmy i braterski, że mi na razie odmawiać niewypadało, podziękowałem mu więc i powiedziałem: że umiem cenić dobroć jego dla mnie, w myśli wszakże postanowiłem za przez pośrednictwo Twoje Kochany mój przyjacielu przedstawić mu powody dla których z dobrodziejstwa jego korzystać nie mogę a te są następujące:

Naprzód że to miejsce zajmował Seweryn Goszczyński z którym zostawiając na boku rzeczy wiary i polityki, ani co do charakteru, ani talentu, ani zasług mierzyć się niemogę, w którego poczciwości wierząc tak jak z twoją drogi Józefie, za czem idzie że biorąc po nim opróżnione miejsce postawiłbym się wnader fałszywej pozycyi, że zawsze by to nieczysto wyglądało pomimo najlepszej wiary z mojej strony.

Powtóre miejsce po Sewerynie podobnego tego co się wyżej powiedziało mógłby zająć jaki Półkownik jak Rakeli n.p. Stary Kołomyjkowski żołnierz – jaki tego rodzaju człowiek jak nieboszczyk Kuryłłki na którego by podejrzenia żadnego rzucić niemożna było, ja co innego, ~~ni~~ mnie-by każdy mógł zarzucić podstęp, otrzymanie miejsca po Sewerynie drogą nie nej… ciną a potwarz taka dogryzłaby mnie do reszty, lepiej więc przewidując przyszłość uniknąć wszystkiego jednem serdecznem podziękowaniem.

mimo to czytam i zawiadamiam że się oprawy…
co to za ludzie to niech Bóg broni.

więcej że
⊧ na twoiem zdaniu polegam najzupełniej i dla tego tobie tę rzecz powierzam iżbyś naprzód sam osądził czy mam słuszność albo nie i następnie podług tego sprawę załatwił.

Porady powyższe oceniając ~~[illegible]~~ Kochany mój Józefie przy pierwszym widzeniu się z Doktorem podziękuj mu za okazaną mi życzliwość i wytłomacz mnie przed nim, a pewny jestem że człowiek taki przebołaty jak on z łatwością pojmie że inaczej żadną miarą postąpić mi nie wypadało. ⊧

Zdrowie moje przy nieustannych troskach byłoby nienajgorsze gdyby nie chroniczne zapalenie gardła które jeżeli wzmagać jak dotąd rozpocznie się będzie, za rok jakiś może przybrać charakter niebezpieczny, ja to wiem i ratuję się jak mogę w każdym razie gotów przyjąć cokolwiek sprawiedliwa ręka boża mi przeznaczy.

Piszesz mi drogi Józefie że miałeś ciężkie umartwienia, podziękuj że bogu za wszystko, nieznana bowiem tem Zbawiciela kto raz Jego na sobie nie nosi, jak miłości nieznana kto nie kochał, jak nieba nie pozna kto nie przebywał. — wygnańcy jesteśmy i po wielekroć, naprzód z nieba, potem z rodziny, potem z ziemi rodzinnej, słowo nam tylko zostało i tym się ..... mordujemy — o! kiedyż to bracie nędza.

Kochany Bohdan pokrzepił mnie zaś ..... nego nie pojęłem, wyrażając chęcią oprawiania mnie przez p. Klaczkę ale tem właśnie że najzwykle komitetu nasze zdolności schodzą na taką nędzne stanowisko, co do mnie ~~[illegible]~~ spokojny w sumieniu że ani bogu ani narodu nieobrażam nie poczytuję drogi mojej przeto że komuś kierunek mój się nie podoba — rzeczami sumienia ~~[illegible]~~ włada wyższa wola jak jakiegoś kapryśnego młodzika, który przeczytawszy parę tych książek już się uniwersalną ogarnął mądrością.

A donieś mi też co się dzieje z Dorożyńskim piśmi .....

odpowiadać mu nie będę na pisma bożem pisane tonem krytyki pana Klaczki nie odpowiada-ją osobiście, mam nadzieję wszakże iż znaj-dzie się ktoś co będzie umiał z godnością ~~razem~~ jaką p. Klaczko poszczycić się niemoże podjąć się obrony mojéj i wskazać P. Klaczce drogę na jakiéj zwycięzkim może odebrać od boga zdolności. —

W Rzymie prócz kilku początkowych ukraińców o których już wam donosiłem niema nikogo a przynajmniéj ja nikogo nieznam, przyjechał tu Xawery Branicki polował na lisy i właśnie tak trafił że polowanie to przez Ojca Świętego zakazane zostało, nudzi się więc i zapewne nie długo w Rzymie posiedzi- pani Augustowa Potocka dla choroby kuzynki swojéj już od kilku tygodni zostaje w Perugii o dzień drogi od Rzymu, a rodzina zaś [?] jej zapewne téj zimy do Rzymu nie powróci — pani Orłowska prawie ciągle w łóżku pani Rzewuska to samo, nie widuję więc nikogo i z tamtejszych rzeczy nic wam donieść nie mogę —

Jutro t. j. ~~w~~ I w święto Trzech Króli ksiądz Semeneńko dzisiejszy członek Cen-zury duchownej będzie miał kazanie w kościele S. Andrea della Valle — w Kościele XX. Klau[?] [illegible] bardzo mało zbiera się pobożnych słowem że przeszłego roku lepszy duch wiał po sercach ludzkich — w Kościele Francuskim S. Ludwika X. Jezuita Felix miewał kazania na które mnóstwo osób uczęszczało, byłem i ja parę razy i znalazłem że nasz ksiądz Piotr i wymowniejszy i głębszy.

A donieś mi też co się dzieje z [illegible] [illegible]

od pani Bohdanowej żadnego nieodebrałem
listu widać więc że się gdzieś na poczcie zat
i to we Francyi, strata to dla mnie wielk
gdyż każde wasze słowo to rzeczywisty dow
miłosierdzia bożego nademną, – koniecznem
jest więcej mieć przyjaciela inaczej zwątpi
by ustawicznie o opiece bożej nad sobą, proszę cię
drogi Józefie obojgu rączki ucałuj ode
mnie i życz im tyle szczęścia ile prawdzi
was kochająca sierota życzy moje.
Wszystkie dzieciaki od Dyzia poczynając
Maryjankę i Zosię i Kazia i Karola a
niechaj Dyzio o mnie nie zapomina wspomin
choć raz na miesiąc niech ta niewinna dusz
pomodli się za mnie.
Przed dwoma tygodniami umarł
ów świątobliwy ksiądz do którego zawsze
jeździł Dusieś i tyś także byłeś u niego
z Franiem p. ~~Raffaele~~ Pascale jeśli nazwiska nie prze
kręciłem i to fakt najważniejszy życie jego
było jednym ciągiem cnot chrześcijańskich
za które otrzymał zapewne wiekuistą nagro
umarł także przyjaciel Paryższa p. Angelis Nacz: Poczty Krzyżackiej –
Mówią tu o procesie Kanonizacyjnym nie
p. Królowej Neapolitańskiej przy której trum
wielkie cuda się dzieją.
A teraz żegnam cię drogi Józefie
a proszę pamiętaj o mnie w swoich modlitw
jak ja o was pamiętam przy każdym mo
pacierzu. –
Całuję ręce twoje brat w Ch
wieczór Teofil

Laskowiczą
najserdeczniej pozdrów
i wszystkie
pannie Michalinie kłaniaj się najuprzejmiej
także p. Mężyńskiej ucałuj rączki ode mnie
oraz przyszłej synowej —

Tego roku także daję lekcye dzieciom p. Chalateckiej i Huraszewskiej
ale każda godzina gadania bardzo mnie męczy, dawniej mogłem mówić
i trzy godzin bez zmęczenia a teraz jak pół godziny pogadam,
już kaszel już bieda —

Rzym 20 Stycznia 58.

Bóg zapłać serdeczna Przyjaciółko za kilka słów życzliwych nie samym chlebem żyjemy ale i słowem, a kiedy sam tylko chleb się pożywa i to jeszcze chleb wygnańczy, zaprawiony goryczą, tęskno nam do dobrego słowa, a kiedy przyjdzie wielka radość wielkie błogosławieństwo.

Cierpliwości w życiu nie poddawaniu się ~~[illegible]~~ podmurowym myślom tak mi jest przytomnem w każdej chwili że niczego więcej bym nie pragnął jak orać pługiem ziemię, komuś się za wrogiem zaprzęgać, na gospodarskiej radzie prosto a rozsądnie wymawiać zdanie, ale cóż kiedy siły niema do pługa, ani do bójki, ani do rady człowieka nie wezwą, już taki chorowały ze mnie biedny, że oto na ostatniej lekcji zmęczywszy się dostałem kaszla wpierwiastku i gorączki tak że puls bije po 120 razy na minutę, co dostało plucie krwią i Doktór zasadza mnie w domu na miesiąc najmniej grożąc niebezpieczeństwem za najmniejszem zaziębieniem — wczoraj poczciwy Dobrowolski Doktór z wielkim smutkiem gadał mi o konieczności wyjazdu do Palermo, dziś mój Doktór Włoch prawi ha! malatia e molto grave, a ja słucham i mówię sobie gadajcie wy zdrowi, a taki mnie nie wyślecie — za trzy miesiące pojadę do Fontainebleau i w Paryżu się o profesurę polskiego języka postaram i do moich serdecznych na wieczorne godzinki będę zachodził i będę szczęśliwy między swoimi o ile być można na tej biednej ziemi gdzie szczęście nawet samo jest tylko poprzednikiem smutku co się kryje w niedalekiej przyszłości — i tak ciągle mi się marzy podróż przez Francję, miasta nieznam, bo nie co to znaczy, raz mi się śniło żem płynął po morzu oświeconym płomieniem nieba po którym ciągnęły tłumy aniołów z twarzy tylko widzialnych oni w jedną stronę a ja w drugą — dziwne rzeczy.

Aleksander Orłowski był u mnie a kiedy go pytałem czy was odwiedził w Fontainebleau powiedział: że tylko w Paryżu trzy dni tylko bawił ten na początku wszystkich czasu niema — Bałaguła zwyczajnie i pustak ostatni, ale serce poczciwe — od niego dowiedziałem się że Pani Bułharyn ma się lepiej ale kto wie czy to nie ostatnie chwile w których się zwykle chorym niby polepsza, jakby życie powracało na to tylko żeby raz ostatni uśmiechnąć się na świat oglądać — poczem addio! lampa dogasająca czasem wielkim wybuchem światełka i dla tego z tej poprawy zdrowia niewiele ja sobie mojej wróżę. Dyzia podobno mieszkana tak że sama przyszła do zdrowia — Orłowska ma się trochę lepiej a Rzewuska dzień chodzi a dzień leży jeden dni leży — taki ciągły szpitalik pomiędzy naszemi niedołęgami zwyczajnie.

Ponieważ zabroniono mi wychodzić z domu aż do czasu póki się nie ocieplę, wiadomo ile dni zmarnowałem a jakie to wiele podobnych więźniem marzycielu — kiedy choroba przyjdzie wtedy oglądamy się z tęsknieniem naszym przewodnicznym a nieuprzytomni długi wielką nas przejmuje bojaźnią

dzic tego nie odpowiadzali, i owszem już zagrożeni dowiedzą tylko się spokojni z tej strony, obawa tylko o los dzieci była wam najprzykrzejsza, ale to też i życie wasze upłynie inne, smutniejsze i pełne ofiary, pierwszy mój był tylko cichy prawdą powiedzieć oprzątaniem się biedzie, i zaglądaniem się o widzów tu przyglądaniem się rzeczy nie swojej i głupie ciężeniem się że słońca świeci i że serca ludzkie nie zakamieniały, ale to wszystko nic żadna zasługa.

Widzisz droga przyjaciółko że plotę co mi do głowy przyjdzie, ale to też inaczej niebyłbym swobodnym zwany – Biedna [illegible] ska mój Boże, a taka poczciwa kobieta, ostatni wieczór wspaniały przepędziłem z nią razem, a raczej przeptakałem przy niej, [illegible] we drodze tylko o szarej godzinie i rozkoszowali mój. ach moja serdeczna przyjaciółko! nie gorszę się tem mojem wspomnieniem do ludzi wieczorem dzieci, lada co jeszcze płacz, jeszcze śmiech

[illegible]

Madame
Madame [illegible] Zaleska
à Fontainebleau
S. et Marne

PARIS A AUXERRE 27 JANV. 58 D

PARIS 2e 27 JANV. 58 G

FONTAINEBLEAU 28 JANV. 58

Na drugi list nazbieram mnóstwo szczegółów ciekawych – dotąd w Paryżu trudno bardzo o te rybki złote chyba w dziedzinie astrologii ale to was mało obchodzi, jednakowoż będę się starał żeby list mój był zajmujący kiedy z tak daleka piszę – o zamachu na życie Napoleona przyjęte wrażenia Dyrekcja i Paryża ale szczegółów pewnych żadnych nie mamy, w razie śmierci Cesarza, straszne rzeczy w Europie spodziewać się można, wtedy ciekawość jakby się polska szlachta, po swojemu rzeczy biorąc toby nam trzeba być przeciw mostowi i przeciwko Rewolucji – otóż niezłego i polityka, trudno choroba emigrancka, szydło z worka wyłazi. – Całuję ręce moj[ej] serdecznej przyjaciółki równie jak i p. Bohdanowi i [illegible] a [illegible] poczynając od Dyzia proszę ucałować ode mnie a panu Michalinie się kłaniać i Cyprjana i [illegible] pozdrowić

wasz najprzywiązańszy Teofil

[illegible]

~~161~~ 73

1

Rzym 28 Stycznia 58.–

Drogi Józefie – W liście do Jasia Gajewskiego do Anglii
piszę tę kilka słów w odpowiedzi na twój ostatni list
otrzymany przez pośrednictwo Koźmiana – otóż drogi
mój najlepszy pospieszyłbym się wyszukać kogoś coby ci
relikwie dla Kochanej Pani Karoliny zabrał, ale ponieważ
już od trzech tygodni z domu nie wychodzę i podobno do wiosny
nie wyjdę trudno mi się tem zająć – Zmartwienia po zmartwie-
niach zgryzły mnie w końcu, długo się można opierać nieszczę-
ściom ale ~~ot~~ nareszcie choć duch wyższy nie upadnie
ciało upaść musi i widzisz mnie smutki zagryzły –
Dzisiejszy stan mojego zdrowia niewiele mi pozostawia –
nadziei, Doktorowie na wiosnę chcą mnie do Ems wypra-
wić, ale to już wszystko napróżno, bo ja czuję że się
to na nic nie przyda –. Byle tylko spokojnie znieść swój
stan, to mój drogi Józefie uważam to czego [illegible]
był [illegible] szczęśliwie – mój przyjaciel [illegible] podobało
się o szczęśliwy Koniec dla mnie jeśli Bogu podobało
się [illegible] mnie już ze świata.– Że się płuca psują
to kwestyi nie podlega – mówić nie mogę głośno,
plując zieloną z krwią mieszaną ropą, nie sypiam
i palenia wewnątrz miewam prawie nieustające –
widzisz mój Józefie jak to Pan Bóg omyla żądania
nasze, jakem sobie układał życie przyszłe i życie z wami
a tu śmierć powiada – nie – dość już, odejdź –
porzuć to wszystko coś ukochał.– Choroba piersiowa
ma tę smutną stronę że człowiek widzi swoją przy-
szłość co chwila w każdym ukłuciu – a jeśli nie do-
ma cierpliwości jakaż to rzecz straszliwa.

Ściskam cię serdecznie oraz Bohdana
i dziatwę a Kochanej P. Bohdanowej rączki
całuję

Twój

Teofil

FONTAINEBLEAU
14
FEVR
58
(73)

LES BATIGNOLLES
FEVR.
58
(60)

(: en France)

Monsieur Joseph Zaleski

à Fontainebleau

120 r. de France

(: Seine)

Piazza di Poli palazzo Poli
7 Marca 1858. 2° piano

Kochany serdeczny Panie Józefie!

Długo oczekując kiedy wreszcie straciłem nadzieję widzenia was w Rzymie, z powodu zbliżającego się dnia S. Józefa Patrona waszego przesyłam wam życzenia najszczersze, najprawdziwsze, jeżeli już nie ziemskich to niebieskich cenniejszych nad wszystkie pociech; niech wam bóg udziela drogi mój serdeczny Panie Józefie spokoju duszy, niech was obdarza darem modlitwy gorącej i niezachwianą pewnością prawdziwie wzniosłej, ujrzenia kiedyś po doczesnej pielgrzymce swojej szczęśliwości nieograniczonej, z pociech ziemskich lękam się już całego życzę wam, kiedy tak wszystko zawodzi, kiedy każdy dzień nowe tylko przynosi boleści, za co wszakże jak i za wszystko niech będzie chwała bogu wszechmogącemu.

Nie pamiętam czy razem z Panem Bohdanem obchodzicie imieniny, jeśli tak, tedy życzcie mu proszę odemnie zdrowia i owoców z każdego słowa które ojczyźnie oddaje, błogosławieństwa bożego na dziełach na każdej sprawie swojej — Kocham go jak brata w Zbawicielu, a wielbię jako wielkiego narodowego wieszcza i radbym mu to w każdej chwili okazywać, ale ograniczoność środków nie dozwala mi pokazać się takim jakim jestem. —

W tym roku niewiem czy zdobędę się na tyle fundu-
szów, żebym mógł pojechać do wód do Francyi, [illegible]
więc będę w Złoczowie pozostać, wszakże gdyby
się udało ściągnąć jakiś grosz z Polski, tedy [illegible]
drodze wstąpiłbym do was do Fontainebleau
i pogawędzilibyśmy po dawnemu. — Coś mnie [illegible]
coś ciągnie tam wam żeby choć zobaczyć i [illegible]
znać dalej gdzie się bogu podobało.
Z Rodziny naszej wszyscy tyją [illegible]
roku jak przeszłego, ks. Ponint. od czasu do
gu swój dzwonek odezwy, toż Ostowska i [illegible]
ska, jednakże to ani porównania z przeszły[m]
rokiem, na lato nie wiem gdzie się wybiera[ją]
pewnego nie jeszcze niema, zresztą z każdym
bezpośrednio od nich będziecie mieli wiadom[ości]
Adaś z Matką wybierają się razem do [illegible]
onych dniach (?) ale to jeszcze niepodają [illegible]
zresztą cisza jak zwyczajnie z Rzymie gdzie [illegible]
tyka dzwonienie i tylko dzwony rano wypo[illegible]
i w wieczór przypominają pierwszy obowiązek
ślubowy do obrobry. —
Ze znajomych z kraju niedam tu [illegible]
tego roku i to mi dużo dało pociechy, przy[illegible]
mi fotografie wioski w której mieszkałem
mięgo, portrety starych chłopów, dzieci, [illegible]
przydrożnych chatup, młyna, co wszystko do
mi poruszyło; już mi też większej radości [illegible]
wi niemogli — zresztą pracowałem jak [illegible]
tylko czasu nic tracić i za to większą [illegible]
francisz ołoż i wszystko co wam pokrót[ce]
mogę napisać drogi mój serdeczny pa[nie]
Józefie —
ale.... od Jana Kozmiana [illegible]
się Hieronima i Piotra, od Generała [illegible]
Józefa od Kozaka i od dzieci jego naj-
serdeczniejsze życzenia obudwu Józefom.
Żyjcież szczęśliwie i w stanie bożym
a pamiętajcie o waszym
bracie w Zbawicielu
Teofilu

Dyzia proszę ucałować, toż Marjanka Andrzeja i Karola i pamiętaj a mi a Pani rączki najpiękniej.

Państwu Pastorii i Panu Antoniemu najuprzejmiejsze ukłony zasyłam. —



Comm. L. Poletti inv. e dir.

29 Kwietnia 58. ~~160~~ 76

Drodzy moi najserdeczniejsi!

Z niewymowną pociechą dziś odebrałem list wasz ostatni i pewnie byłbym w miejsce odpowiedzi natychmiast sam przyjechał, gdyby było choć tyle lepiej żebym

1° zdrowie moje stu kroków bez zmęczenia mógł się ruszać, ale kiedy się zrobić niemogę trudno odważać się na podróż czterodniową z rozmaitymi niewygodnościami połączoną.

2° że bądź co bądź oczekuję skutku listu mojego do Cesarza austryackiego posłanego na ręce Ministra Krausa przez kogoś który z nim w dobrych żyje stosunkach — odpowiedź przyjdzie najdalej w połowie Czerwca, albo pod koniec, właśnie wtedy kiedy się wody rozpoczynają będę więc mógł pojechać do Galicyi, a jeśli się nie uda w takim razie zabieram się i przyjeżdżam do was a może też Bóg da że mi sił trochę przybędzie — w każdym razie zobaczymy się bo wracając z Galicyi do was na [illegible] winobrania przyjadę.

Piersi moje zdaniem doktorów jeszcze nie zepsute, oddycham swobodnie gardło i błony oddechowe zaatakowane mocno, porażone i skryte mnóstwem pryszczy które co chwila pękając wydzielając z siebie krew —

przytem osłabieniu całego organizmu, brak
sprężyny trawienia i opadanie z ciała
tak widoczne jak gdyby można lekcye
anatomii na mnie wykładać.

Wody Galicyjskie mają mnie wzmo[cnić]
i na nogi postawić, a serwatka w Górach
Karpackich utuczyć — niechże więc trudny
pojazd, gdybym sobie nie do wyrzucenia
miał, żem zaniedbał jedynego środka
jaki mi przedstawiono.

List ten piszę w łóżku dla-
tego tak nieczytelny.

Jaś Koźmian wywoził mnie kilka
razy na Stoice i dziś tym pojechał, ale
deszcz pada więc nie mogę ruszyć się
z domu.

Księdzu Jałowickiemu i osobi[ście]
i przez ludzi przypominałem prośb[ę]
p. Jenerałowej, musiał więc ją odpo-
wiedzieć.

Zofia Orłowska ma się źle – Dwojaczostwo mieli dziś w nocy przyjechać ale niewiem czy przyjechali bo jeszcze nikt u mnie nie był któryby mógł powiedzieć mi o tem.

Przez Kraszewskiego brata pisarza odbię rzecz najdroższą relikwię i Zbiór pieśni Gminnych Kolberga – pożyczony do chłopów i pełen gorącego patryotyzmu –

Jeszcze raz powtarzam że wielkie miłosierdzie nad Polską kiedy znajdują się w niej miłosierdzie czyniący, kiedy się znajdują takie serca jak wasze – moi najkochańsi ci niech wam to Bóg tysiąckrotnie wynagrodzi – Czekając mnie może ja w Czerwcu przyjadę, a już z powrotem najdłużej w lecie pono – jeżeli Bóg najwyższy inaczej nie rozporządzi..

Całuję ręce wasze i waszym tworzę się polecam – Drogiej mojej przyjaciółce i siostrze.

Samotność ~~moja~~ ciężąca mnie nad brzegiem morza znośniejszą będzie jeżeli od czasu do czasu napiszecie słówko.

Całuję rączki wasze i Rolińska i Józefa a dzieciaki po kolei od Dysia kochanka poczynając.

wasz najprzywiązańszy
Teofil

adres mój zawsze ten sam Palazzo Sforza i z karty Gospodyni będzie mi przesyłać listy poczty Veturina —

en France

Madame

Madame Sophie Zaleska

à Fontainebleau

120 r. de France

(Seine)

ROMA 28 APR 58

PD

PARIS A AUXERRE 4 MAI 58

PARIS 4 MAI 58 (60) 1ER

FONTAINEBLEAU 5 MAI

Mamcia za parę dni przyjeżdża z jejmością

Droga serdeczna Przyjaciółko!

via del Giardino 112 Rzym 15 paźd 1858.

Kochany Pan Józef nigdy mi na moje listy nieodpisuje to jest na kwestye jakie pod jego sąd poddaję — i tak wostatnim napisałem że przyjadę jeżeli uzna że mogę bydź użytecznym ale nie prędzej przyjadę jak na wiosnę ile że mi wyraźnie zalecono zimę tę jeszcze w ciepłym klimacie przepędzić — Pan Józef zaś odpisuje mi tak jakbym ja zrzekał się myśli powrotu pomiędzy was. dla tego piszę wyraźnie że i owszem idzie tylko o to czy warunki nie są zbyt ciężkie i czy przez zimę mogę jeszcze we Włoszech pozostać.

Najcięższy warunek jest P. Klaczko przyjaciel Gadzowskiego z którym na wstępie spotkałbym się po ~~dot~~ obrazie mojego honoru

honoru w sposób nader drażliwy
nie wypadałoby mi innego użyć
jak rozprawić się honorowo - w tym
czystym bowiem żołnierzy z jakiej
składa się Emigracya niepodobna
stanąć ~~inaczej~~ bez zmycia ze
potwarzy rzuconej z tak niespo
kowaną złością a przez nikogo nie
od partyi - czyn ten ja przebaczy
Klassie, ale co jest dostateczne
do stawienia za światem, niedosta
tecznem jest dla społeczeństwa
które głębi serca nie przegląda
i tchórzostwem nazywa rzecz
najświętszą człowieka.
Wyzwać na pojedynek
przyjaciela człowieka który mu
mięsze ofiarowuje ... jakże to
wygląda?
robić skandal w Emigracyi
i to tysiąca awantur pod

Brych dostkni jedną więcej? i czy
wypada, a jednak bez tego
między emigracyą wrócić czy ma
ona? sama odgadzie droga serdeczna
pani? - w żaden sposób niemożna.
Jeżeli wrócę między emigracyą
muszę tyż albo przez samego
Klaczkę artykułem co do moje-
go honoru i poczciwych dla
ojczyzny chęci oczyszczony, albo
pojedynkiem - z tych dwojga
jedno, to już żadnej rady niema.

Bilecik do Doktora
Gałęzowskiego załączony oddając
mu serdeczna, przeczytawszy
jeśli się zgodzicie na to co przed
się biorę w chęci zbliżenia się
ku emigracyi - jeśli myślicie
że się to zrobić nie da, tedy
nieoddawajcie mu, a mnie jeśli
jeszcze los pomiędzy emigracyą
zamieszni stądy poszukam
pana Klaczki i mojej
krzywdy się upomnę.

twierdzę się tonym serdeczna
Pani że do Klaczki jednego
gniewu w sobie nie noszę i że jeśli
przyjdzie do pojedynku strzelać
do niego niebędę ale pokrzywdzo-
ny jestem za ciężko przez człowieka
uwielbianego przez całą emigracyę
żebym mógł rzecz tę milczeniem
pokrywać –
W Liście do Doktora nie
o pojedynku niewspominam
prosę tylko żeby rzecz między
nami na spokojniej drodze
zakończył – a gdyby mu się to
nie udało w takim razie na
przyszły rok jeśli mi zdrow
pozwoli przyjadę do Paryża
i skończę tę historyę. –
Całuję rączki Waszę
drogą przyjaciółko oraz
Józefa i Bohdana waszy
najpryzwiązańszy Teofil
piszcie na mój koszt
serdeczna

Rzym 4. Stycz. 1859. Via magna Napoli N 1. piano 2.

Nie gniewam się wcale na was moi najdrożsi
ście się porządzili wedle własnej myśli w moim in-
teresie, albożem wyraźnie nie prosił o to? alboż
w tem co się mnie dotycze nie oddałem się raz na
zawsze pod wolę Sędziego jedna tylko rzecz zabolała
mnie, żeście nie odgadli dla czego gotowy byłem nawet
do pewnego rodzaju upokorzenia, że to dla zbliżenia
się ku wam, że to z przywiązania do waszego domu
i całej rodziny, że wreszcie dla dania przykładu
waszym pyszałkom emigracyjnym że przebaczenie i po-
jednanie się koniecznem jest dla zrobienia czego bądź
równie w kraju jak i w emigracyi. Mój boże jakże
dziś też tego zrozumieć nie mogli i po prostu cały
list wzięliście za liche wymawianie się za łonocem swoim
albo wyrażeniami do względów cudzych. doprawdy moja naj
serdeczniejsza przyjaciółko, żadne a żadne względy oso-
biste nie kierowały myślą moją kiedym chciał tego
pojednania, ale szło mi o poczciwy wpływ na podsta-
wie zgody i wspólnego wzięcia się za rzecz, tym więcej
kiedy dziś już wszystko prawie co niegdyś czuło i kocha-
ło po dawnemu ojczyznę zeszło w groby - ale dajmy
temu pokój zgadzam się wreszcie na wasze zdanie
moje i mam słuszność utrzymując że to do niczego
dobrego i to moje upokorzenie / by nie doprowadziło / proszę tylko wie-
rzyć że lepiej rzecz jak jest poprostawić, miłość własna
myśleć że mnie fałszywa ~~myśl~~
albo jakieś widoki osobiste powodowały, byłoby mi
to bowiem bardzo przykro.

Powiadacie że ja zanadto subtelizuję rzeczy
tak nie jest
się mnie krępują względy wymarzone, jak czarnoksię-
ale obiły na wszystkie strony już się stawiam niby mur
żnik opisuję ~~z każdy str~~ styl dentów napaści, a nie przy-
niewdzięczny rzeczy, bo za każdym razem
chodzi mi to jak z wielką boleścią
pisząc podobne rzeczy przypominam sobie moją biedny

8v

biedny kożuszek podrapany i skrzę psów w
pawia i djabelskie śmiechy – droga moja p
jaciółko wierzaj mi że co mówię, mówię z g
duszy i że nie piszę do ciebie żeby się rozrzewni
ale przeto że już taki jestem i że was uważa
za moją radość i moje szczęście jedyne i nawe
więcej bo za przewodników na ciężkiej drodze życ
piszę co myślę żeby nic tajnego nie pozostało we m
często mogę się mylić, ha to prawda ale zawsze
staję żebyście wy się na mnie nie omylili.
Dobrze wiesz droga przyjaciółko jeżeli m
zdrowie bóg powróci, to na wiosnę przyjadę do pary
i będziemy razem, razem pracować modlić się i
kać a może też ten rok coś nam pokaże wszak
proroctwo jest o nim wielkie że "dum Adalbertus
Pascham dabit, cały świat zawoła biada, a
Gall po trzykroć wrzaśnie polska i węgry p
wstaną" to proroctwo słyszałem przed laty 12
a tego roku wielkanoc przypada 24. kwietnia
czyli w sam dzień ś. Wojciecha.
Wiadomość o chorobie pp. Józefa i Bohdana
zasmuciła mnie, mam nadzieję wszakże że to przej
żadnych za sobą złych niepociągając następstw
o co szczerze i gorąco się modlę.
Familja nasza ma się dobrze, widuję ją w
jedynie raz na 2 tygodnie sprowadza że wieczorem nie
wychodzę z domu mając najsurowszy zakaz Doktorów
a rodzice prawie nigdy ich zastać niemożna – Ma
prosiła mnie na Wigilię ale niemogłem pójść
bo będąc cierpiący i tak sam ze sobą ten wi
czór prawdziwie po emigrancku przepędziłem
photografie wasze postawiłem tylko przed
sobą na stole na które patrząc nie jeden
ku wam posłałem westchnienie.

przedziwnie piękne takiejsze powietrze umarłych
by pewnie z grobu wskrzeszać gdyby powietrze samo
wskrzeszać mogło, wiatry tylko mroźne przeciągają
z rana ale później ku południowi u mnie spokojnie
bez palenia ognia mam do 16. stopni ciepła
mimo tak cudnej pogody ja przecież już czwarty
dzień nie wychodzę zakatarzony niewiedzieć jakim
sposobem i osłabiony silnymi kaszlami które
przeszłej nocy tak mnie schwyciły że myślałem
że już mój koniec przyszedł — mam nadzieję
w bogu że tej zimy nie będę tak zamknięty jak prze-
szłej w każdym razie jednak godzę się na wszystko
co mnie spotka spokojny i wyperswadowany że
pan bóg wie co robi.

Mojemu drogiemu Jo Dziowi przy pierw-
szej okazyi prześlę maleńki dla niego samego reli-
quiarzyk i mnóstwo obrazków które zbieram
na podarunek dla przyjaciela.

Zresztą cóż wam napiszę o Rzymie
jest tu panna Zofia Rymanowska z panną
Czekierską z Warszawy pierwsza znajoma wasza
druga jakaś przesadzona istotka na pół
romantyczka na pół niewiedzieć co, widzę
ich czasem ile że mi potrzeba muzyki a tej
nigdzie usłyszeć niemogę prócz u panny Ry-
manowskiej — włochy bowiem chociaż uchodzą
za bardzo muzykalnych wcale takimi nie są,
i na placu Trajana gdzie mieszkam
słyszę tylko zyki chłopczyka jakiejś nuty
z czasów Attyli, innej szarpaniny prócz
i wrzaski sów które się w ruinach gnieżdżą

Dzż —

Jenerał Szymanowski trzyma się bardzo do-
brze Kowalskowi jego synowi Rembeka pa-
Cezar Poniatowski zapisał półtora
miljona franków cieszy się więc staruszek i
płacze z radości — wspominając o was zaw-
podnosi ręce i przesyła błogosławieństwa, k-
pozdrowy ~~staruszek~~ to cztowiek
Z Księżmi naszemi stanąłem otwar-
wypisałem im wszystko spokojnie i po bratn-
Usprawiedliwiali się Szedemną wobec pani D-
śnicy która rozmową swoją pismo moje wy-
ta, zaprzeczyć wszystkiego przyrzęgając się
wiele, na co nie mogłem inaczej odpowiedzieć
jak tylko: ~~że~~ niech bóg wynagrodzi
dniem wedle miłości jego i tak ślemy się rozeszli
Od Kraszewskiego miałem list, bi-
cierpiący i zniechęcony, wyrugowali go z K-
za niesamowolności władzam przeto że im b-
solą w oku — rzecz ta na wołyniu bardzo
idzie i to tak. Pisał mi że odjeżdża i
Chodźko w imieniu Libry przyjmowali
w Wilnie niezgrzeszający epstebów tak kawem
władzy, że cała szkoda literacka i n-
literacka w kraju ugania się jedynie za
brem materyalnem i zdaje się wywrzeć zwie-
z cierpieniem etc: same takie rzeczy
niech bóg broni — Otóż i wszystko bo
wszy-
czna moja przyjaciółko, bieda ale wszy-
do góry nie poddawajmy się i po staropolsk-
w tym i w każdym roku kochajmy się i życ-
sobie miłości. napiszcie do mnie n-
mój koszt bo na co nie wydawać pien-
dzy wzmocni interesu i donieście czy na wi-
będzie się można jako przy szkole pomieścić.
Całuję rączki Waszej oraz Józefa i Bo-
na — dzieci Kochanego ściskam serdecznie
Maryśka i Karola i Kazia a Pan-
w którym zasyłam Wasz najprzywiązańsz-
Teofil Len-

Rzym via Magna Napoli N 1. p. 1.
26. Lutego 1859 r.

List mój dla tego tak późno doszedł rąk waszych drodzy moi serdeczni
że statek który go wiózł rozbił się na brzegach Sardyńskich, a że to
nastąpiło w bliskości jakiejś rybackiej osady, więc nim go wyciągnęli
nim przeładowali na inny, nim ten inny pomyślnego wiatru się doczekał
zeszło dwadzieścia kilka dni czasu, szczęściem i tak że doszło bo mogli
byście pomyśleć że stosunek z wami nie jest mi jedyny najdroższy w świecie.

Od daty owego listu przeszedłem znowu ciężką chorobę, zapalenie
pęcherza i nieustającej boleści kłucia w boku – wszystkie rodzaje medycyny
i kąpiele gorące i bańki i pijawki i opium i morfina i bóg wie nie jakie
środki były użyte, wreszcie kiedy nic nie pomagało i konwulsje trząść mną
zaczęły, przyszedł Ksiądz Kajsiewicz wyekspediował mnie na ową drogę
na którą prędzej czy później wejść potrzeba – zebrałem wszystkie siły żeby
się uczciwie wyspowiadać, poczem uspokojony czekałem już rychło zawołają,
alei jakoby cudem bożkim po spowiedzi boleści zaczęły powoli zmniejszać się,
i po pięciu nocach najokropniejszej męki zasnąłem, choroba przeszła, pan
bóg się zmiłował, ale skutki jej to jest osłabienie po tylu medycynach
pozostało, i do tego czasu co najdalej jeśli z placu Trajana gdzie mieszkam
tam do Colosseum na słońce się zawlokę – gardło nie tyle dokucza
co w roku zeszłym, zapewne dla tego że zimy wcale śmy nie mieli ale
wiosnę najpiękniejszą wiosnę, mówić jednakże niemogę, pięć minut najwięcej
poczem natychmiast zapalenie się rozszerza i już dalej ani weź –
na jesieni przeszłego roku nabrałem był ciała teraz znowu wychudziałem
wychudłem jak szczapa – taki jest mój stan dzisiejszy, etc, ale bez porównania
znośniejszy jak przeszłego roku – na wiosnę t. j. w Kwietniu
pojadę nad morze do Viareggio dla powietrza i koziego mleka a potem
żagiel mój ku Francyi rozwinę – bądź zdrowa piękna Italjo! witaj
kochane moje serdeczne Fontainebleau. –

Za wiadomości z Paryża dziękuję wam najdrożsi moi – dzisiaj
mnie zaś ona wcale nie dziwi
cie się mowie Mierosławskiego
p. artykułach p. Ludwika oskarżających Mickiewicza o zdradę
kraju i branie pieniędzy od Moskali (: Pszonka :) po wyzywaniu
proletaryatu polskiego do Rebelii (: wyrażenie Mierosławskiego
rzezi p. t. wypadki poznań: w 1848:) po awanturach Sycylijskich
i Badeńskich, po ostatnim dziele o Polsce w języku Francuz: napisanem
w którym zaprzecza egzystencyi narodu polskiego, nazywa populacyę
polską rasą, ~~jedynie~~ szlachtę pasożytami, chłopów bydłem, mieszczan
niczem, a tylko emigracyi (i to rozumie się części demokratycznej
a więc własnej) sobie przyznaje rozum polityczny i tytuł ambasadora
przy dworze ludzkości (: sic:) niczego innego nad to co

co robić spodziewać się niemożna — szkoda zdolności, odwagi i gotowości do walki, szkoda ztąd innąd dobrego serca i więcej nic — z tego on nie wyprowadzi bo przecięż na serjo nikt słów jego nie bierze, a jeśli bierze to prędzej czy później pozna się na ~~[illegible]~~, na zręcznej sofisteryi polskiego Alcybiadesa który występuje tak widzianym jakby n. p. w Komedyi występował —

Źle że młodzież polska przyjmuje w siebie jady demokratyczne i arystokratyczne ale to taka rzecz ogadana że już o tem i mówić niewarto, trzeba robić swoje a na to nie zważać. jedno słowo p. Bohdana, jedno słowo Józefa zabije cały rok partatury demagogiczno-arystokratyczno-mistyczno nie wiedzieć jakiej. —

U nas tu gości od miesiąca przeszło innego rodzaju Ludwik (: Veuillot :) także rybka; — pani Dyoniza i cała rodzina niewie gdzie go posadzić (wprowadził go do Korrespondent l'Universa niejaki Ruge który się przezwał hrabią de Magłone i udaje bardzo pobożnego burbonistę.) — ~~[illegible]~~ cieszą się nim, obwożą, goszczą, a ja powiadam że to człowiek po jednych pieniądzach z najczerwieńszym menerem demagogicznym co nam po współczuciu l'Universa? ja niewiem — pamiętam w 1849 kiedy ten mąż na Polskę najhaniebniejsze rzeczy wypisywał, przeto się zamierzyła dźwignąć z upadku, przyjaciel umarłych w których już ducha niema, pluje na Lombardyą i Wenecyą, na wolność na poświęcenie za Ojczyznę, i jak o równych mógł mieć Polak z podobnym rycerzem? ja też powiem temu panu Daryszowi: że niechciałbym z nim płynąć na jednej tu nieprzyjaciel uciemiężonych i cierpiących nie nam dopomóc niema i biada temu kogo on ~~[illegible]~~ (pochwali: —

Mnie się zdaje że ta figura tu coś spiskuje z Jezuitami których strach ogarnia i kręcą się jak piskorze na deszcz.

Największa obawa o odebranie rządów świeckich papieżowi jest rzeczą próżną, można gadać o tem ale niewierzyć. Napoleon człowiek logiczny miałżeby takiej niekonsekwencji popełnić, a czy on to niewie: że jak się zacznie rozwalać władza monarchiczna w Rzymie, to się niechowiczy pola ostatnia władza podobna nieupadnie — a czy on to monarcha i nie dba o dynastyę Napoleońską, więc przy Napoleonie władzy świeckiej w Rzymie nie ucierpią, mogą to być w tej chwili używane jako środki agitowania

ale w rzeczywistości ani myślei żeby nastąpiło — dla Veuillota
Bourbońskiego konspiratora to ważna rzecz równie dla
agitacyi przeciwko Napoleonowi ale nie dla katolików
Jednakże ani mamci ani pani Dyonizie niewyperswadujesz
zawsze się głosowai za Austryą i czytai Veuillota a naj-
pierw — gdybyście mogli wpłynąć jako na panią
kasztelanową ludzie bardzo byłoby dobrze, dusza tak czysta jak jej
Dyonizy miałaby lepiej unikała tej szkaradnej strony dzisiejszego
społeczeństwa. —

Xiędzu Semeneńkowi Minister Austr: Bach robił
nadzieję przywrócenia polski; — austrya tak polskę postawi
jak Semeneńko wiarę w polsce zamówi indexem — mój drogi
dawniej mi że ja tak otwarcie piszę ali cóż robić kiedy
prawda. Generał Szymanowski zdrów uktóry twoje i podziękowa-
nia całemu Domowi zarzyta — mamcia serdeczna Jegomość i wszy-
scy zdrowi — wczoraj przyjechał p. adam syn pani Rzewuskiej
Koźmian za kilka tygodni wyjeżdża do Seminaryum Gnieźnieńskiego
tam kończyć Teologiję bo mu tu jego biskup niepozwala [?]
A teraz słówko serdecznemu panu Józefowi i przyjacielu
w Dzsiowi:

Całuję rączki twoje drogi Józefie i za każde
słówko dziękuję — nigdym się nie gniewał i niegniewam
chociażbyś mi niewiem co napisał i owszem jeszcze bardziej ko-
chał cię będę — o tem co pisał drugi Józef wiem skąd
idzie — obaj Łaskawi za mnie jesteście — przyjaciele
mnie obadwa, nie zdoła mnie gorzej pokrzywdzić —
bo niepoprawny ze mnie człowiek a kiedy się nie tają
to ja sam siebie muszę — mój najkochańszy Józefie
obaj naszkaj p. Bohdana ucałuj go odemnie — obaj
nawieczni jesteście przy moim łóżku, a że zdomu
niewychodzę więc ciągle na was patrzę, wszemu
nad głową się obracą wszędzie się zemną i całe
gwiazdeczko ważne. —
Dyzio duszka moja droga dobrze robi
że rysuje proszę go bardzo o obrazek małego pana
Jezusa, kiedy już taki zniego malarz —

Kaplińskiego pozdrawiam nawzajem i z pamięci dziękuję mu najszczerzej — jest to bardzo zdolny człowiek i prawego charakteru, co dziś najtrudniej.
Artykułów jego nie czytałem ale postaram się o nie — Całuję ręce Wasze droga serdeczna Pani moja najszczęśliwsza przyjaciółko
Wasz na zawsze
i Teofil

Przed [illegible] nie mogę się zebrać i dopiero opatrzeni mając daty [illegible]

Doktorowi Gąsiorowskiemu najuprzejmiejsze ukłony i podziękowania — nie wiem czyby nie wypadało napisać do niego?...

Szanownego posła, pana Antoniego Krzyżanowskiego i Lachowicza serdecznie pozdrawiam

Kto 14 marca znowu napisze — Jeżeli macie twój photograf ten co to z Jovig to mi zrobicie największą łaskę przysyłając tak abym pragnął mieć chociaż cienie Wasze [illegible] siebie. —

Właśnie teraz powiada mi Koźmian że Zyg. Krasiński umarł [?]

[1859.]

San Gemine
w Górach Umbryi 13 Sierp.

Droga moja serdeczna przyjaciółko — Nie mam wyrazów na podziękowanie za wasz list ostatni za te wiadomości domowe, o sobie, o dzieciach i o całym domku waszym, które kilkakrotnie odczytuję za każdym razem czułem się pomiędzy wami jestem — ach! jakżebym pragnął żebyśmy mogli razem pędzić ten żywot i doczekać szczęśliwego końca, ale zdrowie zrujnowane i inne jeszcze powody każą mi zostać samemu. Klimat paryski ile dawniej był dla mnie zdrowym, o tyle dziś byłby za ostrym — nawet w Rzymie dłużej przebywać mi nie radzą, trzeba więc tak robić jak można — Nie piszę wam nic o cierpieniach i tęsknotach duszy, pan Józef opowie wam jaka tu pustynia — przypatrzył on się i doświadczył niestety, więc może lepiej niż ktokolwiek inny opowiedzieć — zbliżcie się z nim i pokochajcie go jak na to zasługuje nie z powodu imienia, [illegible], ale, bo to głupstwo i nic, ale dla prawdziwie polskiego serca, dla tej duszy kochanej, która w człowieku naprzód szuka człowieka i wyrozumiałą umie być na wszystko —

Moja droga przyjaciółko ileż to ja razy chciałbym ci powiedzieć dzień dobry, popatrzeć się w oczy azali nie potajesz biedaka, posłuchać waszej rady w każdej rzeczy, pobawić się z gromadką [illegible]-[illegible]

czasem wypłakać się przed wami jak przy
konfesjonale, odetchnąć tym zadowole-
niem sierocym że jeszcze pan bóg nad
nami, i że czasem jeden uśmiech wy-
nieczyści gładzi - ale droga daleka i
ziąb, koszta, wreszcie jak powiedziałem kl
wstrzymują mnie z tych pięknych. włos
ostatni miesiąc sprawiły przeszedł mi-
dzy wesoło między obojmi których z gor
spotkałem, ale cóż mi z tego że się śmieję
z ich komedyi, kiedy wnocy ani zasnąć
tak fizycznie jakoś serce boli, a przez
sen płacz taki że aż dziwią się sąsiedzi
i pytają mnie co to znaczy - ostatni
nerwowe odpowiadam, to już taka chorob
dziedziczna po matce -

Szczęśliwi których wiara daje tem
spokoj święty wypogodzony jak włoski
niebo bez chmurki, których nieszczęścia
nie dosięgają, dla których dość znaku
krzyża żeby oddalić od siebie niespo
jące myśli, mnie każdy ból dołęga
a jak się zbierze tego ilość w związku
tarzam się wprost przed bogiem, męczę
mordując aż wreszcie bóg litościwy pozw
odetchnąć i znowu płynąć czas jakiś

modlitwa codzienna nie udaje mi się - serce
potrzebuje wezbrać żeby się rozlało przed Bogiem
a kontemplacyą tylko z wprawy pojmuje,
mówię przed wami szczerze jak jest bo na
cóż się przyda za lepszego udawać jeśli nie
prawda - i jeszcze przed kim przed tobą
droga przyjaciółko, co podobny stan duszy
rozumiesz doskonale - tak więc nie znam
i owej codziennej wybranych dusz pociechy.

Towarzystwo wielką bywa pomocą
szczerych, prawdziwych przyjaciół, a nie
przeto że powiedziano jest miłuj bliź-
niego, ale choćby nie powiedziano - pojmuje
serdeczną panią tę przyjaźń która się grun-
tuje na podstawie niewytłomaczonej i tej dobroci
z zasady - pierwszą pomiędzy wami
znaleźć można, druga zawsze jasna ale
jasna krzyżowo.

A teraz cóż wam napiszę więcej
jeśli chcecie mi zrobić dobrodziejstwo
piszcie od czasu do czasu jak się dzieci
chowają o każdem z osobna, jakie tam nadzieje
posiłkują w emigracji, co robią ważsi
bliżsi sercu, co robi Kochany Józef
a każdy taki obrazek też to radości dla
spragnionej duszy która was całym
sercem kocha. Wasz przywiązany

Teofil.

jadę do Livorno
adres mój poste restante
w Livorno do końca lata a na zimę wyprawiam
13 [illegible] do Nizzy.

Józefowi i P. Bohdanowi najser-
deczniejsze uściski zasyłam –

Madame
Madame Sophie Zaleska
à Fontainebleau
120 r. de France
(: Seine :)

Lenartowicz do Zofji Załęskiej [1859] Livorno 29 [18] Sierpnia 1856.
poste restante. 86

Nie piszę Ci nic droga przyjaciółko o radości jaką mi sprawił Twój list, bo żadne słowa żeby nie wiem jak ułożone nie są zdolne ani w części oddać tego że się tak wyrażę skakania duszy. czytając list upatrywałem czy cię niema, żeby ci się do nóg rzucić i cieszyłem się jak dziecko a bóg widzi że nie przez szczęście dla mnie tacy kochani, ale że na tym paskudnym świecie jeszcze tak drogie serca się znajdują. Wiesz kochana siostro co to za ciężka rzecz życie i do tego życie samotne, co chwila obdziera rane z tych błyskotek które nas do niego przywiązują, powoli dziczeje człowiek, z początku dziwi się czemu posmutniał, a potem kiedy miesiące mijają a uśmiech na usta nie wraca, jeśli się przypadkiem zaśmieje dziwi się ~~[illegible]~~ trzemu [?] głosowi i nadstawia ucha czy to rzeczywiście głos jego własny — owóż kiedy już tak jesteśmy zakopani w tej czyścowej zgłośności [?], żeby nas przekonać że nie jesteśmy stworzeni na samą nędzę, porusza pan bóg dobre serce ludzkie i każe czasem podobny naszemu list napisać, żeby się wypogodziła owa dusza choć na chwilę, żeby wiedziała że pan bóg miłosierny i że współcześnie nie dozwala człowiekowi być smutnym, że ta głuszona, poniewierana święta miłość jest wświecie i że jak nigdy się być pustym, tak nigdy się być przeszłym [?] i od wszystkich oddalonym, że radości może nas wypogadzać i że możemy czasem uśmiechnąć się na odpoczynek.

Dzięki wszystkie dzięki. serdecznie ściskam – a jak się skarżyłaś [?] ... odmyślać się [?]...

Przeczytałem mało dziesięć razy wasz list
najkochańszy i niewiem co wam odpowiedzieć
bo tylko czuję radość, a sprawy sobie zdać nie
mogę - gdybym was ~~widział~~ ujrzał, niewiem czybym
się tak ucieszył jak tej duszy waszej czystej
czującej prawdziwie duszy polki, wygnańki
i cierpiącej tak głęboko i święcie - każdy wasz
wyraz to nieprzepłacony dar boży - niechże
Ci za to pan bóg pociechą za dzieciach i wido
kiem wolnej ojczyzny odpłaci.

W liście adresowanym na ręce Pana
Karola Sienkiewicza do Krajewskiego, dołączy
łem list i do was droga przyjaciółko, a żeście
go nieodebrali to dla tego, że poczciwy pan Jó-
zef zatułał się gdzieś w świecie, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, chciał on koniecznie
zabrać mnie ze sobą do Neapolu i tylko
trudności paszportowe stanęły na przeszkodzie,
niemogąc z nim w jedną ruszyć drogę przed
gorącem Rzymskiem uciekłem w góry,
gdzie kilkanaście dni spokojnie przepę
dziłem z daleka od wszystkiego co może
drażnić już i tak podrapane serce,
bo w tym naszym Rzymie dzieją się takie
nie ludzkie historye - Krajewski wam
opowie jaki mu paszkwil Księżna Zmar-
twychwstanice zrobili - paskudny świat.

Od jednej pani Dygi co musiał że im podliza
bo co Dariusz to zna wartość tych panów, wydrą,
a mogliby wiele dobrego robić gdyby nie pycha
co ich zaślepia i na szkaradne drogi prowa-
dzi, ale zostawcie to przy sobie wszakci
dość zgorszeń — Wyobraź sobie droga przy-
jaciółko że denuncjował Kraszewskiego
jak niegdyś Mickiewicza Papieżowi jako
autora z tych principiów i na ich denuncjacyę
papież wobec kilku osób surowo go wypomi-
nał — straszna rzecz. — Po tym wypadku
zbrzydł mi Rzym, nie byłem u nich z poże-
gnaniem i unikałem spotkania wszelkimi spo-
sobami żeby nie odgrywać niemiłej komedyi,
Janowi tylko Koźmianowi powiedziałem i
że tak się nie robi, że to rzecz nieuczciwa
dość że gdzie się ruszysz wszędzie się zdrady
wiją jak pokłębione węże —

Piszesz mi droga przyjaciółko
że powodem mojego milczenia zapewne
było szczęście, ach. i jakie jeszcze, z ciągłą
głą choroby, z żalem nad zgonem przyjaciela
który mnie kochał, ze smutkiem nad stanem
naszym siedziałem samotny w pięknej co praw-
da okolicy i wpośród ludzi wesołych do tego
stopnia że jak ów odźwierny w Maryi
niezaś oszołomiony byłem ich wrzaskiem i
patrząc na ich maszkary śmiałem się
czasem na moich wrotach rozparty — ale

~~to~~ wtym śmiałem co to z ludzkiego dziwactw
się śmieję, sam udziału nie biorąc w ich zab
awach, młode stworzonka jakieś kręciły s
koło mnie, gadały nieustannie śmiały się
przekomarzały jak dzieci i dziwno im było że
ten Signor Polaco tak często wzdycha
że to pewnie choroba.

19 Sierpnia opuściłem góry z k
wypędził mnie deszcz bo może byłbym do
czasu siedział, ale burze codzienne prawi
zmusiły mnie zwinąć mój namiot i p
nieść się nad morze do Livorno, gdzie
po miesiącu niewidzenia nikogo z Polaków
przyjemnie mi było swoim językiem z ko
chanymi ludźmi pogadać.

Doktorzy warszawscy a mianowicie
zacny Chałubiński i Dworzaczek przy
słali mi pieniądze na drogę do Gali
Szajnocha wyrobił paszport u Gołuchow
skiego za zaręczeniem kilku osób i n
mnie do zrobienia tej kuracji zapomo
jest to mi to wielką ulgą sprawi,
jakkolwiek obecnie nie jestem najgorz
i gdyby nie ciągła suchość w gardle
i co czasu drapanie i ile razy mo
zmęczenie, gdyby nie osłabienie i nie
ustający katar to zresztą bólów nie
doświadczam.

15/83

Po wodach Szczawnickich każą mi jechać na kilka lat do Egiptu zapewniając mnie byle się zatoczyć, wszakże tej drogi nie zrobię, bo jeżeliby mnie powietrze nie zabiło to ~~sa~~ samotność, bez znajomości języków wschodnich jak ja bym tam sobie radził na Nilowym piasku, bo ~~ot~~ oczywiście że w Kairze bym nie siedział, ale gdzieś w okolicy nad Nilowej za towarzyszy mając tylko beduinów i polskie bociany — więc nie pojadę na wschód, ale w Pizie albo w Nizzy zimę przepędzę, obawiając się znowu sześciomiesięcznego więzienia gdybym w zimniejszym zostać miał klimacie. —

Wasze projekta droga przyjaciółko taką mnie napełniły radością że chciałem zaraz jechać do Paryża, ale zastanowiwszy się do przyszłej wiosny szczęście moje odkładam — znajdować się pomiędzy wami byłoby to już połową zdrowia chociaż nie taję że po tem wszystkiem com od złych ludzi doświadczył wspaniałe ciężko mi bardzo oswoić się z tą myślą że moje cierpienia i całe moje życie na ich szyderstwo będę może zmuszony wystawić — Żyjąc z Gałęzowskim niemógłbym nie spotkać się czasem z ich krzywym wzrokiem i zjadliwym uśmiechem — czy pojmujesz to droga przyjaciółko! czy możesz wyobrazić

wyobrażenia tego piekła?... Nie je
tak wielki żebym mógł pogardzić
ani tak święty żebym codzień mógł
przebaczać, ani tak silny żebym c
codzień bił z nimi. więc cóż? jed
środek nigdy ich nie widzieć.

Jeżeli do przyszłej wiosny zdr
nie mi się poprawi i jeżeli czy to
w biórze jakiem wsparciem do przep
wania korrespondencyi, czy przy
kolei żelaznej za jakiego sługę [illegible]
dzie się miejsce ostatnie podejmę
nie raz owym sługom odzierania [illegible]
ciągłym u starych przyjaciół, kt
zaiste cięższe są i od kamieni
cięższe — jakkolwiek nie myśl dro
przyjacielu żebym kiedybądź żą
od kogo pomocy, nigdy w życiu, a
~~w tych [illegible]~~ w tej chorobie niezapomin
o mnie to znakomicie ich wstarczy
sena. ostatnio przysłali mi po
tysięcy franków na podróż do wó
zaklinając i prosząc żebym zdrowie
ratował. —

przykro mi że się z Kochan
Mamcią tego roku już nie zobaczę

jeżeli pojadę do wód nie obejdzie
się i tam bez przykrości same przy
pomnienia już ich dość napędzą, po
mojem opuszczeniu Krakowa kilka
tam grobów wyrosło, – najzacniejsze
istoty Pan bóg pozabierał, to co się
Kręci jakiejś małej wartości, jakieś zło
śliwe i śmiałe a bezczelne.

Wiesz droga przyjaciółko
że w Krakowie miałem jakąś duszę
życzliwą, dziewięć to lat temu a
ośm jak nie żyje, a przecież kiedy
mi ś. p. elżbietiska przypominała
twoją wychowankę zasmuciłem się do
głębi duszy – fraszki, głupstwa skła
dają żywot człowieka ale czasem
też pomiędzy tą poziomą gawiedzią
codziennych wrażeń, wznosi się kwiat
prawdziwej woni ot można powie-
dzieć kościół ~~[illegible]~~ pod którym
modlić się można.

Ale dość już tej długiej gadaniny,
wyzwałaś mnie droga przyjaciółko i oto
rozgadałem się, nie bacząc że często
między moich przyjaciół bądź powtarza-
niem jednej i tej samej zwrotki żalu,

bądź zasmucona(?) nzalamien się na liche zdrowie
jeśli ci ten list przykre wra[żenie]
zostawi pomyśl serdecznie
że siostrą zakonną jesteś i
że patrzysz, jak odwijają za
gnione rany.

Całuję ręce Twoje i p[ana]
Bohdana i Józefa, prosząc żeby
mi i nadal zachowali życzliwość za[...]
i od czasu do czasu równie kocha[...]
jak ostatnio odzywali się słowem
wszakci rozumiecie tę wieczną
prawdę, że nie tylko chlebem czło[wiek]
żyje...

Nie gniewajcie się za mnie
a o przywiązaniu moim będzie prze[...]
8 września modląc się i dziękując za
jedno, przypominając sobie że to dzi[eń]
wzięcia Warszawy, tak to wieczna
smutkiem na radości zachodzi. —

Gałęzowskiego najserdeczniej ści[skam]
i za dobroć jego dziękuję, niech mi ga[...]
dzinną stancyjkę do przyszłej wios[ny]
zostawi w którym to czasie jeśli nie
na ciągłe mieszkanie, to przynajmniej
na kilka miesięcy gościnności jego p[...]
[...] się wam napatrzeć, nasłuchać
ach mój boże gdybyż to tak w kraju

Wasz najprzywiązańsz[y]
Teofil

wiadomość że p. Bohdan przyjął wykład literatury niezmiernie mnie ucieszyła, albowiem usłyszę go choć raz... — Jest to rzecz bardzo wielkiej wagi mianowicie w dzisiejszym czasie braku poważnego słowa, kiedy naród ciągniony jest na bóg wie nie jakie obłędy stosownie do kaprysu złośliwych dzieci którzy mu się za nauczycieli stawiają — prawda że Student więcej pamięta ale przecie nikt go [illegible]

Rzym 1/5 60

Przez Pana Józefa przesyłam wam Serdeczny Panie
Bohdanie tyle ile zdołałem przepisać wierszy
moich które poważyłem się imieniem waszem
ozdobić – przyjmijcie Serdeczny Panie Bohdanie
ten niegodny was upominek, nie jako pracy
mającej jakąkolwiek wartość, ale jako wyraz
szczerych uczuć Autora któremu niejednokro-
tnie okazaliście życzliwość swoją – Dawniej cie
Serdeczny [illegible] przed wami wszystkiem narodu
[illegible] z Dudą swoją [illegible]
śmie się popisywać nie idzie tu bowiem o popis
grajek wiejski nie idzie do czego równie wezwany
ale o chwałę Bożą krzykacz ze śmie-
słowik jak i wróbel wydaje głosy
tnika – jeden jak i drugi [illegible] na stanowisku
wedle możności swojej i na stanowisku
swoim wcale zbytecznym nie jest –
W chwili obecnej godziłoby się odezwać
do narodu wam Panie Bohdanie, na skazę
mu bo duch polski wchodzi w bezdroża – Litwa
moskiewszczeje – Poznańskie idzie z torbami
przy życiu nad miarę – Galicya także ku
moskwie się skłania – z pierwszych wszyscy
prawie obojętni jeśli nie gorzej – to i także
czy już tak w tłoczonym uśpieniu położyć
się w trumnie –
Przyszłość nasza z nas tylko się
wywiąże ciągnijmyż więc ową nie bojąc się
wiary i wolności, żeby nas naród o zmiłowanie
pił z miłosierdzia Boże nie ponowił – Na-
moje głosy nikt nie uważa, nie wedle trzy-
hajduckich wbijał [illegible] bowiem ale wedle gwiazd
stałych wykłada swój statek prowadzi –
wśród gwiazd przewodnią, nie obracającej się
się więc chmurą inaczej biada okrętom (?)

Do nóg waszych przypadam
serdeczny wasz
T. Lenartowicz

Czcigodnej Małżonce Waszej ucałujcie rę
odemnie a przy sposobności pozdrów
Pana Antoniego i resztę naszych
Fontainebleauskich sąsiadów —

Pan Klaczko pisze że nie
przybędzie — zresztą we mnie to nie ob
dzi, nie ciekawy jestem ani widzen
tego młodzieńca ani słyszenia jeg
estetycznych recept —

Monsieur
Monsieur Joseph Bohdan
Zaleski

à Paris

[1860-]

~~103~~ 92

Podobało się Bogu zesłać na was w ostatnich czasach Kochany Panie Bohdanie wiele bardzo smutków o których dowiadując się podzielaliśmy je i modlili się aby wam ciężaru ulżyć raczył - Antek raz króciuchną odbył drogę i dziś raduje się w obliczności wszechmocnego szczęśliwszy stokroć od nas co przewracamy się w bólach doczekując się końca przeznaczonego wszystkim żyjącym.

Jak się ma zacna kochana żona wasza po chorobie i tak ciężkiem zmartwieniu radbym widział a nie dowiem się tak prędko bo jutro jadę do Florencyi potem w Pyrenee i ani wiedzieć gdzie dać adres kiedy się ciągle będzie na wózku. —

Drogi mój serdeczny, niech Ci Bóg dodaje sił do znoszenia dopustów swoich, i długiej, nieustannej tęsknoty nieodstępnej towarzyszki Antasza. —

Pozdrowcie żonę i starych sąsiadów dzieci ściskając odemnie a miejcie mnie w pamięci swojej jak ja was i w modlitwach —

Rzym
Boże Ciało

Brat w Zbawicielu naszym
Teofil

18..

Monsieur
Monsieur J. B. Zaleski

à Fontainebleau

2

Niepotrzebuję dodawać że treść tego listu tylko Tobie drogi panie Bohdanie ma być wiadomą.

Florencja 17/2 63 ~~115~~

Via della Croce del Trivio 4217.

94

Drogi czcigodny panie Bohdanie.

O projekcie zrobionym mi przez pannę Zofiję związku, pewny byłem że pan Józef wcześniej z Rzymu wspomniał Wam, ~~tak~~ i dla tego nie donosiłem. Potem, później niezmiernie ciężka choroba na którą cierpiałem przez ciąg kilka miesięcy niedozwoliła mi rozmyślać się nad tem i donosić o rzeczy z którą w nieszczęśliwym niewieściarstwem i dziś jeszcze nie czuję się gdy tylko mnie drogi panie Bohdanie nie zagadnęli. Ile co ostatecznie nie jestem zdecydowany na zawarcie tego małżeństwa.

Panna Zofija zasługuje na wszystkie pochwały jakie można oddać kobiecie, nie piękna, ale stara albo nie jest prawdziwa, skromna, ale nie wyjdzie, wspaniała wszystkie widzi [illegible], oszczędna i zachwycająca ponad miarę pełna godności, niebyła towarzystwa się z każdym gorszym, nie lubi, jest pobożna i między z domu nie wychodzi, jest dla ojczyzny i polska pełna najgorętszych dla najpiękniejszej uczuć — wychowanie odebrała najstaranniejsze, zna języki niemiecki, francuski i włoski, maluje nie jak wielka artystka, ale jak nauczycielka, do portretów ma talent niezaprzeczony, wzięła się na kształcenie tejże kraików i familij gotową pomagać jej w razie gdyby sobie zarobić nie mogła.

Ujemną jej stroną jest nieco zgryźliwość wiek ~~przeszkadza~~ z zawodów w ciągu życia i wrażenie z usposobienia do spostrzegania wyżej świata jej jest a więcej jak być powinien — daleko pewien rodzaj dumy wynikającej z pewności siebie i nabytej w towarzystwie Adama w którym to było to jedną z najpierwszych ostróg do poruszania się w świecie.

Towarzystwo panny Zofii poznawszy ją bliżej
jest nieznośnie zajmujące nie blaskiem fan-
tazji, nie dowcipem, nie rozmową, nie uprzej-
mością i staraniem podobania się, ale przede
wszystkiem godnością ze stałą jednostajnością
charakteru i dziwną skłonnością ich rozmowy
jest mowa o rzeczach nieosobistych ale wśród
[illegible] praw, czynów i cierpień.
Z takiemi przymiotami zasługuje
jeśli nie na miłość to tyle nie zabiedzą to
na szacunek i przyjaźń jakiej się ofiaruje
dobrem człowiekowi.
Przyjaźni też i szacunku w stosun-
ku moim ku niej jedynie czystej i nie mi-
łości, nie namiętności, nie zmysłowego, nie za-
czynającego w zbliżeniu się kobiety i mężczyzny
myśl wspólności łoża ani na chwilę mi wyglą-
nie pokazała od czasu jak ją znam i co po-
wiedział teraz mojemu księdzu Kaczanowskie-
mu powiedziałem w dniu kiedy mi zrobił
projekt związku i to samo dziś wam
powiadam, to jest pytanie: czy można
w przyjaźni tylko i upodobaniu jak należy
[illegible] trzymając się ze sobą sporządzić
porozumieć się i owszem miłości płciowej
nie jest koniecznie potrzebne do związku
dwojga dusz.
Pannie Zofii na jej projekt
odpowiedziałem powołując się księdza do-
brego i czcigodnego przyjaciela naszego
księdza Karola że jeśli tylko wola je-
go tedy postąpimy się, ale nie pier-
wej aż jej wyrobię sobie coś stałego, jeżeli
mój fundusz do utrzymania [illegible] jeżeli
potrzebny żyć będziem nie inaczej jak
brat lub siostra ich że ani mi zdrowie
moje na małżeństwo nie pozwala, ani zna-
czyć tego potrzeby - dalej że na utrzyma-
nie żony nie mając funduszów nie mogę się
naraży i tym mniej przechodzącej zobowiązać
że więc mniej ona pracowała na dziewczynę
bądź gimnastyka, czy dawać lekcye
rysunków, języków lub muzyki i [illegible]
[illegible] jeśli chciał żyć z nią i nie być
mi ciężarem.

Na wszystkie te warunki zgodziła się panna Zofija – uwalniając mnie od wszystkiego i za powód projektu dając chęć służenia człowiekowi chorowitemu jak siostra szpitalna bez żadnych innych pretensyi jak tylko tej jednej wewnętrznego przekonania że czyni dobrze pomagając bliźniemu.

Jakoż w ciągu choroby mojej obłożnej przez dni trzydzieści dzień i noc posługiwała mi pełniąc najprostsze posługi pokąd jej sił nie zabrakło i sama nie zaczęła cierpieć co jednak nie przeszkadzało żeby codziennie z nazaziemia się na języki ... nie siedziała przy mnie książkę i nie pomagała mi jak tylko mogła.

Tego rodzaju nie przywiązania do człowieka ale do niedoli ludzkiej wzbudza pewną cześć której nie wymagać z serca nie jest to wdzięczność, bo ludzie nie są zdolni wdzięczności, ale radość przed bogiem że są tego rodzaju istoty znajdują a w chwili ich cierpienia a mianowicie z naszego powodu czujemy że jesteśmy związani nie miłością, nie przyjaźnią, ale sumieniem, ~~Słowa~~ samoną uczciwości w człowieku która mu podtrzymuje więzy, nie przeszkadza ~~...~~ bliźniego i nie oddala się od niej, bo życie przeblinie, jakoś już się nie będzie, a pan bóg tylko na dobre serce ludzkiego okiem spogląda.

Panna Zofija napisała do naszej się do ~~mojej~~ familii o swoich nadziejach familija niedotrzymała w tajemnicy i tak rozniosło się po kraju tak dalece że aż ... w gazetach wydrukowano.

Przed kilku dniami kiedy mi krasnotki i inni o tem donieśli zapytałem się panny Zofii jak to się stało i otrzymałem odpowiedź ... naszym kiedyś Rozmówiłam projektem cicho, spokojnie, jak się postępuje kiedy nie pasyje nami powodują ale naprzód rozsądek i jasne widzenie wszelkich następstw nierozważnych kroków powtórzyłem jej to co wyżej powiedziałem.

1o że mężem jej nie będę – chyba bratem jeśli się potrzymy

2o że jej się do niczego sumieniem zobowiązać nie mogę a mianowicie do utrzymania

3o że chcę mieć zupełną wolność stracania sobą jak mi się podoba.

3° że od niej nie przyjmuję nic
4° że tylko wspomniam jéj w razie choroby tow[...]
rzystwo, i trzymanie w samotności chwil[...]
rozmowy, w modlitwie wspólności mod[...]
gdybym miał pieniądze w razie potrzeby
pomoc pieniężną i [illegible] spokojn[...]
spojrzeniu.

Ale choroba moja kamienia która już stała
się chroniczną równie jak chroniczną jest
choroba gardła innego związku nad [...]
zawierać mi nie dozwalają i dla którego [...]
pomimo zmiany tylko się z osobą zna[...]
Panną Zofią bardzo bogatą, i z famili[...]
pochodzi ze znacznej szlachty, w której [...]
[illegible] jest wiara czynności katolickiej i m[...]
można jak tylko do tego się obowiązuje
[illegible] [illegible] rozmowie wypadło że

Otóż po tej rozmowie o zdaniu rodziny
[illegible] od [illegible] tak się zastosuję
a jak ci postanowię i ja naprzód
[illegible] się raz się rozumie [illegible] i Częstochowy [...]
to wszystko co wam to więcej
Bohdanie [illegible] [illegible] małżeństwa któ[...]
tylko co [illegible] w zdaniu [...]
jeśli będzie miasto nastąpi [illegible] błogosławieństwo wa[...]
donoszę wam przezze [illegible] [illegible] razem w ślub[...]
na [illegible] brata z siostrą, razem ołtarza
[illegible] wykonać się [illegible] przed
tego. — Co do podróży mojej do [illegible]
[illegible] — do [illegible] [illegible] całym [...]
[illegible] do choroby mojej na [...]
ofiarowanej się w chorobie mojej. [illegible]
tej, jak tylko będę mógł znieść [...]
drogi natychmiast się puszczę — potrzeb[...]
mi jest ta pielgrzymka raz dla wypeł[...]
nienia się ślubu, a i pokutnie i dla duszy [...]
wypełnię woli [illegible] od pasji [...]
[illegible] co chwila nas ośmnuje.
[illegible] zdrad obrazu [...]
[illegible] [illegible] zawiści, jak z [illegible]
[illegible] się tak teraz [illegible] że go[...]
[illegible] i że mi potrzeba na grobie [illegible]
[illegible] z grobu mojego wydostawać się; [...]
[illegible] i [illegible] w [illegible]
z tudzież wielu tak przed wami
boleść jaką w sobie noszę z powodu bra[...]
[illegible], braku [illegible]

ministrach ojca świętego którzy nie
wiedzą co robią opierając się fałszywymi
wiernymi nieprzyjaciołom zasady cywilnej
ojca świętego.
Idę za polityką Kardynała
ministra wypadałoby bierzej przeciwko
niepodległości narodów a zatem i polski
narodu. bowiem zależy pociąga za sobą lo-
giczność — Idę za szczerością trzeba
zerwać z ojcem świętym —
ani za tem ani za oczy-
śnie — ani za tem ani za
ale za papiestwem jako instytucyą świętą
za patrimonium jako gwarancyą utrzymania
tej instytucyi kollegiów i władzy duchowej
przeciwko monarchii królewskiej której
ani Karol W. ani Klodwig ani żaden
Cesarzów nie ustanawiał przeciwnie
uznał był naprzód patryarchę Konstan
tynopolitan Cezarem i obok siebie drugiego
Cezara nie miał, ale miał więcej jak
Cezara bo ojca w Leonie i Adry-
anie. Luitprand wiadomo przed jaką
potęgą ustąpił o ostatniej walce
prawie wystarczy w tej rzeczy czytelnikom
Saxona Grammatyka i mnicha San Gallo
i kapitularzy Karola W. i Luitprandego
Rankego, Gibbona a Millaya przeczy-
tać. Norbertu z niemożliwych innego
nad to nabyć przekonania dochody
z koniunktury jak nie stąd królewskich ~~[illegible]~~
ojciec święty dla mnie jest większym
monarchą nad wszystkich Napoleonów
Cesarzów Karolów bo jest ojcem
chrześcijaństwa — ojcem narodów
wyzwolonych z ~~[illegible]~~ niewoli systematycz-
nej Rzymskiej opartej na gubernacyi
który mogę zbrodnią o czem prawa
Cyklopów wyraźnie mówią.
ale daję takoż tej świętej
którego jeśli dotknę tem to dla tego żeby
w obu was stać jak przed konfessionałem
cnigiedy Pani Bohdanie, przed
którego kochaniem i piasto-
wałem wolności pierwszy nim poznałem
i którego całe i stoła niebieskimi
promieniami przeświecane jak
coś anielskiego w myśli mojej
przemawia.

Niech wszelka zasłona daleką będzie odem(nie)
kiedy z bożymi ~~za~~ ludźmi mówię, żeby m(nie)
na drugim świecie nie zgorszono, bo na tym
któż [illegible] do mała zaczy - sercem [illegible]
cem zbliżam się do was nie żeby was(zego)
zbożnego skarbu ale żeby przed bożym
stać z wami ile będzie można najbliżej.

Drogi mój ukochany panie Bohd(anie)
trzymajmy się a kto święty niech nie gard(zi)
grzesznym, boć na to są moce żeby słu(ży)
ku pomocy, jeśli ja błądzę powiedz
żywe słowo a zwróć na drogę którą (ty)
znasz boś ją przemierzył wyciągaj
ramiona na krzyż twój z większą ja(k)
~~ja~~ inni ochotą.

Wracając co do Sprawy mojej,
to tam wszystko - jedno jest tylko
ski Brzozow i Bohdan - nie złość
[illegible] ale jeszcze - Będzie [illegible]
na tej [illegible] w Stawiskiej [illegible]
na [illegible] tylko z Grzelów [illegible]
[illegible] - [illegible] w starsz
tylko ~~zetem~~ - Czas Adama przejdzie z
[illegible] - Zygmunt już dziś wprawia
się, ale pokąd serce będzie kocha(ć)
ciebie drogi jedyny panie Bohdan(ie)
powtarzać będą niewinnych słów
Jak ja ciebie kocham drogi [illegible]
i znasz to often dowiesz się na [illegible]
świecie.

Że miłujesz mnie Cię za
i wiemy to mi przychodzą słowa [illegible]
są na pamięci

Kiedy słów mało tam więcej
Mało ten mówi komu więcej
Ściskaj mi serdecznie - Bóg zna
i tarcza i natchnienie i mił(o)
budzka
wszystkiego Dzięki -
ręce i nogi i całuję od [illegible]
wasz na zaw(sze)
Teofil

[1864.]

97 1868 ~~191~~

Florencja 26 kwietnia
via Guelfa 10.

Czcigodny Panie Profesorze

Przesyłam wam fotografiję osoby niezna-
jomej żywo przypominającej ś. p. Józefa
Orłowskiego, przyjmijcie to jako dowód
niewygasłych dla was uczuć — o stracie
ś. Józefa mówić nie mogę, płakał-
bym tylko mógł przy kolanach waszych.
We śnie widziałem go już po śmierci
i słyszałem ostatnie słowa konające.
Gdy widzę księdza i Pana Jezusa
nad sobą! —

Niech Bóg Łaskawy dozwala
wam choć we snach widzieć w wesołości
chociaż tych których wam odebrał.

całuję ręce wasze.

Teofil

8 Lipca 1865 r.

120
99

Sercem ukochany Panie Bohdanie!

Daruję ci że Was tak licha pod względem sztuki obrydam robotę, ale ponieważ (znajduję jednak) że jest jakieś podobieństwo do Waszego Czcigodnego Panie Bohdanie brata a nas wszystkich Patrona w niebie ś. p. Józefa, trudno mi oprzeć się chęci powierzenia Waszego serca jeśli tak jest, jeśli nie, to i tak jako dowód mojej dla Was nigdy niekończącej się miłości mam nadzieję że będzie przyjęte po Waszemu po Kochanemu.

Chciałem ja to kazać z brązu odlać, mam bowiem takiego znajomego we Florencji coby mi to za bardzo małą rzecz zrobił, ale wstrzymałem się, bo mój powiecie że niepodobny.

Co do sztuki są tam wielkie niedostatki, ale bo to jedna z pierwszych moich probek rzeźbiarstwa, i dziś bym może lepiej zrobił co do ogólnego rysunku, ale co do podobieństwa niewiem czyby mi się lepiej udało i dla tego już tak więc zostawić. —

Od roku już zapadając na zdrowie

F [i za krzyżem schyle-
niem się krwią pluten
z widzeniem sił utratą]

a niewiedząc co robić z nudów, kiedy mi
zakazano pracować umysłowo F wziąłem się do
lepienia ~~[illegible]~~ z gliny z początku szło mi cięż
ale dziś jakoś dzięki Bogu już tak mi i
że dłubię i dłubię, za parę lat
znaby i grosz jakiś mieć z tego — Zrobi
kilka medaljonów które jak powiad
bardzo się udały, nareszcie odważyłem się
biust naturalnej wielkości, a kiedy się u
to probujemy dalej —

Lepiej mnie medaljony sprzed
bo oto mogę się potargować, jak i pi
o krew i łzy udatne — za te rzeczy je
trudno się i pieniądze umawiać, lek
dawać niemogę, bo gardło niepozwala,
otóż pan Bóg litościwy daje inny
sób.

Rozumie się że chłopskiej m
muzyki niepozbędę się do końca życia!
w niej jednej głęboko znajduję rozkow
odkrywając co raz to nowe piękności

100 121

Już to jakoś we mnie prawdziwie chłopsko-artystyczna natura, boć wiadomo że oni śpiewając pokłusza bydłem przy pisaniu rzeźbią zwykle do kazaczników i cyną zalewają, a czasem im się i świętą figurkę wykroić uda – poeci-rzeźbiarze samorodki –

ale kiedy widzę przemija, a dusza więcej potrzebuje zajęcia, to przestając mówić słowem, chce rozmawiać uśmiechami z gliny.

Przy dzisiejszym krzątaniu się piśmienniczym wzywano mnie też i owdzie do współudziału, ale i mi to szczęście nie wyszło, także dla tego i że ile razy biorę się do prozy, gdzieś jakieś licho się ze mnie robi, przeciwko mojej naturze – od pokusy i nie co innego.

Aliż ja widzę rozpisałem się a tu czas mija i cierpliwość Kochanego Czytelnika się wyczerpuje, kończę więc pozdrowieniem całej serca miłowanej Rodziny, i poleceniem się łaskawej drogiej Pani Bohdanie pamięci jako brat w Zbawicielu przyjaciel i sługa

Teofil Lenartowicz

Bronisławę najserdeczniej pozdrawiam, a od Dyzia już teraz żadnej literki nie odbieram, chociaż to mój taki stary przyjaciel –

Płaskorzeźbę małego Jezusa z Józefem i Panną Najświętszą na gościnie u Zbójców w powrocie z Nazaretu, przyślę wam we fotografii – gorzka historya – Zbawiciel u Zbójców jaskini ugoszczony a od Królów ścigany, od Faryzeuszów sądzony – Taka to także robota: –

Gdybym miał grosza trochę na wydania zaraz
do Paryża mogę wam ustrzelić, ale kiedy tak
skąpo że ledwie na kąpiele wystarczy więc
trudno, potłuc stara grobla –

Napiszcie przyjaciele kilka słów
drogi Panie Bohdanie o sobie, o swoich tw
czych snach cudownych, których podobne
wymuldzie tylko z Kochającej a ku Bogu p
wiszonej duszy – o zdrowiu swoim i żony
o dzieciakach jak się chowają –

Mnie Pan Bóg dotyka ale o
to lepiej niemówić.

Przed laty 10 Matka kochana
drogi Panie Bohdanie jeszcze była przy
Żywa, a dziś czyście już i wy sierotą
świat szeroki, czy się jeszcze jako du
żywą od młodych lubić cieszycie.

Jak się mają P. Darjuszostwo
Mamcia i Pan Dzoniży, wszystkim ja
dłużny sercem, cieszyli, pomagali,
za to na starość choć figurkę, cho
obrazek jaki do Karytowskiej pa
wystroję – proszę ich mogę ucałować
odemnie – o Terlecki ani słychu,
zniszył się gdzieś i pomiędzy księ
zabłąkał – niech mu Bóg pomaga
jeśli co dobrego robi.

Zamiłego Szanownego Serdeczna Towarzy
od serca pozdrawiam – wyszka i kocha
dusza –

Czcigodnemu P. Gałęzowskiemu prosz
moją cześć wyrazić –

A Pan Antoni Topczewski czy
żyje jeszcze.

adres mój Vichy aux Bains de Vichy ...
poste restante

nie

[1865.]

101.

~~113~~

Vichy 25/8 65

Szanowny Panie Bohdanie Drogi

Oddawca tego listu Pan Stanisław Radłowski wychodźca z ostatniego powstania dowiedziawszy się od znajdującego się tu P. Leonarda Chodźki że Komitet Francuzki żadnych już zasiłków emigrantom nie udziela przyszedł do mnie rozpowiadając o swojem smutnem położeniu prosił czy nie mam kogo znajomego w Paryżu któremu bym mógł polecić jego sprawę co do owej zapomogi, żeby jeśli nie z tego źródła z kąd inąd mógł coś otrzymać, na co ja że chyba do Pana Bohdana a jeżeli ten nie poradzi to już chyba nikt - jakoż polecam Pana Radłowskiego znanego mi od niedawna ale z najlepszej strony a jeżeli da się coś zrobić dla niego naprzód Panu Bogu a potem wam Czcigodny Panie Bohdanie podziękuję - dobry to bowiem człowiek i wart żeby mu ręką podać

Ja

Ja mam się bardzo źle ze zdrowiem
kamieni bardzo powoli się oddziela
osłabieniem febry spazmy nerwowe
i tym podobne przyjemności któ-
re gdybym znosić mógł cierpliwie
toby mi się za grzechy policzyło
ale cóż chociaż dusza stara i niewas
się gorowane ciało cierpi i spostrzega
i znudzi mnie i drugiego —

Zeszyty łaskawy oddawca
najlepiej opowie — zostanę tu
jeszcze dni kilka a potem
w dalszą posunę się drogę
jeśli siły pozwolą.

Wasz Czcigodny Panie
Bohdanie sługa
i brat w Zbawicielu
Teofil

o zdrowiu Zacnej Matrony waszej
ścisłe błogie wesołe nas dochodzą
wieści —

Vichy 28. Sierpi

Zacny Czcigodny przyjacielu!

Dzięki Ci za słowa przyjaźni co zaś do zdania że się obawiasz o moją równie fizyczną jak i moralną teraźniejszość odpowiadam że zaiste fizyczna bardzo jest zła.

Gorączkę mam nieustającą małą która mi wszystkie siły odbiera — rozpalenie wewnętrzne kiszek, cierpienia gardlane i kamienia, i najzupełniejszą niemoc poruszania się — w takim stanie niemogąc z tąd się ruszyć pisałem do Żony żeby przyjechała i spodziewam ~~się~~ ją najdalej w ciągu dni pięciu —

Lekarz tutejszy Bartez zaleca mi pić wody i zażywać pigułki z valeriany i Quinquiny na gorączkę — po jednej na noc.

Na duchu krzepię się jak mogę ale
mimo wszelkich starań utrzymania
dobrego humoru nie idzie mi to — jak
żona przyjedzie może się uspokoję
przynajmniej patrząc na duszę szczęśliw
Mój najzacniejszy przyjaciel
nie gorsz się ze mnie — widzisz bo ja
pragnąłem zdrowia dla pracy a nie czego
innego, dla pomagania żonie mojej
miałem zamiar wykładać lekcye
we Florencyi, gdzie i uczniów i ry
grodzanin byłbym znalazł, a tymczasem
wszystko to przepadło, tracę wreszcie
straconego zdrowia.
Nad łożem mojem Pan Bóg
będzie miał miłosierdzie, ale m

się zemną skończy, niż to ta biedna
kobieta przejść będzie musiała.

Niemające funduszów do życia jak tylko tyle ile zapracujemy, co my poznaniem – jeśli tu zostanę to chyba ja w szpitalu, a ona najęłaby sobie stancyjkę codzienni mnie odwiedzić będzie.

Nie weź to najdroższy przyjacielu żadne exageracye poetyczne, ale naj smutniejsza i najprawdziwsza rzeczy wistość –

Do tego potrzeba nieszczęścia że w portach włoskich zaprowadzono Quarantanny dla statków wszystkich przybywających, więc dziwbym powlókł się na południe kwarantanna by mnie domęczyła.

w których okolicznościach czarne
myśli idą ze wszystkich stron, i ani
im się odgonić niemożna – budzi
życzliwi otaczają mnie tu – nadzieja
jeszcze nieopuszcza zupełnie, ale kiedy
wyjdę na świat, a po pięciu krokach
opierać się muszę i dychać jak na pół
umarły smutno się robi na sercu –

Tobie najdroższy bracie powie-
rzam moje smutki a ty spalże tę
kartkę westchnień jak brat współ-
czujący. –

odpowiedzi od ciebie nie żądam
bo cóż tu odpowiadać – niech się st[illegible]
wola miłościwego boga +

Ściskam Cię serdecznie
żegnając z kochanym sercem brat
twój prawdziwy
przyjaciel i wielbiciel
T. Lenartowicz

Florencya 3 Marca 66
via Fiesolana No 39.

125

105

Czcigodny Panie Bohdanie!

Najszczersze dzięki składam za exemplarz bratorjum przesłany mi za ręką Pana Bronisława — wiersze głosy wasze rozlegną się szeroko po całej ziemi polskiej spragnionej życiodajnego słowa swoich wytrawnych z których niestety pozostałeś sam Czcigodny Panie jeden jedyny —

Wyście stworzyli naród szeroki dziś wasi duchem i wyleczyli krzewiące i na jednej wysokości się utrzymując do końca przyświecacie żyjącym —

Żyjcież jak najdłużej a patrzcie na owoce siewów swoich —

Raz jeszcze dzięki serdeczne za pamięć o mnie i dar szacowny który więcej cenię niźli to wypowiedzieć umiem —

Wasz prawdziwy sługa
i brat w ojczyźnie
i w wierze

Teofil

Monsieur
Mr Bohdan Zaleski

Fl. 27 Kwietnia 1866
via Fiesolana No 32

123
107

Czcigodny Panie Bohdanie.

Dzięki za kilka słówek, które mi rozjaśniły duszę — Królewski my lutnisto Panie Bohdanie, a taki dobry że i do karczemnego grajka zagadałeś i po ludzku po chrześcijańsku bratem nazwałeś — Nienawykłem jednak żebym ja to tak po prostu przyjmował, słucham, a tobie powtarzam, nie rozumiej tego grajka żebyś kiedykolwiek w liczbie klasycznych stanął pisarzy, trzymaj się swojej skrzypki, tu dla swojego narodu piękności się pokłoń, ukochaj nie całej, a idź swoją drogą, na której bratem tobie jakiś nieznany nieuczony biedak, co wiersze układa pasąc konie nad bystrym Dunajem. — Niechże twoje sieroce niech się cieszy pokąd może narodową nutą, tyle twojej szczęścia na ziemi, kochaj boga i cześć dawnych ludzi, a nie równaj się bo to zaraz i pycha przyjdzie rogata, co się nikomu nie podoba i nic dobrego nie zrobi. —

Ot tak jako z ojca Litwina mój dziwen ... na Mazowszu urodzony, prosto a szczerze się wypowiadam: nie bratem wy mnie, ale jednem z pięknych słoneczek przed boga zapalonych nad kochaną ojczyzną, a jeśli wcale bratem, to chyba w smutku tułaczego życia, bratem w czasach których

Pi:

będę wymawiać niepotrzebnie — oto

jaki mój brat.

Co do wiary i tu twardo stoj

i nie chwieję się ani na jedną ani na d

pociągającą stronę, ani do Jezuitów, ani

Uczniów bezbożnych, ale za wiarą

Chłopy dziś, za najuboższego ba

który cierpiał za nas cały głowę

być, to i owszem aby jak najprędzej. —

Nie słyszałem jak tylko ter

pamięć, pierwszy raz czytałem, ani

bo moje wygodny miewać przebyw

mi ten pan miłościwy nędze i grzech

moje. — Swobodnie kochałem zb

wiecie i zdaje mi się że chciałby

tyle tylko miał o nim wiadomość

co jeden Indjanin któremu przez

który pielgrzym coś o Chrystusie

powiedział, równie bym go ko

i w nim widział światło całego

zbawienia i własnej duszy

17. —

Zmiana mojego gośla

grobek na przedmieściu nadmorskiem,
i groby po kraju w których pokładło
się przyjaciele — wrogów nie policzę,
a przyjaciół nie mam co liczyć
oto moje żniwa. Co nie przeszka-
dza, że rozgarniając sobie drogę
na lewo i na prawo idę śród
wielkiej spokojności ku mojemu
grobowi jak inni przodkowie
piękniejszej godzinie różanych —

Z Emigracji naszej we Wło-
szech nie mam nic dobrego powie-
dzieć — nie mam o niej, też i spo-
twarzają.

A teraz kiedym wszystko
wypisał ściskam Kolana najuko-
chanej Pani Bohdanie.

Wasz sługa i brat
w Smutku Teofil Lenart.

Bóg zapłać za Gwiazdę twoją Serdeczny
Pani Bohdanie – Na straży wy do
końca i kiedy będzie mało bo już i historya
gwiazdy we wojnie około Jasnej i
góry, jedni kul leją a drudzy się biją,
a znowu drudzy modlitwami węgły zatapiają
Niechajże modlitwa wasza do tej gwiazdy
twoja wspólna węgły w ciągu naszej Gigan
tomachii – w kraju źle, z żałobi
wiele w ciele, ale pokład się dusza czysta
przed panem, Jeszcze Polska nie zginęła –
Gwiazda twoja nie opuści nas –
Zaćmi się na burzy, a co za nią?
wieczny ład sprawiedliwości, o który dziś
po wszechkraju odbywa się modlitwa.. wasz oddany Teofil

San Terenzo al mare golfo di Spezia

15 sierpnia 1867

Czcigodny Panie Bohdanie.

Pana Władysława Mickiewicza prosiłem aby dał Wam exemplarz mojej Branki, wiersz napisanych z wspomnień młodzieńczych które się w taki smutny wianek wiją. Inne wiersze moje jak tylko wyjdą z druku, złożę Wam również jako hołd należny wielkiemu Bojanowi Zadnieprskich krain, sławnemu polan Guślarzowi.

Natchnienie nie opuszcza powiadającego, anioł który budził ze snu młodzieniaszka Dawida skrzydła swoje roztacza nad Wami czcigodny Panie Bohdanie i woła obrzew wszystkim bluźniercom przeciwko Słowu: śpiewaj do polskiego słowa polskie dziatki ściągaj i Iwan-je ojczyznom na służby prowadź. Wierzę ku Sławianofilom z największą radością powitałem — gorzko i smutno w duszy wobec tego wszystkiego co się dzieje, to przynajmniej pięknie sobie pomaga — półcieśli pokrzepienie do Moskwy żyły tam kawiorai sojusz z Barbarzyńcami — piękni Słowianie. Kalików, Czerkasów i Tiszczenko Chodziejcie opoje z trąbkami w szabach ratunku moskiewskiego, słowo się urwie do gardła kiedy się takich zbrodni wspomina. —

I rzeczywiście najsmutniejszą dla nas rzeczą jest obecność tam Czechów naszych współbraci od

Dzwonki

Dąbrowski – zapomnieli znać wybory p.p. Rygera
i Palackiego kto z Czechami jednocześnie nad budzeniem
ducha upadłego pracował: że obok Dąbrowskiego i
za Stanęli – Surowiecki – Czarnocki – Lelewel naj
mej się około swobody słowiańskiej krzątali – że pis
Sławnego Szafarzyka wydane zostały za polskie
myśle – zapomnieli zjazd Słowiański w Pradze
w 1848 na którym chorągiew naszą niesioną przy
Libelta i chorążyńskiego okrzykami i łzami radości
witano za wyszehradzie – zapomnieli albo zrozu
o tak i dla czego? dla jakiejś partyi Galicyjskiej, kt
spornie z Niemcami głosuje, wyrzekając się wszelkiej m
swobodnego istnienia, utożsamiając i łącząc w Austr
która niema celu bytu – jako Austrya, jest więc niewyobr
osobnej chwili.

Panowie ci Galicyjscy idzą za polityką
sobotą, ale za polityką bez sensu, niecierpliwią
swoją przeciwko polakom Słowian Austryackich i
bądź mogą jednym z powodów że tak ciało wielu ja
Skrzyszewski przypisał niegdyś polaków do
pojechał.

Ale dajmy pokój tej ranie wracać
jej zrodło (i strach przed rewolucyą, strach przed w naszych panach
wielką wolności) s. p. Adam z innego świata
Pan

tam mało jest jak powiada pan Jan Czarnoleski
jest, o czem myśli

Patrzę na wieczną istność wielmożnej myśli.
a że wszystkiem sercem drogie Czcigodny nasz Szczodliwy
Bojanie, to się potrochu że rozkazy stój domyślam.

Improwizacya Wasza zawstydzi wybornych i mówi swoje, jakoż już dziś Narodne Listy piszą: nie dla Cara tego, co z Moskwą, ale dla ludu, jakoż czas możemy się spodziewać powstania i nie dla Cara i nie dla ludu odpadniemy od Austryi, ale dla swobody, dla niepodległości i dla wszystkich wolnych a wolnymi – Krzyknąć mi jak w r. 1848 potrzebować Naród polski ale wtedy będzie chorągwią naszą wolności, wtedy wszystko wróci do ładu. W każdym razie wystarczy być na warcie.

Z listu Czcigodnej p. Iwanowskiej dowiaduję się o ciężkiej chorobie Szanownej Waszej małżonki! Krzyż to ciężki dla obojga i trzeba było też wysokiego jak jesteście ducha, by go tak spokojnie nieść i wiarą powierzać się wśród doświadczeń.

Będę bardzo szczęśliwy jeśli jakiem słówkiem obdarzyć mnie raczycie Czcigodny panie Bohdanie a teraz kończąc polecam się wszystkiem sercem i łasce

Waszej Wielmożności sługa

Teofil Eden

5. Sierpnia 1867

p. Sarzana
Lerici.

San Terenzo al Mare – Golfo
di Spezia 28 sierpnia. 1867. 112 ~~127~~

Boże zachowaj Najmiłosierniejszy Panie Bohdanie
ażebym kiedykolwiek przeniewierzeć się miał
myśli polskiej; żebym miał zwątpić o Ojczyźnie i le-
cieć w przepaść ciemnoty i barbarzyństwa moskiew-
skiego panslawizmu, na to nigdy nie przyjdzie, ani
moskiewskiego ani demokratyczno-amerykańskiego
kierunku plemion słowiańskich – nie tędy droga Pola-
kowi – Polski prosimy od Boga ażeby się przy niej
współplemieńcom zastanawiali, przy jej coraz do-
skonalsze cnoty społecznej i przy jej wolności miar-
kowanej zasadami najświętszej religii naszej – Polako-
wi polskiej się trzymać, a nie roztapiać się w marzeniach
nie rozwiązywać się z jednego opasania od Boga do-
puszczonego od dźwigania krzyża jaki na nas zsyła
Jego najświętsza wola, tak ja wierzę i tak mi
Panie Boże dopomóż do końca życia.

Ale oprócz tej wiary życzę tymczasem tego co mnie
miłem to jest niepodległości Słowianom Austryackim,
Życzę Czechom Czech Świętego Wacława – Serbom Serbii
Cara Duszana, Morawianom Świętopełka, i tak
niepodległym związkiem z nami Italii kiedyś niepodle-
głymi – daj im tej wolności i zgody. Ojczyźnie
zaś naszej ażeby jako przykładem przodkowała
ażeby im wiarą miłością i godnością świeciła i nie
spuszczaniem ani na chwilę starego wolności przepor-
ca, żeby ją brzmiała pieśnią naszych Mieczysławów
Bohdanów i Adamów, czynami bohaterskiemi
i mądrością w radzie – Życzę żeby nie miała innej
polityki jak dziesięciorga bożych przykazań, żeby
nie udawała, nie kłamała przed wrogiem dla chwi-
lowych ustępstw, albo złudnych nadziei żeby wciąż
na siebie jak jasna gwiazda świeciła –

oej

oraz współplemieńców, przeświadczając się że
nie siła materjalna ale siła moralna zbaw
i stawia - jeśliż to jest panslawizmem
Najzacniejszy Panie Bohdanie to takim pan
wistą chyba i i wy jesteście - ach! zdejm cię
ze mnie kondemnatę bo ciężkie serce będzie
pod sądem i jeszcze takich których się do końca
życia umiłowało.

Nie propaguję panslawizmu ani Ca
ani demokratyzmu, ale miłuję to potężne
plemię i sercem życzę im swobody.

Z młodszej braci nie znam nikogo, tó
rzy prawie wszyscy wymarli; z mistrzów wy p
jesteście i Mistrz i Siedlecki brat w bogu to pa
mnie się od was oderwać - przez 20 lat
wygnania ku wam się serce zwracało i dziś
kiedy włos już dobrze siwieje i ku spo
koju się ciągnę bo zdrowie bardzo nadwerężone tym
wyższą czuję potrzebę społeczeństwa chrześcijań
i katolickiego i dla tego z wami dusza i
do końca spokój bowiem tylko wśród bieg
pokój z zatulenia, modlitwy i sakramen

Ale skończmy już to smutne a pocie
się wracającem zdrowiem Najzacniejszej W
małżonki która odwagą dała prawdziw
ducha mężnym towarzyszki bohaterki na dr
życia wśród tych tam nędz bratnich - wypros
to zdrowie u boga przez jakąś dobrą du
którą okryła odzieżą własnymi rękami
nakarmiła kawałkiem chleba od ust od
najpokochała nad jej smutkiem płacze
siostrzyczkę a jest takich wiele i

Pan co zbiera modlitwy i do swojego ucha przyjmuje Pan który stworzył ucho i oko.–

O moje modły możecie być spokojni o każdem zamyśleniu przed Najwyższym Panem was najzaniesę; podnoszę prośbą gorącą i pod miłosierdzie Jego poddaję – Mazurka więc i jakoś niby pokrewna Ziemianka zawsze mi jest przytomną jako najczulsza Matka i Żona, Polka serdeczna i umysł wysoki zdolny iść wjedną drogą myśli z jednym z Polskich najwybrańszych a co najwięcej wierna Zbawicielowi i cierpiąca po cichu.

Boże daj Wam wszystko dobre – natchnienie – spokój zdrowie i miłości, nawet dla tych co na nią nie zasługują, a śród których stoję oto mazowiecka bieda ku waszem sercom wyciągająca ręce.

Pomodlcie się nawzajem rzeczywiście za waszego wielbiciela sługę i brata.

Zofija dzisiaj składa za słowo życzliwe ma się niby trochę lepiej – musi tylko mocniej powietrze nie bardzo służy, obok bronchitis jeszcze reumatyzmów podostawała, ale za wszystko niechaj Bóg będzie pochwalony –

Dzięki Stefkowi i Paniom Marjannowi i Panie Józefie proszę Czcigodnych Rodziców żeby mnie przypomnieli.

Miałem też list od Kochanej Mamci z Hyères, smutny i na nich przyszedł z tym nieszczęśliwem zdrowiem Pana Dariusza dość że gdzie się zwrócisz nikt nie wydźwignie –

Raz jeszcze proszę o Sąd miłościwy i do nóg Waszych przypadam

Sługa i brat w Zbawicielu
Teofil

Załączoną kartkę Józefowi Dybowskiemu
który podobno do komitetu w którym
pan Bohdan prezyduje należy, a którego
adresu [illegible], proszę ażeby najłaskawiej
przesłać.

1o lutego 68 [illegible] Nr 27

~~135~~ 114

Czcigodny panie Bohdanie!

Chorująca ciężko na serce i gardło nie mam siły do napisania listu nie mogę wszakże choć w dwóch słowach nie wyrazić wam i pani Iwanowskiej najszczerszego żalu z powodu zgonu kochanych p.p. Pomiatowskich. Oni u Boga ale wam tu sierotom wraz z nią obym wam wyprosiła cierpliwość przy rozłączeniu z tego świata;

Niech Bóg najwyższy rozciąga miłosierną swoją opiekę nad [illegible] [illegible] i nad całą waszą kochaną rodziną.

Matka [illegible] wasza czcigodny [illegible] [illegible] od wszystkiego [illegible] w Zbawicielu i najprzywiązańsza sługa

Teofila

15 Marca 1868. Florencja via del Mandorlo No 7

116

Chrzestny Panie Bohdanie!

Wobec choroby Kraszewskiej nie donoszę
o nieszczęsnem zdarzeniu — jakżebym pragnął
być tam ażeby razem z Wami płakać
przed Bogiem i płakać płakaniem
mojem serdecznym a tak dotkliwym
w przyjaźni wielu twoim Mistrzu
i przyjacielu —

Wiem że gdyby nie sierota
Zosia należąca gotowy kapłanem
i zamknąłbyś się na modlitwy
aż do zgonu, ale sieroty cię
trzymają — cokolwiek poczniesz
wiedz że duszą i westchnieniami
złączę się z Tobą —

przyjmiesz wiem że sam
z uczuciem bożem. Tobie
życzę chwalebnego i wielk
postępu, życzliwości ludzkiej
zarobić, ale będzie pew
że pewnie po świętej pam
Dziadku i Zosi aż do naj
dalszych lat, [illegible] od
nikt lepiej) mnie nie zrozumiał (i nie
ukochał — wiesz czy że świ
czy za brata w pięknych
swoich i w modlitwach myśl
że oto mały brat z [illegible]

~~130~~ 117

Miło Ci było Stawom —

Dajże Wam Boże
wola serca najlepszego

Do Dzisia napiszę
innym razem jak burza
też przejdzie — ucałujcie
go najczulej odemnie —
Stasia i Marjanka i Kazia.

Wracaj do zdrowia

najprzywiązańszy

Teofil

Od mojej Żony
równą boleść wyrażam —
jak jesteśmy kiedy indziej
napiszę.

Florencja, 27 Listopada 1869

Czcigodny Panie Bohdanie!

U nóg Twoich składam parę tomików rymów moich które jeśli Wam czas pozwoli przebiegnijcie okiem, są to wyczytane napisy na starych zbrojach, parę akcentów udało mi się schwycić, parę nic więcej - Dzieciątko, Psie pole - Zygmunt - Bona, - Elekcja Króla Jana i powrót z wyprawy, oto co lepsze reszty nie byłbym drukował gdyby.... gdyby nie bieda. - W albumie włoskim Artysta pozna wszystkie linii szkiców z natury kreślonych - Potrzebę Wiedeńską zachowałem sobie do opracowania i to co najlepszego z moich rytmów zbrojnych a wydam nie wiem kiedy, razem z pomnikiem wszystkich rozmiarów, a może i nie wydam może się to na grób zostanie -

Prace moje plastyczne zyskują tu we Florencji przychylne ocenienie, może Bóg da że i na tej drodze jakąś trwalszą po sobie zostawię pamiątkę - Zacny August Cieszkowski w czasie swojego tu pobytu wielce mi utwierdził duchem -

Jeżeli łaska wasza czcigodny Panie Bohdanie raczycie sobie przypomni
o mnie i stokrotnem zasiłku.

Pożegnałem i ja dobrze - od
idzie nie po różach, ale krzyżyki z tych
co nosy serce wspierają te nieszczęśliw
w tym czasie — P. August namawiał m
do drogi do Rzymu, radbym, ale zawsz
to ale... a potem roboty i roboty po
uszy —

Z zdrowiem tej jedynej dziecki dzięki Bog
nienajgorzej, się trzeba się spieszyć, bo
każdy dzień dzisiaj, to jak w jedn
jest wypadku, spokojny, to wielka
wygrana — trzeba się ugadować z
z panem Bogiem żeby być gotowym
kiedy zawoła.

Straciliśmy tylu, co chodzą na
odchodzą, trzeba to robić swoje
smutne tylko —

Drogiemu Dziecku prześlę fotografie moich robót rzeźbiarskich przy pierwszej okazji, a tem czasem racz drogi Panie Bohdanie uściskać go odemnie i Marjanka a Pannie się pokłonić.

Wasz do zgonu najżyczliwszy
sługa i przyjaciel
Teofil

Florencja
27. Listopada 1869.
via Montebello 38.

Żona moja ukłony swoje załącza

Monsieur

Mr Bohdan Zaleski

à Paris

par bonté

Florencja 15 Marca 70
via Montebello No 38.

120

Najczcigodniejszy Panie Bohdanie Drogi

Z powodu nadchodzących imienin ~~[illegible]~~ starym zwyczajem przychodzę winszować przebytych pięknych lat żywota jakim mało kto pochwalić się może, natchnieni co się po szerokich ziemiach rozleciały, a pozostaną jako niewiędnący najpiękniejszy kwiat tej ojczyzny Ziemi której stworzą sam jeden wytykając drogi gdzieś na wielkich mogiłach wzbudzające pieśniarzy = Wieszczów, przewodniczących wodzów tej swojej dziatwy Zielonej a Słonecznej. — przychodzę i życzyć tak pięknego zachodu jakim był poranek życia — modlitwy pokrzepiającej, dziecinnej, co to po niej cały świat odnowiony i pociechy na dziatkach, i dobrych wieści o bliskich najbliższych sercu których to jeszcze kompanii dotrzymuję. —

Błagam o fotografię Czcigodnego Pana Wodza — pismem barwem każdy a tak ma tylko żeby choć w obrazku przypatrzeć się obliczu Pieśniarza Polskiej Ziemi —

zyskam moje wasze najszczerszy
dzy Panu Bohdanie, a jako chłopy
z nas co do nie tylko słowem ale i szcz
radby Pana swego pomieścić, przynos
kwiatki czy jajko, co może, tak i ja
przynoszę parę fotografii ze szkiców
moich rzeźbiarskich – (i niewykończonych)

Oto Kazimierz Wi pomiędzy Toledan
i p budowniczami miast, w chwili kiedy
stanie sprawy żałującego się kościoła,
dą to i Panowie i mieszczanka co pod
jakich przywrócenie nosi, i sklepie
lęknąc co tam coś słyszy coby zaraz
rad na piersi przerobić i rozwiążę
z płaszczem i tasiowo, wspina rzeczy –

Drugi obrazek ze szkicu przy
branego do wyrzeźbienia w wosku
z czego dopiero odleje się w bronzie
czy w srebrze, przedstawia Wiesię
nię, a szczęście kompozycji jest w ten
żem kiedyś pańskich w kręgu około

stołu a nie wzdłuż linii jak to zwykle malarze czynią pomieścić — jest tam i ów człowiek dzban wody niosący, za którym Zbawiciel uczniom iść rozkazał, jako za tym który wskazać im miał izbę obszerną dość na ~~zasta~~ spożywanie wieczerzy. —

Obrazek ten jak ~~będzie~~ wykończony jeśli Bóg pozwoli ~~najodleglejszy~~ kiedyś przypomni stare roboty —

Tak więc jak widzicie najczcigodniejszy Panie Bohdanie robię, pracuję, nie pytając się nawet czy to na czasie, i czy to ludzie ukochają — Miłosierdzie boskie otworzyło mi tę drogę i musiało tak być, inaczej serce by pękło śród takiej samotności, i w takim świecie z którym nic mnie nie łączy —

Wyszedłem z kraju młodo i doczekałem się siwizny na wygnaniu

Wszystko gronko życzliwych przez te 25
lat albo wymarło, albo się rozjechało
albo Bóg wie co się z tem podziało, z nowej
generacyi nieznam nikogo, wszystkich
więc moich nie licząc się bynajmniej
wśród głosów żywych, ale wśród
głosów umarłych i tak pustelniczo
ciągnę.

Wieść o projektowanych związkach
Panny Józieczki nieciekawa mnie niezmiernie,
dobrej bo to dziecko i przywiązane
do rodzica, o jedno tylko obawiam się, to o stałość
jej zdrowia bo nie silna — chłopcy jak
chłopcy zwyczajnie, kozaccy, wyskakują,
nadstawiają łbów, ale to każda młodzież
przez świat rozbior onych nie przyłoży — wszy-
scy są to natury kochające, słodkiemi, a zatem
dobre zwyczaje i ziarno w dziecię Stwórca
posiane wyda najpiękniejsze owoce — obyście
Najczcigodniejszy Panie Bolesławie owoce
te oglądali, oby was Bóg najwyższy
zdrowiem i spokojem utrzymywanych zatem
życiem taka obdarował. Całuję ręce
najprzywiązańszy Brat i sługa Teodor

Żona moja tęsknie kłania się z życzeniami najszczerszemi
się do Józefa wszystkich —

15 maj 1870

~~118~~ 122

[illegible]

Fotografiji które posyłam nie mogą dać wyobrażenia o tem jak będzie po wykończeniu – błędy bowiem rysunkowe ostateczne w wosku wyrabiając się usuną a wtedy dopiero rzecz czysto się pokaże.

Kazimierza zrobiłem wnijść za że Kraków nabędzie (a choćby mi nawet nic zato nie dano i tak byłbym szczęśliwy żem coś wykonał dla Królewskiego grobu – ale odrzucono ofiarę, nie chcą wydać nawet na odlanie w bronzie, chciałem zrobić cztery takie tablice dużo, ~~po~~ z których trzy następne wyobrażałaby Założenie Akademii Krakowskiej, – Wojnę na Rusi – i ogłoszenie praw Wiślickich – Cieszkowski starał się, prosił, wyczytawszy w gazetach Florenckich pochwały tych moich robót, ale większej budżetu nie tak łatwo przełamać – nieudało mu się – niechże i tak będzie ja swoją rzecz wykończę, i w modelach w bibliotece Akademii gdzie których może po śmierci mojej znajdą się nabywcy.

II

Jakom przynosił pod Twe Mistrzu nogi
Me pastorałki i kwiatki wiośne,
Tak dziś przynoszę towar mój ubogi,
Na dni te nasze roboty niewczesne.
Wielkiego kunsztu jeszcze im nie staje
Znać że to swojskie nasze samorodki
Które pastuszek około swej trzodki
Wycina w głuche zatulany gaje.
To w dudę zadmie to figurkę struże
Co gołe plecy w dziuplę dębu chowa
W drzewo się tuli a owce w tę burz
Od wichru strzeże korona dębowa
Przyjm więc podarek choćia tali blach
Słowiańskiej pieśni a polskiej Bojan
Rycerskie świecą wokoło was blachy,
I karmazyny buławy Hetmanie
Lutnia złocista na kolankach le
Z myśli na strony schodzi duma gł
Srebrna się brodą Bojanowa śni
To i sam nie wiem gdzie stanąć si

Teofil Lenart

Florencya 27. marca 1870 r.
via Montebello No 38.

Najczcigodniejszy Panie Bohdanie Dołęgo!

Nieszczęśliwa to sprawa to działanie polityczne księży
a mianowicie w naszem społeczeństwie a wina zgorszeń
największa cięży na tym i na tych którzy dla celów ziem-
skich pociągnęli do współudziału w walce stan przezna-
czony aby świecił czystością, przykładem miłości
poświęceniem i bezgniewnem a pełnem powagi słowem.
Patryoci gorący, młodzież zarażona wyobrażeniami
rewolucyjnemi zawerbowała część jedną, Konserwa-
tyści ludzie względni mierzący i ważący pociągnęli
część drugą i wytworzyła się gorsząca monachomachia
na którą cierpi również instytucya wszczęta jak
i ta biedna uciśniona ojczyzna nasza. — W innym
stanie w innem położeniu jak dziesięciowiekowy ogień gnie-
ciony nie pociągałby za sobą tak wielkich nędz ~~ta~~
i upadków, walka bowiem idei zrównoważyłyby
roboty narodowe, zajęcia praktyczne, inaczej się
ma kiedy egzystencya cała zbiera się w ducho-
wej myśli nieżyjącego politycznie narodu. —
W takim stanie rzeczy ~~ci~~ mężowie duchem
bożym oświeceni chcąc radzić skutecznie powinni
byli przygotować się na wzór Mistrza swego
naprzód odosobniając się od wszelkich stronnictw,
na wzór Franciszkanów, Bernardów, Ignacych,
od wszelkich ziemskich ogni, przemawiać
bez gniewu jak do zbłąkanych braci ale zawsze (jako do
braci a nie do niewolników) a przedewszystkiem
wielką miłością dowieść że duch ich wybiegł spośród

nich zamieszkał. –

Nie po bożemu zaczęta sprawa nie po bożemu
się też rozwija, a nie po ludzku zakończyć się może.
O stronnictwach do których ci ~~on~~ i owi księża nal[eżą]
mało dziś gadania – o całym systemie powstrzym[ywania]
polaków od ruchów politycznych i sprowadzenia um[y]-
słów na drogę przedsiębiorstw nieprześladowanych
przez rządy, oraz na drogę spokojnej cichej wiary
do czego wedle tego systemu przyjść mamy prze[ko]-
naniem że historya nasza była fałszowaną,
że powstania nasze były szalone, że natchnie[nia]
wieszczów polskich były obłąkane, o tem wszyst[kiem]
nic nie ma mowy, nie ma także mowy o nie[...]
wności działań ludzi mających znaczenie [...]
nie ma mowy o zarazie szerzącej się pomię[dzy]
młodzieżą materyalizmu, gorszej niż zwierzęcy,
nie ma mowy o rozerwaniu wszystkich węzłów
w przyjaźniach luźnych umysłów, o szerzeniu się
bezbożności w zastraszający sposób – o tem nikt
nie gada, chcąc albowiem mówić otwarcie
i więcej całą rozbierać jak sprawa taka wielka
maga, przyszłoby wymienić imiona orga-
nizatorów porządku i organizatorów fałszy[wej]
działalności, a tego nie dozwala naprzód [...]
jawności działań, a potem i interessa o[so]-
biste trzymających pióro który dziś temu
a jutro owemu obozowi służą.

~~O~~ O arystokracyi czy demokracyi [...]
to niegdyś bywało ciężko i cała walka pr[...]
stała się przeciwko Księżom przeciwko ko[...]
tori jako jedynym których dziś wzięli na [...]
ciężar politycznych rzeczników.

Gdyby Ojcowie duchowni potrafili ~~być~~ zachować się
w granicach przez Zbawiciela określonych mogli byli
ludziom pożyteczne powiedzieć: źle czynicie ~~f~~ fałszem
jak historyę, źle czynicie odbierając nadzieję
odbudowania kiedyś przy pomocy bożej Ojczyzny,
źle wyrzekając się na natchnienia od Boga udziela-
ne dla dźwigania ducha ~~nie~~ doświadczonego nar-
odu, a dobre wasze zgoła w tem: że zalecacie
pracę, że zabieracie się do oświecania prostego
ludu, że zakładacie szpitale, ochrony, że pamięta-
cie o kościele i że ubóstwo jego ogarniacie,
poprawicie się ze złego, a wynagradzacie dobrem,
mogli byście do niecierpliwych i skłopotanych powie-
dzieć: źle czynicie zapierając się wiary, wyła-
mując się ze wszystkich obowiązków kościoła, nurzając
w materyalizmie wielu, ale gotowość wasza, gorące
krew, na śmierć dla ojczyzny w razie danem
umiemy cenić, bo i my niegdyś po trochu przez
tęż drogę przechodzili — nie bójcie się zdrady
ze strony Chrystusa, on nikogo nie zdradził,
nie obawiajcie się działań przewrotnych ludzi
których wszędzie się wiele znajduje i niema gdzieby
ich nie było — bądźcie jawni przed braćmi
jak skrytymi bądź niemożecie przed Bogiem —
Papież za was wojny prowadzić nie będzie,
ani jej wam doradzać, ale nad waszą niedolą
będzie pewnie iż on cierpi — prawa zaś jakie
stanowi nie odnoszą się do praw narodów
ale do całego społeczeństwa normalnie
ukonstytuowanego, ~~a przy~~ miejcie cierpliwość
w chwili końca i uzupełniania motywów tych
albo owych zasad, a wtedy dopiero będzie
wolno ~~powiedzieć~~ przyjąć albo nieprzyjąć
wolności albowiem każdemu zostawiona.

Czy Księża nasi mogą dziś pomieszani ost
nietra stoni podobne wymówki - nie - Zasz
oni za daleko, ze stron nietrem politycznem zi
tyfikowali się i niestoją po nad kurtką, i
ale biją się jako tyralierowie pierwsi pro
rozpoczęciem wielkiego ognia —

Przed laty 16. po mojem kazaniu o Bem
mówiłem ja był z księdzem Hieronimem, „oliwy
księża oliwy a nie rozpalonego żelaza" a on mu
nato: co mi gadasz ja jestem jak ten święty
co studiujom słyszeli podawał, a oni go wodtszy
pore pistkami wnięgo rzucali - więc zamilk
dobrą wolą wszystko z szalatami zrobi, ale siłą
zechcemy wziąć gwałtem, nie uda się - list
do duchowieństwa gdyby był inaczej, innym to
napisany, nie byłby sprowadził zgorszenia. to
się da powiedzieć i o objaśnieniach udzielanych
ojca księżtem o Adamie i o Józefie - 2
przyczyny i niepotrzebnie się wnajwięcej
wdzięczi.

Niech mnie bóg broni od niejas
ści, nie mam ja żadnych chęci przywodzenia
staram się słuchać dobrze, a to co mówię, m
jak prostak i niepogniewam się jeśli mi
powiedzą mylisz się i nie wiesz, owszem
podziękuję jeśli mnie objaśnią i przekonają

O Zbyszewskim nie wiem nic, Pawlic
znam że jest porządny człowiek, dla księ
Piotra mam ~~pewnego~~ uczucie miłości, bo pom
uczonosci jego jest w nim wiele prostoty
i dziecinnego charakteru ~~[illegible]~~ tego ro
z jakim bóg chce być chwalony, ma on
ku o sobie wyobrażenia, ale nie ma
dla drugich i jest taki, jaki jest

125 ~~112~~

inaczej się ma co do księdza Hieronima ten nie
z sobą kwaśny i zbyteczne zabiegliwości drażliwy jak
poeta, dumny jak [struck] tenor i się sprzeciwi grzeczny, silny jak hetman
zawisły jak dziecko, a przytem pozorny jak
mizantrop — o Kalince najlepsze dał mi
wyobrażenie ś. p. Antoni Potocki syn Tomasza
a siostrzeniec Margrabiego Wielopolskiego opo-
wiadając o rozmowie pomiędzy nim księdzem
i Kalinką — Księżko wracał się, przestawał
na systemat margrabiego, Kalinka popierał go
jakoby, ale ksiądz Klaczko wyszedł, obrócił się
do Potockiego utrzymującego stronę [struck] wuja
ściskał go za szyję i [struck] zapewnił że zbi-
ciem margrabiego najlepiej się zgadza.
Kalinka ~~posiada~~ ma wysokie zdolności poli-
tyczne ze znaczeniem Angielskiego męża stanu,
u niego to tylko dobre, co pewne; odrazy wszelkie
wyprowadzenia się z myśli stanowczych niepoża-
dan — ten bowiem który został narodowych
niepodzielał, oddziało wnich przyjmowali nie
powinien — gadając dziś na książki ostatniej,
astrologii, a nikt nie gadał o niejasności
my żór stanu jak Kalinka i t. p. który przyjął
li na siebie wżarł tworzenia [struck] fata mor-
gana narodowi, wewnętrznie przekonany
że się to na nic nie przydało
Co się tyczy korrespondencyi Kaliszkiej
z Tygodnia z których wątpię żeby sobie co robić
Księga Zmarłych Zesłańcy, a mianowicie też
Kalinka, [struck] pisałem już raz i to do
samego Autora że obliczą pismo i prawdziwie
podając wieści kłamliwe o zachowaniu się pol-
skich biskupów, o spieraniu przez tychże pieśni
zwalczających co nie miało [struck] jak
muszę

o tem ludzie dobrej wiary zapewniali, oraz
o bezskuteczności ~~gadania~~ oskarżeń bez dowodów
na co odpowiedział mi że to ktoś pisze
a nie on owe korrespondencye.

Józefowi najpoczciwszemu pisałem także
a dziś rozmyślam się czyby wrazie gdyby się n[...]
zgodzono nie należało osobno wydrukować jak[...]
sprawozdania z wszystkich zgromadzeń polsk[...]
czy duchownych czy świeckich podpisanego p[...]
ludzi nie na których nie ciąży zarzut nale[...]
nie się do jakiej bądź partyi i wezwania
do zgody i do przyciągania zbyt gorliwych
w źle zrozumianej gorliwości –

Taki Ksiądz Golian n. p. czyby niepowin[...]
być napomniany żeby się ze zdaniami tak bo[...]
stymi nie rozmnażał – wszędzie pycha roz[...]
a dobrej woli porozumienia się, a rozsądneg[...]
programu działania, nigdzie i w tem naj[...]
szkoda nasza –

Stan młodego duchowieństwa odga[...]
przestraszający, w tem za publikacye wyd[...]
~~jak~~ co za adresy się drukują. listy[...]
niech Bóg zachowa – Rusinom mało jedne[...]
żony już się domagają poprawy ~~ugody~~
żeby in volus było po raz wtóry się żeni[...]
a czemu nie trzeci, czemuby i kilku żon na
raz nie posiadać – rozbuchane te g[...]
ziarna seminaria, lepiejby przerzedz[...]
niż podobne nasienie z tego wyświęca[...]
pomiędzy tymi chłopakami jak mi donoszą
wiara w bóstwo Chrystusowe nie czysty[...]
owszem oni sobie z boga, ze zwierzchn[...]
i wszystkiego. –

W tych czasach był także wstąpił do mnie w przejeździe z Rzymu X. Prałat Janiszewski nabiedaliśmy się i nagadali — Smutno, że i nie wiedzieć jak wyjść z tego stanu, jak poradzić nie wiedząc do kogo się obrócić gdy wszyscy drą się, a podejrzewają, a wysadzają jedni nad drugich. Mówiłem ja kiedyś również otwarcie z Bronisławem Zaleskim, z Ludwikiem Orpiszewskim i z tym i z owym, nie taiłem moich przekonań i Kalince kiedy mnie wzywał do współpracownictwa w Wiadomościach, wiedzą o mnie wszyscy i wiedzą jakbym z duszy całej pragnął przyjaznemu pokoju i braterskiej miłości i zgody odziałaniu — Nieraz serce mi porwie to nadzieja wyjścia na drogę jasną jednych to drugich ale po chwili już jestem rozczarowany, republikanie poniewierają moją wiarą, a stronnicy porządku gromadzą fałsz na fałsz i usprawiedliwia to co nigdy usprawiedliwionem być niemoże i owszem najlepiej byłoby z familiji i tak widzę że niema do kogo się przygarnąć — Bóg tylko jeden i wiara niezmienna a praca jako także modły najlepsze oto co pozostaje.

Z nominacji Klaczki wszakże żeby co dla nas jako narodu dobrego wynikło nie potrzebuje on długo na swoim stanowisku dla charakteru niespokojnego i zgryźliwego — będzie przez czas jakiś urządzał w państwie które

przedewszystkiem własnym dobrem ma za cel
i nigdy nie wyjdzie z dziedzinnej polityki,
a mianowicie rozwiązania Sprawy Zagrani
a zresztą daj boże żebym się mylił.

Z radością czytałem pisma pos
tow Adama w wysokiej prawdy ale
i zbawienia a że wstęp Władysława
wszyscy widzą iż Towiańszczyzna grz
tem podstawą i że Władysław więcej
żony – ot biedna –

Za bytności mojej w Rzymie iluż mni
tr razy nie zdarzyło się mówić z zacnym ks
Janem Koźmianem którego szczerości i d
najgorętszej wiary, Zmiluje się nie uznaj
do klasztorów uczonych, literatów, ubodzy wdr
zdobywają Królestwo niebieskie; nie sylogizmami
niestety budują ale przykładami – Towarzystwo
spółki, konspiracye zwiąszy budzi, ale kto
Pan Bóg stawia, "ale gadasz, ale co się zda
taka była zawsze odpowiedź a teraz się p
suje oto że klasztorach przez literatów
obsadzony filiacya tylko jest towarzyst
konserwatywnego w który mógłbyś świeci
się boją ponad wszystkiemi naszemi zabieg
rozmaitych barw i celów.

Najszczególniejszy panie Bohdanie
racz mi darować tę moją prostotę że tak m
jak myślę, czuję i miłości jaką dla was do
życia przechowuję nakazuje mi być szczerym
Zresztą nie mam ja przed nikiem prosz Was Ch
dry panie Bohdanie wynurzyć się do ostatka
to niełatwo mi będzie rokus zrzucić ten ciężar że ser

Roboty moje są żadne i ja sam niczem
jestem ale to wiem że miłuję polskę i polaków
i że nie mam do nikogo żadnej urazy, żadnego gni
ani osobistej urazy, i że gdyby serca modlę się m
goręcej za wszystkich braci jakąkolwiek idą drogą, że
każdemu mogę spojrzeć w oczy bo się nie tai
i nikogo nie potępiam.

Ale dość już o tem co najwięcej boli –

Dzięki Wam Najczcigodniejszy Panie Bohda-nie za słowo życzliwe, pokrzepiające na tej drodze coraz trudniejszej im dalej w wiek, Gospodarstwo Boże schodzi na nas przez Kapłanów rzec, przez ojców, przez wybranych, to jakżeż za nie odwdzięczym nie było, rzec a nogi Wasze całuję, a nie idzie tu o mnie, ale żeby to ziarenko które dziś plon choćby najmniejszy wydało – ś. p. Adam odjeżdżając na wesele z dziwnem rozrzewnieniem pożegnać się ze mną poważnie mówiąc o zadaniu słowa i jak to nie tradycyi trzymać potrzeba dziś mnie od Was których na czele wszystkich Słowiańskich wieszczów stawiam, dochodzi także o tej rzeczy słowo, tak mój Bóg zdarzy że matem mojemu Jagonowi poświęci się i że może i to co ~~przyczyni~~ przyczyni się do podtrzymania ducha prostej wiary i na-szej staro rycerskiej, staropolskiej cnoty.

Dla chleba pracuję w glinie i dla odpoczynku, ale w jednem tylko przestawaniem słowie znajduję rozweselenie i uspokojenie i nie jako przygotowanie do modlitwy gorącej. z którą prosić nie umię, ale dziękować za wszystko.

O obrazek Wasz Najczcigodniejszy Panie Bohdanie upominam się i przypomi-nam Książkę ten długi list który wczoraj dziś lichy napisałem –

Żona moja najserdeczniej składa dzięki za pamięć, prawie także biedaka jak moje.

Z Cyprjanem nie mam żadnych stosunków
bo jest tak obraźliwy, że każde słowo bierze
do siebie i pomimo najmniejszych intencyj
złośliwości się broni — wielkim jego Illiady
ale się obawiam o jasność wykładu na ów bór
talent tak zaburzał wszystko żeby nikt ich nie
zrozumiał — dziwna to organizacja — Kap
ski także coś rzuci na bok i na listy nie
odpisuje, nabiedzi się także, co będzie te
przynajmniej coś robi przy widzeniu rzeczy [illegible]
Czcigodny pan Bohdan niech pozdrowi ode mnie
żonę jej i Pannę Bolesławę oraz Zam[illegible]
pana Łaskowskiego —

Najprzywiązańszy Sługa
Piotr Semenenko

Pannie Józefie Dziadz.
i Marjanletti moje panieńskie
się polecam —

Florencya 12 Lipca
Signa 1870.
Villa della Selve

Czcigodny panie Bohdanie!

Podobało się Wszechmogącemu Bogu dotknąć mnie najstraszliwszym, najgłębszym i najkrwawszym ciosem – Najukochańsza moja małżonka Zofia oddała ducha Bogu d. 5 Lipca. Po Mickiewiczowie długo pozostała żeby porobić słowniki i mogła zapracować grosz jakiś posiadająca tak wysokie talenta malarstwa i muzyki – Zmarła jak żyła w spokojności – najszlachetniejsza istota jaką w życiu mojem napotkałem –

Po jej zgonie jestem bez świata bo ona była mojem światem całym.

Proszę tę bolesną wiadomość udzielić znajomym i pomodlić się za jej duszę.

Najniższy sługa i brat
w boleściach i stratach
Teofil Lenartowicz

Monsieur
Mr Bohdan Zaleski

<u>Signa</u>. 21/7 70

Najczcigodniejszy Panie Bohdanie!

List do Rutkowskiego którego adres niewiem gdzie mi się zapodział posyłam się na ręce Wasze Czcigodny Panie Bohdanie prostać — a razem przychodzę moje wdzięczne uściski za okazane ~~mi~~ współczucie w moim nieszczęściu — Cios był tak straszny i tak niespodziewany, że do dziś dnia otrząść się niemogę. Jej słowa, jej talenta, jej wszystkie cnoty co chwila powracają mi do myśli i zabijają wszystko inne — w niej tylko jednej myśli mogę i ją chwalę przed ludźmi i Bogiem używam sobie w niezapisanym żalu — była to nadzwyczajnej dobroci i wysokości dusza a tak mało ziemska, tak cała poświęcona że niemogę sobie wyobrazić jak mogła zniknąć, i to drugie jak ja mogę żyć bez niej, łza tak pobija i końca tego niewidzę aż w grobie.

Trudno tak się Bogu podobało. Chwila jeszcze a i mnie nie będzie — gdybym miał siły wiedziałbym co z pociechą począć, ale ja z piersią mi tak postarza że ledwie się włóczę a prócz tego cierpię na wątrobę i kamień.

Do Francji albo do Polski posłałbym w drogę, aby się coś poznać o kolkach miał za Florencyą łatwo i na tem wszyst- kiej skończy.

Prócz tego jeśli bóg da że powrócę do zdrowia i że będę mógł coś zrobić, mam do ... Cieszkowskiego matki wykonać gr... wiec w kościele Sta Croce Florenckim zobowiązaniem przyjętem, muszę więc je spełnić. – Gdybym był otrzymał tę zo... przed o parę tygodni pierwej, najdroższa moja Zofja byłaby dłużej przy życiu – w ... zresztą kto to wie, czy to samo ... by i tu nastąpiło, jeśli jej tak Pan Bóg przeznaczył.

Przykłada dać się poznać i wysła... obstalunki dla mnie i dla siebie, ... taki to życia ubogiego tułacza. –

Ale dajmy już temu pokój co chwila
zakrwawia mi się serce i co chwila
natrząsam sam porzucam przedmiot.

Za wojną z Prusami daj Boże
żeby się coś dla nas wywinęło, ale
jak do dziś dnia nic pewnego nie znam
mówiłem wczoraj z Generałem Cadorna
Włochy zostają neutralne i wszystkich swoich
ograniczy wojsk ~~zaś~~ do Francji
i Prus. — obaczymy kto pomoże
a co Bóg chowa to się potem pokaże.

Raz jeszcze przypadam do nóg
wszystkich Najczcigodniejszej Pani Bohdanie —
dziękując za dobre wspomnienie o mojej Opie-
kunce, siostrze, przyjaciółce, Żonie najukochań-
szej. tej bogobojnej a anielskiej duszy, która
nadzieja w Bogu powróci do mnie w godzinę
śmierci mojej żeby się już nigdy nie rozłączyć.

Bóg jeden tylko zna niewysłowioną
boleść moję —

Teofil

WBPPCh.

Florencja 18/12 73
piazza S. Maria Novella N 20.

147 132

Najczcigodniejszy Panie Bohdanie Dobr.

wiadomość o stanie zdrowia jedynej ukochanej córki Waszej Najczcigodniejszy Panie Bohdanie głęboko i boleśnie mnie dotknęła, znam siły ojca i łaskę miłosiernego Boga nad nim a mimo to obawiam się ażeby to nowe nieszczęście nie zachwiało drzewem a nie zrzuciło go z prochy, modlę się więc i proszę aby do tego nie przyszło i mam ufność niezłomną, że ta burza przejdzie, że się niebo wypogodzi i że dziękczynna modlitwa z ubłogosławionej lutni popłynie.

Fotografię do serca przycisnąłem zarówno wielbiącego i kochającego, poświęciliście Najczcigodniejszy Panie Bohdanie i już nie na Bohdana ale prawdziwego Bojana wyglądacie, wieszcza sławnych zapomnianych czasów, jakim bo i tak jest co do słowa, rycerskie dumy wasze słowiańskie a lackie toż to co najnarodowszego wydała polska muza, myśli Adama, trzy Zygmunta, Tytaniczne szamotania się Juliusza, kiedyś kiedy się Opatrzność zmiłuje nad nami będą miały więcej historyczną wartość jako obraz wieku w którym żyjemy wasze zaś Mistrzu pogodne czerstwe pełne męskiej siły rzewności i wiary postacie to jakoby do nowych bojów wskrzeszone wielkie męże, to prawdziwe stepowe sokoły i orły takie jakiemi je bóg chciał mieć a burze czasów nic im nie zaszkodziły.

Nie tyczą one żadną ironją żadną pychą, a spiew[...]
a cudne, a kochające, zdrowie z nich i powietrze
swieże i błogość taka że jużci chyba takiem wierz[...]
obywatelstwo na ziemi – Wyśnie jedynym kręgiem
na całą przestrzeń od Dniepru po Baltyk i
ztamtąd po Morawę i Skadrę na całej połu[...]
[...]jsdlinej przestrzeni cichej to kwaliwy i jakoś więc[...]
z Bogiem jak inne części globu rozmawiającej.
Każden z ludów na tej przestrzeni do was się przy[...]
zna i hardy za swego poda.

W obszernem studium o gminnej pieśni
w tym czasie rozpisałem się o Was Czcigodny
Panie Bohdanie, sumienie narodowe tak mi
kazało i też nie mała miłość dla Was; do
rozprawy mojej brakuje czegoś tu i owdzie poza
pełniam więc luki i wydam jeśli bóg pozwoli
niezadługo.

O sobie niemam copisać, ani się z czem
pochwalić, czasowe bardzo porwaty mnie, od[...]
stwa obarczyły aż do gorzkich, też i uderzyłem o ow[...]
bolesną tę w[...]iary strunę, skończyłem i od
roku niezaglądam do tego, zresztą czytać nikt[...]
komu Zofja moj Strukaczy innej teraz stu[...]
nudzyli, niech będzie bóg za wszystko pochwalo[...]

Na grób jedynego dziecięcia naszego na nadmorskich
wydmach zawlokłem się, ptaszki na nim tak
ślicznie śpiewały.

Z zdrowiem jestem wciąż na oczekiwaniu wiel-
kich bolów co i sobie trzeba przyjąć z poddaniem
się wszystko co Bóg daje –

Roboty moje artystyczne zyskały tu we Wło-
szech życzliwe przyjęcie, Konkurencja wszakże z miej-
scowymi nader trudna, i ot jednem słowem powie-
dziawszy dość tak że za roboty moje ledwie że
tyle mam iż jedną stancyjkę mogę opłacić i życie
wieść prawdziwie emigranckie – Spodziewałem
się że robotę moją wystawioną w Krakowie ktoś nabę-
dzie zbogaconych współczesnych i miłe się nie znalazł.

Na wiosnę potrzebowałbym pojechać do Carlsbad
a tu niema o czem. do Galicyi namawiają do
powrotu ale pytanie gdzie i do kogo, znam wielu
panów, przychodzą wizytują ale boin zachowaj
żądać od nich czegoś –

Z powodu zbliżających się świąt życzę Wam
najszczęśliwszy Pani Bohdanie zdrowia Zosi,
a sobie pamięci waszej i słówka od czasu
do czasu –

Wasz najprzywiązańszy sługa
i brat w Jezusie Chrystusie Panu naszym
Teofil

Najdroższemu Dziecku który na mój
[illegible] będzie zastępował Dziewczynkę
najserdeczniejsze uściski zasyłam

Florencja 27/12 73.
piazza S. Maria Novella 20.

~~149~~ 134

Najczcigodniejszy Panie Bohdanie!

Nie człowieczą rzecz pocieszać serca dotknięte tak srogim ciosem, sprawa to z Bogiem nie z ludźmi i pociechy, a Wy Rycerzu Boży Najzacniejszy Panie Bohdanie wytrzymacie sercem najsilniejszym i najpoddańszym przed Tron przedwiecznego, z tą wiarą, co już nie tylko spodziewa się, wierzy, ale tak się topi z całem jestestwem jakbyśmy niebyli z tego świata, ale cały jedną tęsknotą, jedną siłą ubłogosławiony-cały ziemskie ostatki zostawiacie na ziemi, a z Panem cały zatopiony rozpłakany i rozmiłowany odnajdujecie wszystkie swoje kwiaty odbiegłe odrzwiane do wiecznych sfer —

Modlę się z Wami razem najczcigodniejszy brat i korzę się i proszę daj nam Ojcze Miłości w towarzystwo społne po tej tu ciężkiej dla ciała pielgrzymce, ach najukochańszy odlatujemy kto prędzej kto później, ale nie rozłączamy się i wszelako bliżej siebie jesteśmy po śmierci jak za życia, Wyż to wiecie Mistrzu którego powszechny i wszystkiemi łaskami i obdarowany i wszystkimi cierpieniami potrząśnięty, chociaż jeszcze a i my pojedyńczy tej boju i ogniem byle z takimi jak Wasza zastępa-mi w końcu w zwycięstwie.

Ręce Wasze i nogi całując współwierzący
i współcierpiący brat i sługa
w Panu naszym Zbawicielu świata
Teofil

Nieszczęśliwemu Mężowi najtkliwsze wyrazy m
współczucia zasyłam, braciom i całej rodz
niech Bóg miłościwy doda im siły do
zniesienia ciosu, niech je ogarnie sieroty op
ką swoją i osuszy łzy, kto nie ma rodzi
temu rodziną wszyscy współbracia, a Oj
Pan w którym ufał, niechże pomoże na swą
najukochańszą zgasłą ratuje cierpiących
bliźnich wedle talentu swego, a nie upad
pod krzyżem. —

Dzieciątka drogiej Karolka i Mał
do serca przyciskam —

5

Lescaur

[B.m.] 1873, 31. VIII.

L

Cher Monsieur,

Vous n'aviez pas besoin de me demander la <u>permission</u> de m'envoyer votre jeune homme pour un but pareil. Mais puisqu'il me vient de votre part et qu'il est Polonais, il sera doublement le bien venu.

La fête de la Nativité tombe un lundi: si votre jeune homme veut venir le Dimanche précédent, il est

tous d. me trouver toute la

matinée c. à d. de 8h au

midi à 1 h. de l'après midi

Je vous prie d'agréer, cher Monsieur,

mes sentiments bien dévoués en N. S.

L. Lescaut

pr. o.

Dimanche 31 août 1873

6

Levy Armand

Rzym 1871. 12.XII.

Levy Armand

L

Rome 12 Décembre 1871.

400

137

Cher Monsieur Bogdan,

Permettez-moi tout d'abord de vous remercier cordialement du service que vous m'avez rendu en des jours difficiles & qui, venant de vous, a eu d'autant plus de prix, puisque le denier de l'émigré a le même mérite que le denier de la veuve.

C'est pour la seconde fois qu'à vingt ans d'intervalle, je suis venu dans des circonstances nationales douloureuses demander à Rome le raffermissement de l'âme. Il y a ici en effet une grande puissance d'apaisement, au milieu de tant de ruines accumulées mais d'où s'échappe un grand souffle d'avenir.

Vous qui aimez la France comme une seconde patrie, vous avez dû, vous devez bien souffrir à la vue d'une telle chute, — chute épouvantable & qui n'est pas achevée, puisque nul dans la nation n'a encore poussé le cri de douleur qu'on entend des nations fracassées en touchant le fond de l'abime. — Nous

savons avec une grande exactitude & habileté com

les fautes du prochain ; nous signalons les péchés

de chaque parti ; mais nul homme politique, nul p

politique ne consent à reconnaître qu'il ait pu er

lui-même en quoi que ce soit. Et pourtant

sincère & complet confiteor national est

indispensable pour que la France puisse com

mencer à se relever. Sans le public aveu

de nos péchés nationaux, nous ne mériterons

pas la régénération, nous continuerons au

contraire à descendre plus profondément en

dans l'enfer social, ce que je crains, m

ce dont Dieu veuille nous préserver ! L

Pologne, malgré ses hautes vertus séculaires

ses services capitaux rendus à l'Humanité

a cependant, en punition de fautes nationales

été arrachée au bien être dans lequel les

classes dirigeantes s'étaient engourdies & oubliées

si elle a été jetée sous le fouet de la Providence sur les deux chemins d'Israël qui demeurent comme l'éternel exemple offert aux nations qui délaissent l'enseignement d'en haut pour suivre les dieux du jour, — la France à présent est lancée sur la voie de la Pologne. Parceque nous n'avons pas su comprendre l'appel de la Nation-Martyre, soit qu'elle nous l'adressât par la bouche de ses légions combattant & mourant sur les champs de bataille, soit par les pleurs de son émigration priante & souffrante dans l'exil, — alors nous voici réduits à contempler face à face l'état d'une nation envahie & démembrée, insultée par l'étranger, livrée aux compétitions des partis, en proie déjà à l'anarchie. — Ceux qui ont vu de l'Anarchie de Pologne, peuvent dès à présent contempler l'Anarchie française.

La France possède en soi & hors de soi de gran[des]
ressources, étonnantes ; mais vous aussi vous av[ez]
de grandes ressources. Vous viviez de la tradition
de votre Jean III Sobieski comme nous de la gloire
Napoléon 1er. Vous vous étiez endormis sous vos
Saxons comme nous sous nos d'Orléans. Et not[re]
piast Napoléon III ne nous a pas su sauver
pas plus que votre Piast Poniatowski. Il faudr[ait]
avoir le courage de tendre ses mains vers le ciel
en avouant le mal national dans toute son
étendue, en acceptant les sacrifices nécessaires, en
en donnant l'exemple. Mais on aime mieux trom[per]
les autres en se trompant soi-même. Et le m[al]
dès augmente. Nulle paix civile possible sans
concorde sociale ; & des concessions mutuelles [de]
classe à classe sont les premières conditions de la
concorde. Or nulle classe, nul parti ne veut rie[n]
céder. On vit dans la haine. La colère engend[re]
la fureur. Et la France, à laquelle personne ne
veut songer, se meurt. Que Dieu ait pitié de no[us]
Qu'il nous rende à la fois Pologne & France !

Je vous embrasse de cœur Armand Lo[...]

Mes bons souvenirs, je vous prie, à vos enfants.

Lewicki Cels

Warszawa 1862, 5.XII.

Lewicki

L

Librairie et Dépôt de Musique **Celse Lewicki** à Varsovie, au Palais des Théâtres Nr. 476 *a*.

Warszawa d. 5. Grudn. 1862 r.

KSIĘGARNIA
I SKŁAD NUT
Celsa Lewickiego
w Warszawie,
w Gmachu Teatru Nr. 476 *a*.

Wielmożny
Bohdan Zaleski
w Paryżu

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Maleńka to książeczka „Kolenda" i dla maleńkich pisana. Ale w jej układzie pilnie baczono na myśl narodową. — Są też w niej Śpiewki historyczne, nowe w swojej formie. Tę drobną książeczkę ośmielam się ofiarować Wiel. Panu Dobrodziejowi, zostając z najgłębszem uszanowaniem

C. Lewicki

8

Linowska Antonina
[z domu Zaleska, siostra Bohdana]

[B.m.r.]
[B.m.] 1844, 1.V,
["] 1846, 1.XI,
["] 1851, 28.V,
["] 1852, 6.IX,
[" ok. 1857],
["] 1858, 15.V,
["] 1859, 2.IV,
["] 1862, 18.VII.

Linowska

Listy do mnie najukochańszej Siostry
ś.p. Antoniny Linowskiej

J. B. Z.

139a

Kochany Bracie

Dziękujemy za twoią pamięć, Wszystka nasza
Rodzina zdrowa pomilone łzy lejemy
Tobie i twojej Dobroczyńcy listow nie mam Bog
Pozwoli ustnie, proszę was kochani Bracie
nie zapominaycie o siostrze do was przywiązaney
Antoniny 3 grudnia

4/8

141

Kochany Bracie

Gdybyś widział Moie Cierpienie
przy mnie zostało prześladowczą
Gdy te prześladowczyne która wrogatości
ze mnie uszukiwała przez termat żeby
na zawsze zostawić cierpiącej i dlatego
nie wierzytam i była taka przebacie
Nay Milszy Bracie Czegom nay więcey
pragnęła nie zjaduiątem nigdy na moye
żeby dawnać takiego uchybienia i upomnienia
za moie przewinienie chcę Boga błagać
chcę zostać Mariowetką ezeli mię przyjmą
Gy nie ezeli Bog poczyszczeliła Anioła ślamię
żebym odzyskała co przez upor utraciła
Chciałam tylko twimego kochanego Mężczyka
z Moim powołaniem na którego nich Bog
żyta w błogosławieństwie - aby kochany Bracie
udzielay swoiey rady żeby był podobny
tobie - gdybym nie Mogła zostać
Mariowetką, co do Myszkom w Miasteczku
gdzie grob naszych kochanych Rodziców
żebym codzień Mogła Modlić się

Modliszę za nich naszych poobowiad
i przytem obrazię którym nasza Wszystkich
Matka błogosławiła, ~~tyiza~~ z koronutko przytom
mię – Będąc 8 kwietnia wtym kościele ile
cierpiałam ile tor spadła przytem ołtarz
błagając Matkie Boskie za Moie prze
nięnie! przytem obrazie Mój płód pow
Drogie Rodzice iak iestem wszystkich
gdybyście żyli Wy byście mi między
tiehi bieżnia Nie przebaczyli; Więc
zeynaliście 8 Stycznia Numer 11. W kościele
Źli Ludzi przeszkodzili; Droga Matko
Anielo cierpliwości dzięki Mnie nie
chciała Swoią Dobrocią i Cierpliwo
iżebym wpora niemiała, Więc dziełam
iak Wszystko cierpliwie znosiła
bez żadnego ~~cierpliwości~~ smrow
Wprawdzie nie miała wtym rodzi
zgrzyt to twoia cerka dozwo

Uściski i Listy zostawia się przez
Konającego Ojca a tym także kochany
Bracie Antonina

Moia
18[illegible] r.

Co przez [illegible] od tylu [illegible]
Sobie nie mogę ile razy [illegible]
Wspomnisz Swoią Siostrę z [illegible]
Bracia

18 Czerwca, Kochany i Nay milszy
Bracie Co za smutek Moie serce uszczerbiło
iak iest twoia Siostra nieszczęśliwa
Przez przyiaciół żeby Mogli poradzić w Moich
cierpieniach, Sama nie wiem iak Mogłam, postąpić

i dlatego iestem nie szczęśliwa, Aniele
Mój Drogi pomyślałeś o mnie i więcej
niech Bóg zsyła na Ciebie wszystkie Dary i Błogo
sławieństwo kiedy sama nie mogłam Ciebie uszczęśli
Żal Mój iest nie utulony sie nie zgadzam o Bo
teraz iak śmierci. Tęskniła Serce Moie wielkim
Że iestem występna przeciwko tobie przebacz Dro
i Kochany Bracie, iadę w tych dniach do naszego
Rodzeństwa żebym Moie Mi łzami nie nadziała
drugich, może ulgi w Moim Sercu znaydzie
Czemu nie iestem Bogatą żebym mogła nadgrodzić
to tom przez upor i nie wiadomości utraciłam
~~[illegible]~~ pierścionek przyjm ode mnie
iaką pamiątkę dałeś w Wilnie nay więcey
Myślałam o tobie drugi i taki sam żebyś zostawił
bywaj zdrów Drogi i Kochany Bracie pomnij o dozg
łatwie twoia, nie szczęśliwa Siostra Antonina
Masz patrona swego u mnie bardzo piękne Malowanie
stoiący w całey osobie dnie, kiedyś Modlić się będziesz
przy nim postanow się oto

do Brata

Listopada 1846r

143

Serdeczna Zosiu! Tak mi żywo chodzi
o to - żebyś Ty miała co prędzej słowo bło-
gosławieństwa mojego i żebyś czuła że
Cię kochają i pilnują przywiązaniem
szczęśliwości Twoją wszyscy Ci otto-
czeni serce Ci chodzi może że oto po
raz trzeci powtarzam Ci to co moje
serce w głos Ci życzy i co dla Ciebie
myśli - Nie myśl żebyś stary druh, dawny
przyjaciel lat Twoich dziecinnych i
z niewdzięcznym sercem, miał się dla
Ciebie zmienić - Nie - takiej kary na mnie
Bóg dobry nie dopuści! Niech przysłużyła
na pokoju prędko Ci te słowa pokoju
błogosławieństwa mojego Twojemu
związkowi i przywiązaniu. Jasna i
Dobra duszo! Serdeczna Zosiu! Do-
bra Siostrzyczko! Serce Ci moje ze
łzami pozdrawia i drżące całe, życzy
wszystkiego szczęścia i modli się za
Ciebie do Boga, Ciebie opiekuna.

Do posagu błogosławieństw i w tej której w nowe życie wchodzisz przyj serdecznie; i to co ci moje serce pow ca — Żyj, wierząc że Cię więcej kochaj niżeli myśleć możesz — Żyj wiarą Cię Bóg obdarzył takim skarbem jak rzadko kogo — Jasna duszo! pol Tobie — Bóg niech zagoi Twych rany! dobry niech Ci daje zdrowie i poc Bóg niech Cię strzeże i prowadzi — Ci lekko, i błogo będzie w życiu! Bądź pełnie spokojna na sercu i na sumie Dobry Aniele! słodka duszo! dobra stryczko! bądź zdrowa! Jam spokoj Twoje modlitwy Bóg wysłuchał — na lanach Cię więc proszę bądź o mnie sp kojna i oddaj się słodyczy Twojego szczę w niebo głosy Cię błogosławię. Oblicz Tob Rodzica najświętsza niech Cię strzeże! — Przyjm tchnienie mojej duszy i głos w wytrwany od dawna Ci znanego serca!
Jasnaduszko błogosław Ci na drogę!
Tchnienie z serca Twojemu Wybranemu. [illegible]

Zofii.

Kochane Siostre

Dawno się z wami widziała
iak się macie ia z Bratem Moim Eliaszem
i Siostra więc które iesteśmy zdrowi
tęsknno mi za wami często mówiemy
o was — także i my się postarzały
za ledwie chodzie możemy — niema
się zobaczymy to teraz pomiędzy
Łozy Całuie was Kochane Siostre
da Dziatek Matki Kordeczkie
Pozostam Siostra wasza was
Błogosławi i Dziatki wasza Antonina

18 Maia
1851/2

Kochany Bracie

Cieszęmi wszyscy zdrowi cała
nasza Rodzina Brat Eliasz ciągle
tylko kaszla ale ma ten kaszel
nieszkodzi wszyscy ciebie całujemy
tylko wasz wszystkich nawiązanie
po 6 Par szkor pęcik dla obydwach
Bywajcie zdrowi niech was
wszystkich Bog Błogosławi
i ospokoju przyjmcie od stare
siostry Antoniny

6 wrzesnia
1852 r)

Kochany Brat Józef
od Berze

[do 1857] Sierowska do Zofji Zaleskiej

420 149

Przyjmi Kochana Zosiu
Od nieszczęśliwey Antoniny
Siostrami Twemi Mielénowa
Ukołowanie, tęskną mię i smutną
Za wami i za moim Kochanym
Nieżyjącym, Cały Swiat iest
obomonty dla mnie, proś Boga
Kochana Zosiu żeby [illegible] nagłosię
mie cierpienie, Bywaj [illegible] zdrowa
Kochane Siostry i szczęśliwa
nie zapominay [illegible] o tey która by chciała
z wasz będzie szczęśliwey mi i [illegible]
(5 Lutego)

Antonina

4/2
150

Kochany Muy Jedynaku Jozefie

Nieszczęśliwa twoia siostra ciągle
cierpiała, podobało się Bogu zsyłać krzyże
niech się dzieie wola iego Swięta, iak nie
cierpię na tym swiecie, iak tęsknie do przeszłoz
niechęć liczbie nudzie moiemi lamentami
Kochany Muy Bracie Jozefie zasyłam
tobie moie błogosławieństwo twoiey żonie
drogiym i kochanym waszym dziatkom,
dla czego zapomniałeś o swoiey Biedney siostrze
nigdy nie piszesz — iak zobaczysz kochane
nasze Feliksę ucałuy ią odemnie
i dzieciom powiedz iak nieszczęśliwą zaięłam.
to mnie uspokaia że ty kochany Jozefie moie
naywyższe zaiąłeś w mem serca, wszystkich
Was ściskam i Błogosławie tako

błogosławię iako Starsza Krewna
i Siostra, wsze xxx bywayĉie zdrowi
i Szczęśliwi moi Kochani Moie Braterstwo
Józefostwo i Józefie Mój Rówiesniku Stary
Sąsiedzie po Młyn xxx cała krewna
i Siostra Antonina

15 Maia
1858 Roku

Kochanemu Bratu memu

Józefowi

Proszę Oddać

414
152

Kochany Mój Jędrzejaku

Dziękuję wam wszystkiem za pamięć o mnie, iak mnie miło było tyle lat nie widziałam do więcej że mnie kochacie, niech was Bóg wszystkich błogosławi i pomaga waszych zamysłach, a ktorego przecie ściska proszę ciebie zobacz siostrę Felikszę z iey dziećmi i wnukami uściska od mnie i powiedz że ich kocham, i ~~powie~~ dziec byłam wiek domie obeyrzałam pokoie na dole i kaplice piękna i stare sługę z malenko Maryjnią Sędzinią drzewa po wrastały ale ciche i pustę i smutną bez gospodarzow, bywaj zdrow Mój Jędrzejaku swoią zdrowotko przeciecieśliwym i miłą światko pozdroway

pomiłuy Rozy Cetkni i Błagostaw
Żeby wszechmocny Miał was wszystk
w swoiey opiece Siostra Życzona
Ciotka Antonina

2 Kwietnia
1859 R

Kachunus Brothers
Jonstown

154

Kochani Bracia moię dziękuię
wam za waszą pomięć, o mię żyię
ale ciągle myśle że utratę was
o pruszczę wszystkię zdrowia niech
wasz Bug błogosławi czego żądaię
żebyście szczęśliwi, kochany Bratowy
i Siostrzyk żegnam i błogosławię Siostra
Ciotka Antonina

18 Lipca 1862 r.

Krewna Feliks sa pamientać
o mnie niech Bug błogosław
z iny Nay bliższymi.

9

Linowski Jarosław
[siostrzeniec Bohdana]

Courtrai 1844, 1.V.

moi
ciągi
choro
powr
do
nas t
„ Bessa
„ tam
„ ciągle

nasz
Mam
uczuciu
Kilku
chorow

Gdyż
tego
macier
która
rozgo

Lisowski Jarosław

421

156

Szanowny i kochany Wuju!

Wczorajszego dnia odebrałem list od drogiey moiey Mamy, z którego dowiaduię się o iej ciągłym żalu, zmartwieniach, o długiej chorobie i nareszcie o tem, że Ona zdecydowała się powrócić do familii, na Ukrainę, zdaie mi się do Pani Iwanowskiej, która iest zawsze dla nas tak łaskawą i dobroczynną. „Opuszczam „Bessarabię, pisze kochana Mama, chcę umierać „tam, gdziem się urodziła, na Ukrainie, za nią „ciągle tęsknę, za Ukraińcami."—

W drugim zaś liście, brat mój i przyiaciel nasz Dzidaj donoszą mi, że niespokojność Mamina posunięta iest do takiego stopnia uczucia tak wstrwożone, że nieraz w przeciągu kilku dni wyobraźnia iej iest bywa w zupełnie chorowitym stanie

Wszystko to przeięło mnie głębokim żalem, gdyż przekonany iestem, że iedynem źrzódłem tego ciągłego strapienia iest to nadzwyczajne macierzyńskie przywiązanie, ta troskliwość która nie chce zrozumieć żadnych dowodów rozsądku, i która trwoży ciągle iej wyobraźnię

najnieprawdopodobniejszemi wymysłami.

Licząc sobie za najświętszy obowiązek, o ile mogę osłodzić cierpkość jej położenia i uspokoić ją, zdecydowałem się powrócić do Moskwy, nie przez Petersburg, ale przez Prussy, Galicję i Ukrainę, tak że w Skwirskim powiecie, w Rebedaikach, gdzie teraz bawi Kochana Mama, będę zapewnie w ostatnich dniach Czerwca i tam zabawię z parę lub z trzy tygodni. Zdaie mi się, że tym tylko iedynym sposobem można będzie zupełnie ią wyleczyć i uspokoić iej czułe serce.

Nie mogę iednak wyjechać ztąd do Ukrainy, do tej ziemi, która dla nas wszystkich iest tak drogą, abym nie prosił Kochanego Wuja, żeby choć kilka słów napisał do tych osób, którzy go tak kochaią i szanuią, którzy ciągle o nim myślą i wspominaią. Moia Matka, Wujaszek Eliasz, Zalescy, Iwanowscy – iednem słowem cała Ukraina nigdy nie zechce przyiąć mnie chętnie do swoiego łona, ieśli nie przywiozę iej choć cokolwiek od tego, którego wzniosłe myśli i gorące uczucia były i są zawsze dla umysłowego życia naszego kraiu iedyną ~~pocie~~ przewodniczą gwiazdą, najlepszym balzamem w iego teraźniejszych boleściach i strapieniach. –

Niech też więc Kochany Wuj będzie łaskaw napisze choć parę słów przeze mnie do swoich krewnych, przyiaciół. Wszystkie iego listy, iak najpewniej i najakuratniej, dójdą do Ukrainy

nie dalej iak za kilka tygodni. W przeciągu całej mojej podróży będę ich zawsze miał przy sobie i pilnował iak najdroższy, najświętszy skarb.—

Bardzo żałuję, że czas i inne okoliczności nie pozwolaią mnie teraz pojechać ztąd do Paryża, aby pożegnać się z Wujaszkiem i z Kochanym Panem Józefem i ustnie wynurzyć im moie uczucia.— Gdyby iednak Wujaszek mógł na kilka dni przyjechać do Kurtre, do moiego mieszkania (8, Rue de Groning) byłoby to dla mnie wielkiem szczęściem; albo też czy nie można byłoby umówić się i w pewien naznaczony dzień ziechać się gdziekolwiek we Francii, w Lille, lub w Cambrai. Jeżeli zaś projekt ten z iakiejkolwiek przyczyny nie można będzie uskutecznić, to bardzo proszę listy swoie nadesłać temi dniami do Kurtre, gdzie zabawię ieszcze z parę lub ze trzy tygodni.

Mam ieszcze do Kochanego Wujaszka dwie prośby.—

Najprzód, czy nie możnaby dowiedzieć się w Paryżu u Emigracii gdzie iest teraz ten Linowski, który mieszka zwykle w Bruxelli, iako jego imię, tytuł i adress gdyż dziwnym przypadkiem kilka listów a nawet i pieniądze adressowane z Peterzburga do mnie do Bruxelli odesłano przez omyłkę ztamtąd ~~do tego~~ nie mnie, ale drugiemu Linowskiemu, zdaie mi się czy nie do Rzymu.

Powtóre. Czy nie wie Wujaszek, a prędzej ieszcze Pan Józef, gdzie to te Rybienki w Skwirskim powiecie? Czy to majątek Pani Iwanowskiej, czy kogo z Zaleskich? Zdawało mi się zawsze, że Pani Dyonizowa

mieszka nie na Ukrainie, ale na
Wołyniu. Moia Matka iuż kilka razy bawiła
w Rebiuntkach, ale taką mam złą pamięć, że
nie mogę sobie przypomnieć czyli to maiątek i czy to
tam zwykle mieszka.—

Jeśli okoliczności nie pozwolą nam temi
dniami zobaczyć się, to może iuż nie prędko
będę mógł uściskać Kochanego Wuja; ale proszę
bydź upewnionym, że dokąd nie zaniesie mnie
los mój, czy do Moskwy, czy do Kazania, czy dalej
wgłąb Rossii — zawsze naiświętszym moim
obowiązkiem będzie starać się bydź godnym
imienia Polaka i siestrzeńca Tej drogiego
wieszcza.— Ach może i nie zadługo iuż przyidzie
ten czas, kiedy my wszyscy ~~rozrzuceni~~
~~teraz po świecie~~, i z Paryża, i z Moskwy,
a inni z Ameryki i z Sybiru ziedziemy
się razem do naszych stepów, i będziemy
wszyscy wspólnie w gronie kochaiącej nas familii.
a teraz, chociaż i rozrzuceni po świecie
niechaj nasze myśli, uczucia, wyobraźnia
będą przyaźniejsze ~~ciągle~~ razem — niechaj choć i z daleka
dążą one wspólnie, z równym zapałem
do iednego celu.—

Oczekuiąc z niecierpliwością
odpowiedzi, zostaię na zawsze Kochanego
Wuja

Naiprzywiązańszym Siestrzeńcem

Kurtre, w Belgii
1go Maia 1844 Roku.— Jarosław Linowski

adress mój à Courtrai, en Belgique (poste restante)

10

Liske Ksawery

Lwów 1881, 19. III.
" " , 3. V.

426

158

INDICATIONS DE SERVICE.

Télégramme.

TIMBRE À DATE.

VERSAILLES CENTRAL

VERSAILLES DE LEMBERG 37711 34 19 11 30 + MONSIEUR ZALESKI GRAND POETE
OLONAIS PARIS A VILLEPREUX FRANCE + POUR LE JOUR DE VOTRE FETE LE CERCLE
TTERAIRE A LEMBERG VOUS FELICITE ET VOUS ENVOIE TOUS SES MEILLEURS SOUHAITS
ISKE PRESIDENT LADISLAS BELZA SECRETAIRE

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

KOŁO LITERACKIE
WE LWOWIE.

Liske Xawery

474
159

Lwów, dnia 3 Maja 1881

Czcigodny Panie!

Koło Literackie we Lwowie, zawiązane od roku celem ożywienia ruchu literackiego i naukowego w tej części Polski, powzięło na ostatniem posiedzeniu swojego Wydziału myśl uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, w sposób odpowiedni i godny założeniom naszego Koła.
Zamiarem naszym jest przygotować najdrobniejsze nawet i najbardziej szczegółowe materjały do przyszłej, wyczerpującej biografii Mickiewicza. Chwila obecna, w której sprawa budowy pomnika Adama i sprawa przeniesienia prochów Jego na Wawel zdaje się osiągać zamierzony skutek, jest wedle naszego widzenia rzeczy najodpowiedniejszym momentem do poruszenia wyłuszczonej zwyż myśli i do jej urzeczywistnienia.
Długoletnie stosunki, jakie Cię Czcigodny Panie łączyły ze ś.p. Adamem;

/.

przyjaźń jaką on chował ku Tobie i wspólne koleje losu, każą się nam spodziewać że w bogatych wspomnieniach własnych, odszukasz niejeden cenny szczegół z życia Adama, - a tem cenniejszy, że poprzednim biografom Mickiewicza zapewne nieznany.

Powód jaki nas jeszcze skłonił do udania się do Ciebie Czcigodny Panie z powyższą prośbą, był nadto ten - że w wydanych przez Lenartowicza listach o Mickiewiczu do jego syna Władysława, znajduje się cenna przedewszystkiem dla naszego zamiaru wiadomość, że posiadasz w tece przygotowane materjały, do opisu własnych swoich wspomnień o wielkim naszym Wieszczu. Koło literackie tedy, oświadcza całą swą gotowość wydania tych wspomnień, jeśli to z wolą Twoją Czcigodny Panie zgadzać się będzie i obrócenia całego czystego zysku z pomienionego wydawnictwa, na cel, który mu wskażesz raczysz.

Gdybyś jednak Czcigodny Panie, dla jakichkolwiek bądź powodów, wspomnień swych powierzyć nam do natychmiastowego opublikowania niechciał - racz

./.

~~445~~ 160

nam przynajmniej to z nich udzielić, co uważasz za odpowiadające naszemu zamiarowi. Niech młodsze pokolenie literatów ma od Ciebie Czcigodny Panie tę zachętę, że do pomnika który oni wznoszą ku czci swojego wieszcza a Twego druha i przyjaciela – otrzymali z błogosławieństwem od Ciebie, pierwszą pod tę budowę cegiełkę.

Z głębokiem uszanowaniem

Prezes Koła

Dr. Ksawery Liske.

KOŁO LITERACKIE WE LWOWIE

Sekretarz

Wł. Bełza

Adres Prezesa: ul. Piekarska №8.

Liwski Jan Bolesław

Białacerkiew 1882, 15.III.

Liwtke Jan Bolesław

~~427~~ 161

D. 15 Marca 1882 r. Białacerkiew na Ukrainie!

Słowiczku melodyjny ukraiński!
Czcigodny Bohdanie! Śpieszy Ciebie
uczcić rocznicę Twego Imienia przy-
padającej 19 marca 1882 r., jako Solenizan-
ta 80-letniego - równie ukrainiec, jak
Ty nieśmiertelny pieśniarz całej ukrainy,
równie jaki Ty jestem wychowańcem poz-
niejszym szkoły humańskiej równocze-
śnie z mym kolegą i przyjacielem ś. p. Ro-
manem Postępskim malarzem z Krymu.
Czy pamiętasz mury szkolne humańskie?
Czy pamiętasz Zofijówkę? - gdzie mi Todo-
marzenia o przyszłej szczęśliwości tak
słodko, tak niepowrotnie przemija Ty!
Wszystko to odżyła z tołemi snami
przeszłości - choć pod postacią zmienioną!
Czy pamiętasz Bohatyrkę rodzinną?
Która po całej polsce jest dziś słynną -
Tam pod słomianą ubogą strzechą
Lata dziecinne przeszły z uciechą!
Chatkę wiejską twych urodzin narysował wszystkie
Albumie znamienity rysownik N. Orda!

Bohatyrka twa leżąc między Białocerkwią i Stawiszczami na tem samem miejscu wongi ciągle śni o Tobie - Tata Bohatyrka, co na Twoje pieśni cudownych ciągnęła tysiące i natchnęła się natchnęła do opiewania wszystkich bohatyrów ukraińnych i ru... sałek cudownych!

Czarujący wieszczu ukraiński! Znam Twą rodzinę dotąd żyjącą. Znam od wielu lat dotąd żyjącą w Strusowie p. Proskurzynę wdowę, przyjaciółkę wielkiego ś. p. nieśmiertelnego wieszcza Adama Mi[ckiewicza] Twego przyjaciela od serca i ducha a w Strusowie zamieszkującą, tamże będące czasowie Twe krewniaczki pp. Zaleskie - Znam wdowę p. Langową siostrę Lud. Jan[...] znałem i p. Linowskiego i Sochanewską -

Nic mi nie pozostaje więcej do powiedzenia jak życzyć Ci nasz wieszczu, aby dzień Twych imienin stał się dla Ciebie dniem odmłodnienia - A niebo łaskawe i nad[al] samem błogosławieństwem i czerstwem

w najdłuższe lata obdarzało! Niech
się natchnie, byś w tym dniu drogiem
dla całej Polski zamieścił nam coś cudnego,
jakby na pożegnanie do swej ukochanej
Ukrainy - do rodzicielki Bohatyrki -
do piastuna duchowego - Hetmanie!
Które to najlepiej umiesz odmalować,
i odkryłeś ją uroczyście w twej wyobra-
źni i sercu z lat młodocianych! -
Szczęśliwym wstąpię do grobu mój bliźnie
jako już starzec 80-letni, gdy mnie -
nadeślesz swą odpowiedź i swą foto-
grafię dzisiejszą - którą dołączę do drogiej
pamiątki, jaką u siebie posiadam - bo wzru-
szon z Twej młodości w odezwie Piłatego
Warszawie z r. 1822. w stroju narodowym
a pewne w czasie pobytu w Uniwersy. Warsz.
Twój wielbiciel szczery i wielki przyja-
ciel od młodzieńczych lat - -
Przyjm to wszystko z takiem sercem,
z jakiem je kreślę! -
Jan Bolesław z nad Dniepru
Liwski. -

reverte

mój adres.
Russie.
J. B. Liwski
Gouvernement de Kiew.
à Bialacerkiew.
И. Б. Ливскому
Кiевск. Губерн.
въ г. Бѣлоцерковь.

Łabęcki Julian

Nantes 1846, 2.V.

~~445~~ 163

Łabęcki Julian

Nantes 2 maja 1846

Szanowny i Zacny nasz Wieszczu.

Zadosyć czyniąc życzeniom Xiędza Terleckiego, mam honor przesłać Ci Tabakierkę Szkocką napełnioną Amerykańską tabaką. Jest ona zupełnie podobną tej jaką ten szanowny nam Kapłan przyjąć odemnie raczył; zechciej zrobić jak on i przyjąć ten mały z mej strony podarek równie dobrem sercem z jakiem Ci go ofiaruję.

Może kiedy będę szczęśliwszym i wstanie dania Ci dowodu godniejszego i Ciebie i mej wdzięczności jaką Ci zachowuję za te wszystkie pieśni w których uczyłem się Wiary miłości bliźniego i Ojczyzny, tej jedyne i nieśmiertelne nauki, które Bóg nam Wieszczów głosem Sobie podobnym objawiać nieprzestaje, a z których my tak mały użytek dotąd zrobili na korzyść bądź naszego Kraju bądź całej ludzkości —

Racz przyjąć Szanowny Panie Bogdanie te słabe wyrażenia mego dla Ciebie uwielbienia i szacunku z jakiem zostaję Twym uniżonym Sługą.

Julian Łabęcki
były więzień Karmelitów.

Uszanowanie dołączam bratu Tańskiemu

13

Łoziński Edmund

[Paryż 1859, IX.]

Łoziński

[1859, IX, Paryż]

L

~~448~~
164

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Przed wyjazdem do kraju pragnąłem jeszcze być w Fontainebleau dla pożegnania Szanownego Pana i polecenia się Jego łaskawej pamięci - Lecz odebrawszy teraz telegraficzną wiadomość od mej matki, która czekając na mnie w Warszawie zachorowała - jestem zmuszonym przyspieszyć mój wyjazd - a tem samym i szczeremu życzeniu serca, bytności mojej u Szanownego Pana, zadość uczynić nie mogę - spieszę choć listownie przesłać wyrazy głębokiego uszanowania

Z jakim mam honor zostawać

Szanownego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Edmund Łoziński

Za parę dni Paryż opuszczam - jadę do kraju na kilka miesięcy - będę na Wołyniu i Ukrainie - jeśli by Szanowny Pan miał coś do przesłania, najmilej mi będzie spełnić Jego każde polecenie - a po powrocie zaraz zdać sprawę -
adres mój rue de Seine 59.

14

Łubieński E[dward]

Poznań 1851, 25. I.

maz
Zap
nader
z ul
Koszt
nam
jać
się
Libr
jem

Poznań d. 25. Stycznia 1851.

165

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Dowiedzieliśmy się w tych dniach że Pan Dobrodziej ma już przygotowane do druku dwa rękopisy: Ostatni Hetman na Zaporożu i Zamek Trechtymirów.– My, nowi Księgarze, bylibyśmy nader szczęśliwi, gdybyśmy przed publicznością mogli zaraz z początku z utworami tak znakomitego pióra wystąpić – i żadnych ofiar, żadnych kosztów nie szczędzilibyśmy, żeby to osiągnąć. Jeżeli Pan Dobrodziej zechce nam dać pierwszeństwo /bo zapewne wielu Księgarzy się o to dzieło dobijać będzie/ – racz nam donieść jakie są warunki – a my na wszystko się zgodzimy – jeżeli siły starczą.–

Oczekujemy łaskawej odpowiedzi, wprost pod adressem „à la Librairie Catholique, rue Wilhelmowska 23. Posen – i zostajemy

z uszanowaniem

najniżsi słudzy

Księgarnia Katolicka
E. Łubieński i Comp.

166

PARIS
3
FEVR.
51
60
(60)

Monsieur

25

Wielmożny Bohdan Zaleski

Wielmożny Pan i Dobrodziej

50, rue St Honoré

à Fontainebleau

FONTAINEBLEAU
(73)

15

Łukaszewicz J[ózef]

Poznań 1842, 15.I.

Sz

Z pol
jedyn
w dru
Paździ
plaszy
wiesze
ol V
plary
25 ex
z tych
Dobro
exemp
pis
Racz
wie

Poznań
Zatgen

Szanowny Współziomku!

Z polecenia Pana Hr. Raczyńskiego przesyłam Panu Dobr. po jednym exemplarzu obydwóch tomów Poezyi Polskich, wydanych w drukarni Orędownika. Zaraz po wyjściu tomu 1go na początku Października r. z. posłaliśmy na ręce Pana Załuskiego kilka exemplarzy dla zakommunikowania ich Panu Dobrodziejowi. Przez jakąś nieszczęsną pomyłkę, exemplarze te uwięzły, jak nam Pan Hr. Załuski powiadał, w połowie drogi. Prócz przeznaczonych dla Pana exemplarzy wyprawiliśmy jeszcze, na żądanie Pana Januszkiewicza, 25 exemplarzy do Paryża, mniemając, że jeden przynajmniej z tych exemplarzy, dostanie się do rąk Pańskich. Widzisz tedy Pan Dobrodziej, że nie naszą jest winą, iż do tej chwili żadnego exemplarza nie odebrałeś. — Drugi tom ukończonym został dopiero w tych dniach.
Racz Pan Dobrodziej przyjąć łaskawie naszą ofiarę i zapewnienie wysokiego szacunku i uwielbienia, z którem zostaję

W. M. Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

J. Łukaszewicz.

Poznań d. 15. Stycznia 1842.

Załączony bilecik do P. Woronicza, racz P. Dobrod. oddać.

168

77½ —

FONTAINEBLEAU 13 JANV 1842 (73)

5/8 Monsieur, Monsieur

B. Zaleski

à

Fontainebleau

rue St. Honoré, N. 22.

POSEN 15 1 5–6

franco. 10½

12. B...

23½

33½

Łuszczewska Jadwiga
[pseud.: Deotyma.]

Paryż 1860. 30. XII.
Warszawa 1882. 13. III.

L

Go
zn
że
pro
Pan
Ro
9
za
na
i
ży
chw

naj

30 g
Rue

Łuszczewska (Deotyma) propis

~~637 A~~ 45

170

Gdyśmy się ostatni raz widzieli,
Gość nasz pożądany, Śpiewak Ukrainy,
zniknął z pomiędzy nas tak nagle
że nie mogłam zanieść zamierzonej
prośby; dziś więc ją zanoszę: racz
Pan przybyć do nas w dzień Nowego
Roku, to jest we wtorek, o godzinie
9tej wieczór; prawdziwym jest dla nas
zaszczytem każda chwila co w progi
nasze wprowadza Mistrza lutni,
i ciesząc się nadzieją że i tą razą
życzenia nasze zostaną ziszczonemi
chwytam tę sposobność ażeby wynurzyć
najgłębszy szacunek

i gorące uwielbienie

z jakiemi pozostaję

Jadwiga Łuszczewska.

30 grudnia – 60 r.
Paryż –
Rue Duphot – 8.

Do Bogdana Zaleskiego:

Gościniec naszej pieśni, laurem wyściełany,
Tryumfalnemi niegdyś przerznięty rydwany,
Przycichł i osamotniał. — Już w połowie drogi,
Ku słońcu się zerwałeś królewski Adamie,
I pomiędzy pieśniowe odszedłeś półbogi.
— A naród, na mogile twej usiadłszy, łamie
Serca swojego klejnoty,
I szczątki swej zbroi złotej,
I stuletnie ogniwa swojego łańcucha,
Aby z nich odlać posąg dla monarchy ducha.

I nie sam nas odbiegłeś. W koło twej mogiły
Coraz milczeniu szerzej, coraz grobom ciaśniej.
Już wszystkie hetmany pieśni,
Do snu nieśmiertelnego skronie ułożyły.

Wszystkie? Nie! Jeszcze jeden zadumany stoi,
Z głową, osiemdziesięciu zimami srebrzystą.
Witaj-że nam, wspaniały w samotności Twojej,
Tułaczy Teorbanisto!

Jakże Ci się gościniec musi zdawać pusty!
Z kim-że dzielić wspomnienia błogie czy żałosne?
Z pokoleń co zgodnemi hołdują ci usty,
Mało kto widział Twą wiosnę!

Jednak i my choć młodsi, choć wam nie spółcześni,
Umiemy się rozgadać z duchem Twojej pieśni,
Co na świst chorągiewki na pice zwiniętej,
Rusałek strój różnowzory,
Stepowe podków tętenty,
A czasem przerażone oczy Wernyhory.
— Tém droższa pieśń, że idzie z téj ziemi kresowej,
Co porodziła Polsce najmocniejsze głowy
I najsprężystsze ramiona, —
Z téj ziemi która solą stoi w oku wroga, —
Wiecznie nam wydzierana, podwójnie nam droga,
Jak prawej matce dziecko w sądzie Salomona.

Deotyma.

Warszawa.
13go marca 1882 r.